

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek Adam Struzik)

### **Marszałek Adam Struzik:**

Otwieram piętnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

*(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).*

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatora Andrzeja Chronowskiego oraz senator Wandę Kustrzebę. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Andrzej Chronowski. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu z czternastego posiedzenia Senatu uważam ten protokół za przyjęty.

Informuję, że Sejm rozpatrzył na swoim trzytnastym posiedzeniu w dniu 4 marca 1994 r. poprawki Senatu do ustawy w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Informuję też, że wszystkie te poprawki zostały przez Sejm przyjęte.

Doręczony paniom i panom senatorom porządek dzienny piętnastego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu dnia 20 grudnia 1988 r.
3. Inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.
4. Wybór senatorów do Krajowej Rady Sądownictwa.
5. Stanowisko Senatu w sprawie odwołania członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.
6. Uchwała Senatu w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Romualda Jankowskiego.

Prezydium Senatu proponuje rozpatrzenie przedstawionych punktów, mimo że niektóre druki zostały dostarczone w terminie późniejszym niż przewidziany w art. 31 ust. 2 Regulaminu Senatu. Chciałbym poinformować, że opóźnienie w dostarczeniu druków zostało spowodowane tym, że posiedzenia komisji odbyły się w przeddzień obrad Senatu.

Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Senat przyjął przedstawiony porządek dzienny piętnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

Przypominam, że oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego. Zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw, będących przedmiotem porządku bieżących obrad.

**Przystępujemy do punktu pierwszego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 63, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 63A, 63B i 63C.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Lecha Czerwińskiego.

### **Senator Lech Czerwiński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Przedstawiam sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności o uchwalonej przez Sejm w dniu 18 lutego 1994 r. ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Ustawa ta ma swoją szczególną historię: przez trzy kadencje parlament usiłował uregulować nabrzmiałe problemy osób, których ona dotyczy.

(senator L. Czerwiński)

Uregulowania zawarte w omawianej ustawie mają nie kwestionowane zalety, polegające na wyeliminowaniu niektórych absurdalnych przypadków świadczeń emerytalnych, związanych z funkcjonowaniem tak zwanego starego portfela. Nastąpiło także uproszczenie wielu zapisów oraz właściwe odniesienie należnych świadczeń do zajmowanych stanowisk i okresu służby.

Oczywiście nie wszystkie zapisy znalazły akceptację całego środowiska, którego dotyczą.

W dniu 25 lutego 1994 r. na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności możliwość ustosunkowania się do sejmowego przedłożenia ustawy miały wszystkie zainteresowane instytucje, ze związkami zawodowymi włącznie. Dostrzegano zalety rozwiązań. Dostrzegano także wady. Najistotniejsze zastrzeżenie dotyczyło prawdopodobieństwa odejścia wkrótce ze służby części funkcjonariuszy, dla których te zapisy są mniej korzystne niż obecnie funkcjonujące. Zarządzenie temu problemowi mieści się w kompetencjach ministra spraw wewnętrznych i według oświadczenia ministra resort jest w stanie poradzić sobie z tą sytuacją.

Co do jednego wszyscy byli w pełni zgodni: ustawa musi być jak najszybciej uchwalona. Pojawiające się zastrzeżenia, że przyjęcie jej w tym kształcie spowoduje w niedalekiej przyszłości konieczność nowelizacji, ustąpiły wobec argumentu, że ustawa powinna najpierw zacząć funkcjonować tak, aby zweryfikowało ją życie.

Z tym przeświadczeniem pragnę Wysokiej Izbie przedstawić propozycję Komisji Praw Człowieka i Praworządności, aby przedłożenie sejmowe przyjąć bez poprawek.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Pawła Jankiewicza.

### **Senator Paweł Jankiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, uchwalona przez Sejm w dniu 18 lutego bieżącego roku, zastępuje starą, bo uchwaloną 31 stycznia 1959 r., ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz ich rodzin. Była ona wprawdzie wielokrotnie nowelizowana, ale powszechnie uważano ją za mocno zdezaktualizowaną, utrzymującą znaczny

rozdzźwięk pomiędzy emeryturami tak zwanego starego i nowego portfela.

Obecna ustawa zmierza do likwidacji tego zjawiska i wprowadza dosyć prosty system waloryzacji emerytur i rent, pozytywnie oceniany przez wszystkie środowiska zawodowe, których dotyczy. W gruncie rzeczy jest w swoich rozwiązaniach dosyć podobna do ustawy, którą zajmowaliśmy się nie tak dawno, to jest ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin.

Za satysfakcjonujący można uznać fakt, że po kilku latach prac i przymiarek właśnie parlament naszej kadencji przystąpił do uchwalania omawianej ustawy. Jeżeli wczytamy się jednak drobiazgowo w jej treść, pozostanie nam pewien niedosyt. Oczywiście Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, analizując wnikliwie i z rozważą tą ustawę, prezentuje w niniejszym sprawozdaniu jedynie swój pogląd na kwestię poprawności legislacyjnej aktu prawnego, nie zaś na jego wartość merytoryczną.

I znowu, jak to już niejednokrotnie bywało, komisja stwierdziła, że kilka zapisów w obecnym brzmieniu wydaje się błędnych lub niejasnych, że nastroczają one pewne wątpliwości interpretacyjne. Można tutaj wskazać przykładowo na niektóre z nich.

Po pierwsze, w art. 8 ust. 1 przewiduje się możliwość przyznania zaopatrzenia emerytalnego „w drodze wyjątku” przez ministra spraw wewnętrznych lub sprawiedliwości. Sformułowanie to jest nader ogólne, przepis zaś nie zawiera najmniejszej chociażby wskazówki, jaką sytuację można uznać za wyjątkową, pozwalającą na przyznanie takiej emerytury. Ponadto z ustawy nie wynika wprost możliwość formalnego zakwestionowania decyzji ministra, gdyby okazało się, że okoliczności, na podstawie których ją podjęto, nie zasługują na miano wyjątkowych.

Po drugie, art. 13 ust. 2 omawianej ustawy zawiera w końcowym fragmencie zwrot „skazany z winy umyślnej”. Nie jest to precyzyjne, gdyż zgodnie z zasadami prawa karnego nie można nikogo skazać z winy umyślnej; skazuje się za przestępstwo popełnione z winy umyślnej.

Po trzecie, w art. 20 ust. 5 pkt 4 znalazło się określenie „rozmyślnie”, którym nasze ustawodawstwo prawie się nie posługuje. W tym wypadku rodzą się wątpliwości co do jego zakresu: czy odnosi się ono do świadomości funkcjonariusza, a zatem obejmuje umyślność i nieumyślność, czy też oznacza zamiar, a więc jedynie winę umyślną. Zwrot „rozmyślnie” został przez ustawodawcę użyty wyjątkowo w art. 16 ust. 1 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. I właściwie przepis ten, jako o wiele szerszy i precyzyjny pojęcie rozmyślności, może i chyba powinien służyć za wskazówkę interpreta-

(senator P. Jankiewicz)

cyjną dla zastosowania go w omawianej przez nas ustawie.

Po czwarte, art. 56 pkt 1 nowelizujący art. 60 ust. 1 i 4, art. 66 ust. 2 i art. 84 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej, mógłby usuwać, ale nie usuwa, błąd zawarty w tych przepisach, polegający na używaniu inaczej sformułowanego tytułu tej samej ustawy w artykułach: 60 ust. 1 i 4; 66 ust. 2 i 84.

Mimo tych niepoprawności czy też niejasności, ze względu na oczekiwanie na jak najszybsze wejście w życie postanowień ustawy wyrażane przez przedstawicieli wszystkich środowisk zawodowych, objętych jej działaniem – Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnosi, aby Wysoki Senat raczył przyjąć omawianą ustawę bez poprawek, w brzmieniu zawartym w druku nr 64. Dziękuję za uwagę.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, pana senatora Mieczysława Wyględowskiego.

#### **Senator Mieczysław Wyględowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście!

Po rozpatrzeniu skierowanej przez Prezydium Senatu w dniu 22 lutego bieżącego roku, zgodnie z art. 62 ust. 1 Regulaminu Senatu, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i służby więziennej oraz ich rodzin – zawartej w druku nr 63 – komisja wnosi o przyjęcie rozpatrywanej ustawy bez poprawek.

Pozwolę sobie uzasadnić stanowisko komisji.

Projektowana ustawa reguluje zasady zaopatrzenia emerytalno-rentowego funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej. Odrębny system emerytalno-rentowy dla funkcjonariuszy służb zmilitaryzowanych jest logiczną konsekwencją odrębnej regulacji stosunku służbowego – wiążącego funkcjonariuszy tych służb z organami państwowymi – i jego komplementarnym uzupełnieniem.

Stosunek ten ma charakter publiczno-prawny, co pociąga za sobą pewne specyficzne wymagania. Ograniczeniu ulegają na przykład prawa obywatelskie, między innymi poprzez zakaz przynależności do partii politycznych, zrzeszania się w związkach zawodowych w wypadku funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa, zrzeszania się w organizacjach międzynarodowych, a także czynnego udziału w życiu politycznym. Obowią-

zuje też w tych służbach pełna dyspozycyjność, wyrażająca się w Nielimitowanym wymiarze czasu pracy, w możliwości zwolnienia ze służby w każdym czasie, służbowego przenoszenia do innych miejscowości, w pozbawieniu praktycznie prawa do dodatkowego zarobkowania. Wszystko to uzasadnia zobowiązanie państwa do zapewnienia tym funkcjonariuszom godziwych warunków bytowych w czasie służby i po jej zakończeniu. Wszelkie świadczenia pieniężne i inne, do których z tytułu służby uprawnieni są funkcjonariusze, pokrywane są z budżetu państwa. Budżet państwa jest również źródłem finansowania ich zaopatrzenia emerytalnego i powinien czynić to w stopniu gwarantującym im poczucie bezpieczeństwa socjalnego.

Przedstawione przeze mnie przesłanki stanowiły podstawę funkcjonowania odrębnego systemu emerytalno-rentowego dla tych grup w Polsce w okresie międzywojennym. Stanowią ją też w obowiązujących współcześnie systemach prawnych w innych krajach świata.

W imieniu senackiej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia zwracam się do Wysokiej Izby o przyjęcie ustawy bez poprawek.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Proszę, Panie Senatorze, o pozostanie jeszcze przez chwilę na miejscu, dobrze?

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca zapytania do panów senatorów sprawozdawców? Nie ma zgłoszeń. Dziękuję bardzo.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, a wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut. Senator może zabierać głos w debacie nad daną sprawą tylko dwa razy, przy czym powtórne przemówienie w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu senatora Henryka Makarewicza.

#### **Senator Henryk Makarewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mamy wreszcie przed sobą uchwaloną przez Sejm 18 lutego bieżącego roku ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej.

(senator H. Makarewicz)

Ustawa ta w sposób odmienny niż dotychczas, inaczej niż w systemie powszechnym, reguluje zasady zaopatrzenia emerytalno-rentowego tak zwanych służb mundurowych. Specyfika tego systemu jest logiczną konsekwencją odrębnej regulacji stosunku pracy wiążącego funkcjonariuszy tych służb z organami państwowymi. Pozycja prawna podmiotów tego stosunku nie jest równorzędna. O tych niedogodnościach mówił przed chwilą pan senator sprawozdawca Wyględowski.

Nowe rozwiązania emerytalno-rentowe dotyczące wymienionych służb, mają już w parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej swoją historię. Pod obrady Sejmu trafiło kilka projektów. Proces legislacyjny nie został jednak zakończony w stosunku do żadnego z nich, tak więc nadal obowiązuje ustawa z 31 grudnia 1959 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz ich rodzin. Niektóre unormowania prawne, proponowane w poprzednich projektach, wywołały w środowisku funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych wysokie poczucie zagrożenia. Jest ono tak duże, że spowodowało już odejście ze służby wysokiej klasy specjalistów, fachowców z ogromną wiedzą zawodową i doświadczeniem, jakże bardzo potrzebnym do prawidłowego funkcjonowania resortu. Efektem były akcje protestacyjne przed gmachem parlamentu, przygotowane przez związki zawodowe działające w resorcie spraw wewnętrznych, a przede wszystkich przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów.

Nie będzie dla państwa zaskoczeniem moje stwierdzenie, że obecnie obowiązujące przepisy emerytalne są korzystne dla funkcjonariuszy pozostających w służbie. Ustawa ta nie zawiera natomiast żadnych mechanizmów waloryzujących dotychczasowe świadczenia. Nie zostały one zwaloryzowane, co doprowadziło do powstania tak zwanego starego portfela, a w rezultacie nawet do kilkumilionowych różnic w wysokości emerytur w zależności od daty odejścia ze służby bądź uzyskania renty inwalidzkiej.

Ubóstwo, a nawet nędza wśród emerytów i rencistów resortu spraw wewnętrznych nie jest zjawiskiem marginalnym. Stała się faktem i rodzi poczucie krzywdy. Dlatego też należy podjąć starania o jak najszybsze wprowadzenie w życie nowych zasad emerytalno-rentowych dla tych funkcjonariuszy. Środowisko emerytów i rencistów policyjnych, które stanowi najliczniejszą, bo około studwudziestotysięczną grupę świadczeniobiorców, z wielką nadzieją oczekuje likwidacji dysproporcji w wysokości świadczeń i poprawy bytu swojego i swoich rodzin.

Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze z życzliwością i zrozumieniem odnosiło się do proble-

mów wszystkich służb resortu spraw wewnętrznych. Przejawem tego było wniesienie do łaski marszałkowskiej projektu ustawy emerytalno-rentowej w Sejmie poprzedniej kadencji. Projekt ten po konsultacjach uzyskał akceptację związków zawodowych, władz resortu, nie zrzeszonych funkcjonariuszy oraz emerytów i rencistów. Nie jest zamiarem Polskiego Stronnictwa Ludowego opóźnianie prac legislacyjnych nad ostatecznym rozwiązaniem kwestii emerytalno-rentowych pracowników służb Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie wnosimy więc poprawek i proponujemy przegłosowanie ustawy w kształcie uchwalonym przez Sejm. Ustawa ta jest efektem długich prac przygotowawczych. Proponowany system stanowi kompromis między możliwościami budżetu państwa a oczekiwaniami zainteresowanego środowiska.

Kompromisy prawie zawsze pozostawiają poczucie niedosytu. Ustawa wyraźnie ogranicza wysokość nowo przyznanych świadczeń, będą one przecież o 20% niższe od dotychczasowych. Nie może więc dziwić brak entuzjazmu dla tej ustawy ze strony funkcjonariuszy pozostających w służbie lub zwolnionych w ostatnich 3 latach. Jednocześnie jednak w zdecydowany sposób poprawi ona sytuację materialną tych spośród funkcjonariuszy, których świadczenia w znacznym stopniu „pochłonęła” inflacja. Jest to największy walor omawianej ustawy.

Reasumując, wnoszę o przyjęcie przedłożonej ustawy bez poprawek.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Wyględowskiego.

### **Senator Mieczysław Wyględowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Prace nad ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin trwały praktycznie od 1989 r. W ciągu czterech lat ta nieszczęsna ustawa była dyskutowana w Sejmie aż dziewięć razy!

Ustawa, o której dzisiaj mówimy, dotyczyć będzie studwudziestotysięcznej grupy rencistów i emerytów tak zwanych służb mundurowych oraz stusiedemdziesiąt tysięcy pracowników czynnych, a także oczywiście ich rodzin. Nim jednak przystąpię do omawiania projektu ustawy, chciałbym zrobić kilka uwag dotyczących stanowienia prawa w Polsce. Dzisiejsza debata jest ku temu doskonałą okazją.

(senator M. Wyględowski)

Od czterech lat tworzony jest w naszym kraju nowy ustrój państwowy, który przybiera charakter norm prawnych. Niestety, jakość tych norm jest problematyczna. Wśród prawników oraz specjalistów z pokrewnych dziedzin coraz częściej słyszę opinie, że tworzymy „prawo powielaczowe”. Odnosi się to także do omawianej ustawy. Na potwierdzenie mych słów przytoczę dwie opinie ekspertów.

Pani profesor Józefina Hrynkiewicz napisała w opinii, iż „projektowana ustawa utrwała stan ukształtowany ustawą z 31 stycznia 1959 r. Poszerza zakres świadczeń i korzyści dla osób na wyższych stanowiskach w służbie, nadmiernie obciąża fundusze publiczne kosztami świadczeń emerytalnych. Rozszerza przywileje emerytów kosztem funkcjonariuszy będących w służbie czynnej. Zakres uprawnień emerytalnych sprzyjać będzie nasileniu procesu odchodzenia ze służby po uzyskaniu uprawnień”.

Pani profesor Inetta Jędrasik-Jankowska pisze z kolei: „Niemożliwe są już jakiegokolwiek istotne zmiany konstrukcyjne w ocenianym projekcie. Na ile rozwiązania te są zamierzone, a na ile są kwestią przypadku – trudno dzisiaj powiedzieć”.

Trudno pozostać obojętnym na takie stwierdzenia socjologa i prawnika. Należy jedynie żywić nadzieję, że podobne opinie o stanowionych przez nas aktach prawnych będą coraz rzadsze.

Wysoka Izbo! Wokół ustawy emerytalnej funkcjonariuszy narosło wiele emocji. Główną osią sporu była próba pozbawienia uprawnień emerytalnych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, pozostających w służbie do 1956 r. bądź do 1989 r. Z przedstawionego nam projektu wynika, że przeważał zdrowy rozsądek, bowiem w art. 10 znalazł się zapis następującej treści: „Prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie ustawy nie przysługuje funkcjonariuszowi, który został skazany prawomocnym wyrokiem sądu...”. Zapis ten umiejscowił naszą ustawę w kręgu kultury europejskiej. Jak się wydaje, jest on jednym z niewielu pozytywnych dokumentu, stanowi bowiem wypadkową oczekiwań stutysięcznego środowiska i możliwości naszego budżetu.

Jako człowiek lewicy jestem pełen zrozumienia dla socjalnych argumentów ustawy – mówią one o olbrzymich dysproporcjach między świadczeniami osób pełniących te same funkcje, które opuściły służbę w różnych latach – jak również dla faktu, że około 2/3 emerytów pobiera bardzo niskie świadczenia. Z drugiej jednak strony tworzymy prawo wyjątku lub – jak mówili posłowie – prawo policyjne, emeryckie getto wyodrębnione z powszechnego systemu świadczeń socjalnych.

Daleki jestem od podawania w wątpliwość trudów i niebezpieczeństw służby w policji, UOP i innych służbach. Przemawiają do mnie argumenty, że każde państwo winno dbać o swój aparat ucisku. Jednakże w tym kontekście ciągle powraca do mnie myśl nadzwyczaj niechętnie cytowanego dzisiaj politycznego wizjonera: „Państwo, w którym policjant zarabia więcej od nauczyciela, jest państwem policyjnym”.

Z danych, jakich dostarczyła nam policja, wynika, że osoby, które przeszły na emeryturę w końcu 1993 r., otrzymały świadczenia o jeden milion złotych wyższe niż zawodowo czynni naukowcy z tytułem profesora, zatrudnieni w Polskiej Akademii Nauk.

W art. 12 ustawy pojawił się zapis, że po przepracowaniu 15 lat funkcjonariusz może opuścić służbę. Otrzymuje wówczas czterdziestoprocentowe świadczenia, może też podjąć pracę dodatkową. Człowiek niespełna czterdziestoletni ma więc zabezpieczenie socjalne. Ciekaw jestem, jak ten fakt jest przyjmowany przez 3 miliony bezrobotnych, z których większość nie pobiera nawet zasiłku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa, o której przyszło nam dzisiaj dyskutować, jest aktem ulomnym, ale jedynym możliwym do przyjęcia. Sto tysięcy osób czeka na nią już cztery lata. Likwiduje ona tak zwany stary portfel. Jednak jej dalekosiężne skutki nie są możliwe do przewidzenia. Już za kilkanaście tygodni może ona zaowocować tysiącami podań o zwolnienie ze służby. Osłabi to i tak mało efektywną, a – jak słyszymy ostatnio – nawet skorumpowaną policję.

Liczyć można jedynie na ekonomiczne hamulce. Na tym tle rodzi się refleksja związana ze strukturami i pragmatyką służby w MSW. W Niemczech funkcjonariusze przechodzą na emeryturę w wieku około 60 lat, we Francji – 55 lat. Z tego, co mi wiadomo, służba w Policji, Urzędzie Ochrony Państwa, Straży Granicznej i w podobnych jednostkach nie sprowadza się jedynie do fizycznej walki z przestępcą czy żywołem. MSW zobowiązane jest do działań prewencyjnych, do składania sprawozdań, do prowadzenia szkoleń itd. Większość czasu funkcjonariusze, tworząc dokumenty, spędzają przy biurkach, a nie na ulicach czy też na granicy. Robią to wszyscy, zarówno debutanci, jak i ci, którzy pozostają w służbie 30 lat. Wynika stąd wniosek, że rezerwy tkwią w samym MSW. Konieczne jest tylko umiejętne przesuwanie kadr pomiędzy służbami operacyjnymi a administracją.

Na zakończenie swojego wystąpienia chciałbym zauważyć, że omawiana ustawa jest niedoskonała i utrwała dotychczasowe rozwiązania. Nie wnosi niczego nowego do działalności MSW ani też nie ulepsza jego struktur. Spełnia tylko i wyłącznie funkcje socjalne. Można więc przypuszczać, że praktyka zmusi nas do jak najszybszej nowelizacji tej ustawy. Dziękuję.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Kuczyńskiego.

**Senator Józef Kuczyński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!  
Pozwolę sobie powtórzyć za przedmówcami, że obecnie dyskutowana ustawa ma już wieloletnią historię. Trudno nawet policzyć, który to z kolei projekt został przyjęty przez Sejm w dniu 18 lutego bieżącego roku. Trudno też przewidzieć, jakie będą jego konsekwencje, szczególnie dla policji.

Byłem na kilku spotkaniach zarówno z funkcjonariuszami policji, jak i straży granicznej, straży pożarnej i służby więziennej. Niektóre rozwiązania wywołują wśród nich rozgoryczenie. Możliwe, że wielu funkcjonariuszy mających odpowiedni staż, ale także odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie odejdzie na emeryturę, zanim omawiana ustawa wejdzie w życie. W ten sposób obejmą ich stare przepisy, bardziej korzystne ze względu na wysokość wymiaru emerytury. Może to spowodować poważne straty kadrowe.

Mimo tych uwag i zastrzeżeń zgadzam się z moimi przedmówcami, że nie można już dłużej zwlekać z przyjęciem ustawy i blokować emerytur olbrzymiej armii funkcjonariuszy tych służb, choć często są one na wręcz głodowym poziomie.

O ile w zakresie elementów wpływających na wysokość emerytury i granicznych progów jej wysokości mogą dopatrywać się pewnych uzasadnień, wynikających ze stanu kasy państwowej – choć nie w pełni one mnie przekonują – to już zupełnie nie rozumiem postanowień art. 41. Konia z rzędem temu, kto potrafi wytłumaczyć, dlaczego zgodnie z tym artykułem wprowadzono zasadę, że im kto ma wyższą emeryturę, tym może więcej zarabiać, bez konsekwencji polegających na jej zmniejszeniu.

Uważam, że nie można dłużej hamować wejścia w życie tej ustawy. Będę dziś głosował za jej przyjęciem, wnosząc jednocześnie, by zainteresowane komisje przeanalizowały ten nieszczęsny art. 41 i wystąpiły w niedługim czasie z odpowiednią inicjatywą ustawodawczą dotyczącą racjonalnej modyfikacji zapisów tego artykułu. Dziękuję za uwagę.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Stokłosa, następny będzie pan senator Ryszard Jarzembowski.

**Senator Henryk Stokłosa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedłożony Wysokiej Izbie projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej jest ósmym z kolei projektem. Historia naszego parlamentu nie zna takiego przypadku. Przyczyny były zawsze te same – polityczne.

Dziś rozpatrujemy projekt, który zyskał znaczące poparcie Sejmu i większości znajdujących się w nim ugrupowań politycznych. Przypomnę, że za ustawą głosowało 302 posłów, przeciw było zaledwie 7, a wstrzymało się 79. Projekt ten zyskał także akceptację zainteresowanych grup zawodowych. Zasięgnąłem o nim opinii wśród swoich wyborców – policjantów i strażaków z mojego województwa. W obu przypadkach otrzymałem odpowiedź zaczynającą się od słów: „generalnie, przyjęta przez Sejm wersja ustawy spełnia nasze oczekiwania, bowiem reguluje kompleksowo sytuację naszych grup zawodowych”.

Na jakie walory ustawy zwrócili uwagę moi wyborcy?

Funkcjonariusze Państwowej Straży Granicznej napisali do mnie, że istotne jest objęcie ustawą emerytów i rencistów – byłych członków korpusu technicznego i funkcjonariuszy pożarnictwa, którzy budowali podwaliny dzisiejszej Państwowej Straży Pożarnej, a nie zostali objęci ustawą z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej. Z kolei funkcjonariusze Policji podkreślali, że kilka spraw jest dla nich szczególnie korzystnych. Po pierwsze, przyjęcie za podstawę wymiaru emerytury uposażenia otrzymywanego na ostatnio zajmowanym stanowisku – mówi o tym art. 5 ust. 1. Po drugie, przeliczenie wszystkich emerytur na stawki uposażenia obowiązujące w dniu wejścia w życie ustawy, co zlikwiduje podział na stary i nowy portfel – mówi o tym art. 6 ustawy. Po trzecie, pozostawienie emerytom i rencistom możliwości zarobkowania w ograniczonym zakresie.

Oczywiście ustawa nie do końca wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska. Ogranicza na przykład wysokość emerytury do 75% uposażenia. Uderza to zwłaszcza w tych, którzy mają najdłuższy staż pracy. Mimo to zainteresowane środowiska, mając pełną świadomość ograniczeń wynikających z możliwości budżetu państwa, akceptują tę ustawę.

Dlatego uważam, że należy przyjąć tę ustawę bez poprawek, w wersji zaproponowanej przez Sejm. Dyskusja nad nią trwa już ponad dwa lata – nie można i nie wolno jej przedłużać. Nie warto także wracać do powodów, które sprawiły, że ustawa do dziś nie została sfinalizowana. Opóźnienie to spowodowało poczucie niesprawiedliwości

(senator H. Stokłosa)

wśród prawie stu tysięcy funkcjonariuszy, którzy często swe najlepsze lata poświęcili służbie dla dobra kraju. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Jarzembowskiego, następnym mówcą będzie pan senator Jan Karbowski.

### **Senator Ryszard Jarzembowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dobrze się stało, że w niespełna pół roku po przyspieszonych wyborach parlamentarnych trafiła wreszcie na „ostatnią prostą” ścieżki legislacyjnej ustawa oczekiwana od ponad czterech lat przez prawie milion osób – ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej.

Ci, którzy siedzą w ławach dla gości, na pewno pamiętają, że od samego początku orędownikami tej ustawy byli parlamentarzyści z ugrupowań tworzących obecnie koalicję. Ale w poprzednim układzie parlamentarnym, gdy często nad obiektywnymi racjami brały górę irracjonalne emocje, unormowanie tej problematyki okazywało się niemożliwe. Bojkotowanie naszej propozycji ustawowego uregulowania kwestii zaopatrzenia emerytalnego tak zwanych mundurowych i ich rodzin doprowadziło do sytuacji, że są w Polsce wdowy po milicjantach otrzymujące 311 tysięcy złotych miesięcznie. I pytam tych, którzy ten projekt bojkotowali: jak za to żyć?

Istotą sporu, jaki toczył się wokół projektów tej ustawy, była próba wprowadzenia przez przedstawicieli ugrupowań lustracyjno-dekomunizacyjnych – jak je eufemistycznie nazwę – odpowiedzialności zbiorowej, która miała polegać na pozbawianiu uposażeń emerytalnych funkcjonariuszy służb państwa polskiego na należnych im zasadach. A wszystko to ze względów politycznych, dlatego że zaciągnęli się do służby w okresie uznawanym przez ten obóz za „czarną dziurę” w historii Polski. Dyskryminowani mieli być ci wszyscy, którzy – zwłaszcza w pierwszym okresie po II wojnie światowej – służyli Polsce, byli pracownikami organów bezpieczeństwa publicznego. A wtedy milicja, wojska wewnętrzne i służby bezpieczeństwa były w jednym ministerstwie, właśnie w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego.

Żadne argumenty nie trafiły naszym adwersarzom do przekonania – na przykład, że cały cywilizowany świat nie stosuje odpowiedzialności zbiorowej. Automatycznie chciano dyskrymi-

nować zarówno tych, którzy w tamtym okresie faktycznie byli złoczyńcami i wina została im przed sądem udowodniona, jak również tysiące funkcjonariuszy narażających życie i zdrowie w obronie ładu i porządku publicznego, broniących bezpieczeństwa Polaków, a także wykonujących rutynowe zadania urzędnicze, na przykład w służbach paszportowych, łączności czy w ruchu drogowym.

Uchwalona przez Sejm ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy służb mundurowych nie zawiera już tego typu nieprawidłowych i niesprawiedliwych unormowań. Otwiera ona zarazem możliwość, określonego prawem, zindywidualizowania podejścia do konkretnych ludzi i ich uczynków. W razie sądowego stwierdzenia naruszeń prawa przez funkcjonariuszy możliwe jest nieprzyznanie świadczeń emerytalnych, wynikających z tego specyficznego stosunku pracy, jakim jest służba. Nigdy nie broniliśmy i nie będziemy bronić przestępców. To chcę jasno i wyraźnie powiedzieć.

Ustawa w dużej mierze nawiązuje do przepisów, określających uprawnienia pracowników państwowych – mundurowych i niemundurowych, obowiązujących w Polsce od 1923 r. Co prawda, ustawa, o której dzisiaj mówimy, jest mniej korzystna od rozwiązań obowiązujących w Polsce przez dziesięciolecia. Wynika to jednak z realiów ekonomicznych i gospodarczych naszego państwa.

Ustawa ma szczególne znaczenie dla tych funkcjonariuszy i ich rodzin, którzy nabyli uprawnienia przed 30 września 1989 r. i są emerytami tak zwanego starego portfela. Przyjęcie ustawy likwiduje ten ostatni stary portfel. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w omawianym zakresie nowelizacja usunie konfliktogenną różnicę pomiędzy świadczeniami emerytalnymi dla wojskowych a świadczeniami dla pozostałych funkcjonariuszy mundurowych, w tym policji. Nierównowaga, między innymi na niekorzyść policji, byłaby drastyczna. Przytaczano już zresztą tutaj trafne argumenty podkreślające znaczenie tej ustawy i nie chcę ich powtarzać.

Chcę jeszcze powiedzieć, że w czasie moich licznych spotkań w różnych miejscowościach, z różnymi środowiskami stykam się z pytaniami i wątpliwościami, czy aby nowe uregulowania emerytalne dotyczące mundurowych nie są nadmiernie preferencyjne w stosunku do innych grup zawodowych. Myślę, że nie można tych opinii puszczać mimo uszu.

Uważam, że wnikliwa lektura ustawy, którą dzisiaj rozpatrujemy i omawiamy, pozwala racjonalizować te wątpliwości i obiektywizować oceny. Wspomniałem już, że zawarte w niej unormowania są generalnie mniej korzystne aniżeli w ustawie sprzed ponad siedemdziesięciu lat oraz w późniejszych ustawach. Uprawnienia emerytal-

(senator R. Jarzembowski)

ne policjanta wynosiły poprzednio 100% podstawy uposażenia, teraz mają wynosić 75%. Do tej pory emerytowany funkcjonariusz mógł pracować praktycznie bez ograniczeń, obecnie ograniczenia wprowadzono, właśnie ze względów społecznych.

Myślę, że są to tylko niektóre przykłady świadczące o tym, że ta ustawa jest krokiem w dobrym kierunku, że rozwiązuje nabrzmiały problem. Nie wybiega ponad poziom powszechnych świadczeń, a także nie przekracza stanu społecznej akceptacji oraz relacji, które uważamy za sprawiedliwe.

Inną sprawą jest analiza prawna ustawy. Analizę wykonała Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, wyniki przedstawił pan senator Paweł Jankiewicz, jak zwykle bardzo trafnie. Jest tam sporo chropowatości, to prawda. Takich chropowatości redakcyjnych nie powinno być. Po raz kolejny zwracam się do służb obsługi parlamentu, aby czuwały nad tym, żebyśmy projekty ustaw otrzymywali w postaci „czystej”, byśmy mogli koncentrować się na problemach merytorycznych i nie musieli dekoncentrować się, analizując te czy inne chropowatości stylistyczne, redakcyjne czy też potknięcia prawnicze.

Była już o tym mowa. Biorąc pod uwagę fakt, że sprawa dotyczy problemów społecznie nabrzmiałych, uważam, że te chropowatości nie powinny hamować biegu ustawy. Jest to już finisz procesu legislacyjnego. Będąc już na „ostatniej prostej” tej ścieżki legislacyjnej, niech ta ustawa jak najszybciej dojdzie do „mety”. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

### **Marszałek Adam Struzik.**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Karbowskiego. Przygotuje się pani senator Barbara Łękawa.

### **Senator Jan Karbowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Drodzy Goście!

Omawiany na dzisiejszym posiedzeniu Senatu projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin zmierza do prawnego uregulowania zasad zaopatrzenia emerytalno-rentowego służb zmilitaryzowanych, które w ramach obowiązującego prawa spełniają w naszym kraju szczególnie ważne i odpowiedzialne funkcje. Projekt ustawy, a zwłaszcza zawarte w nim propozycje szczegółowe dotyczące emerytur, rent i dodatków są przedmiotem du-

żego zainteresowania pracowników wymienio-nych służb. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż ostateczny kształt ustawy decydować będzie przecież o podstawowych warunkach życia wielu tysięcy rodzin. Warto wspomnieć, że projekt omawianej dzisiaj ustawy był tworzony w zmien-nych warunkach ekonomicznych i społecznych, a atmosfera towarzysząca pracom legislacyjnym nie zawsze była życzliwa i obiektywna. Propono-wane w ustawie regulacje systemowe tworzenia i naliczania emerytur, rent oraz dodatków, jak sądzę, zamykają liczne dyskusje na temat wiel-kich przywilejów pracowników służb zmilitaryzo-wanych. Ustawa redukuje te przywileje prawie do minimum mimo bardzo wysokich kryteriów moralnych, jakich słusznie oczekujemy od ludzi tam zatrudnionych.

Biorąc pod uwagę aktualne możliwości i uwa-runkowania oraz uregulowania zawarte w tak zwanej cywilnej ustawie emerytalnej i ustawie emerytalnej Wojska Polskiego, proponowane roz-wiązania prawne w ustawie o zaopatrzeniu eme-rytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochro-ny Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin traktowane są powszechnie jako możliwe do przyjęcia.

Mniej korzystne uregulowania, w stosunku do dotychczasowej ustawy emerytalnej, to przede wszystkim wprowadzenie różnych wskaźników za okresy służby, pracy cywilnej, okres nieskład-kowy i obniżenie wskaźnika naliczania za okres służby z 3% do 2,6% – co zawarte jest w art. 15 ust. 1. Inne mniej korzystne przepisy to: obniże-nie wysokości emerytury do 75% podstawy wymiaru wobec aktualnie obowiązującej 100% pod-stawy – art. 18; obniżenie procentowe wysokości rent inwalidzkich: I grupa – ze 100% do 80%, II grupa – ze 100% do 70% i III grupa – z 55% do 40%, o czym mowa w art. 22; wprowadzenie dla emerytów i rencistów ograniczeń możliwości osiagania dodatkowych dochodów z tytułu pra-cy, co skutkuje zmniejszeniem kwoty emerytury lub renty – art. 41. W środowisku funkcjonariu-szy policji podkreśla się również, że zrównanie wysokości górnej granicy emerytury, stanowią-cej 75% podstawy wymiaru – analogiczne rozwią-zanie przyjęto też w ustawie emerytalnej Wojska Polskiego – jest dla tej grupy zawodowej nieko-rzystne, ponieważ średnie uposażenie w Wojsku Polskim jest o kilkanaście punktów wyższe.

Panie i Panowie Senatorowie! Ostatnio miałem możliwość odbycia kilku spotkań z przedstawi-cielami policji, straży granicznej i innymi fun-kcjonariuszami działającymi w służbach zmili-taryzowanych na terenie województwa jelenio-górskiego. Jako osoba, która nigdy nie była zwią-zana zawodowo z żadną z tych grup, mam, jak sądzę, obiektywny stosunek do proponowanych uregulowań prawnych. Moim zdaniem, ustawa



(senator J. Karbowski)

od strony merytorycznej opracowana jest przejrzyście. Kompleksowo reguluje sprawy emerytalno-rentowe. Żałować tylko należy, że wprowadza znaczne ograniczenia w stosunku do obowiązującego systemu – częściowo już je wymienilem.

Chciałbym podkreślić dwa główne postulaty środowisk, których ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym dzisiaj rozpatrujemy. Chodzi o dokonanie zmian w art. 18 i 22 przedłożonego nam projektu. Zainteresowani proponują zwiększyć o 5% wymienione tam kwoty będące podstawą wymiaru emerytury – w art. 18 oraz podstawą wymiaru rent inwalidzkich – w art. 22. Osobiście byłbym za tym wnioskiem, gdyby nie stan finansów państwa. Znając realia i rzeczywistość naszego budżetu, będę głosował za przyjęciem ustawy bez poprawek, z przekonaniem, że w niedługim czasie taka korekta będzie realna i możliwa. Dziękuję za uwagę.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią senator Barbarę Łękawę. Następny będzie pan senator Piotr Andrzejewski.

#### **Senator Barbara Łękawa:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin budzi niepokój. Uważam, że elementarne zasady sprawiedliwości społecznej są w niej zachwiane, jeśli porównać ją z ustawą o powszechnym systemie emerytalno-rentowym obowiązującym w Rzeczypospolitej Polskiej. Rozumiemy specyfikę tej grupy zawodowej – służb mundurowych, ogromną potrzebę ich istnienia i to, że w toku pełnienia swoich obowiązków ludzie ci są narażeni na utratę zdrowia i życia. Ma to odbicie w ich wynagrodzeniu pobieranym w trakcie pełnienia służby. Na przykład obecna średnia płaca w Policji wynosi 6 milionów złotych, gdy średnia krajowa w sześciu podstawowych gałęziach gospodarki – 4 miliony 107 tysięcy. Należy stwierdzić, że w gospodarce narodowej są też prace narażające na utratę zdrowia lub życia, na przykład w górnictwie. Praca górnika pod ziemią, a w szczególności na przodku nie jest mniejszym zagrożeniem dla zdrowia i życia niż praca policjanta. Tymczasem, w ustawie o emeryturach i rentach takich uprawnień górnicy nie mają. Zostały im też zabrane dodatki branżowe.

Wysoka Izbo! W Polsce istnieją trzy systemy emerytalno-rentowe. Pierwszy – powszechny,

pracowniczy jest systemem ubezpieczeniowym, drugi – rolników indywidualnych obsługiwany przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. I trzeci, tak zwanych służb mundurowych, które nie opłacają składek ubezpieczeniowych. Fundusze na ten cel znajdują się w budżecie i są refundowane dla ZUS, który wypłaca należności świadczeniobiorcom. Należy podkreślić, że refunduje się to dopiero od 1991 r. Wcześniej emerytury i renty służbom mundurowym wypłacano ze składek gromadzonych w powszechnym systemie ubezpieczeniowym. Przy różnych systemach ubezpieczeniowych nie może być znacznej dysproporcji w emeryturach pracowniczych i policyjnych. Na podstawie danych przygotowanych dla mnie przez Dział Opracowań Tematycznych postaram się państwu przedstawić, jak kształtowała się wysokość emerytur pracowników Policji, odchodzących z pracy w styczniu tego roku.

Obecnie średnio zarabiający pracownik otrzymywałby po 25 latach pracy emeryturę w wysokości 2 milionów 935 tysięcy 700 złotych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami emerytura policyjna wynosi zaś 4 miliony 200 tysięcy złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę część zasadniczą emerytury, to według projektu ustawy wynosiłaby ona 3 miliony 960 tysięcy złotych, ale pojawia się tu półprocentowy dodatek z tytułu pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia, czego nie było w poprzednim zapisie. W zależności od tego, ile lat pracy zostanie zaliczonych do emerytury policyjnej, będzie ona mniej więcej wynosić od 4 milionów 200 tysięcy złotych do 4 milionów 710 tysięcy złotych.

Po 30 latach pracy emerytura pracownicza wyniesie 3 miliony 325 tysięcy 700 złotych, według nowego wyliczenia zaś 4,5 miliona złotych plus 900 tysięcy złotych dodatku. Jednocześnie można stwierdzić, że po 25 latach pracy ów dodatek policyjny za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia będzie równy 75% emerytury podstawowej. Średnia wypłaconych w styczniu bieżącego roku rent i emerytur wynosi 2 miliony 764 tysiące 800 złotych. Pozostawiam to bez komentarza.

W porównaniu z przyjętą przez Senat w dniu 10 grudnia 1993 r. ustawą o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianach niektórych ustaw, która ustalała waloryzację kwoty na poziomie 91% przeciętnego wynagrodzenia, nowa, dzisiaj uchwalana ustawa emerytalna jest bardzo korzystna dla byłych funkcjonariuszy. Artykuł 6 zapewnia waloryzację emerytur i rent w takim stopniu i w takim terminie, w jakim następuje wzrost uposażenia funkcjonariuszy pozostających w służbie, a zajmujących analogiczne stanowiska. Jest to kontynuacja stanu, który istniał w peerelu. Emeryt służby mundurowej miał komfort psychiczny i dostatnie życie, a pozostali emeryci i renciści

(senator B. Łękawa)

otrzymywali świadczenia minimalne. Czyżbyśmy chcieli do tego wrócić?

Wysoka Izbo! Niesprawiedliwością społeczną jest także procedura ustalania podstawy wymiaru emerytury lub renty inwalidzkiej. Zgodnie z art. 5 przy naliczaniu emerytury brane jest pod uwagę uposażenie na ostatnio zajmowanym stanowisku, zaś przy naliczaniu emerytury lub renty pracowniczej w systemie ubezpieczeniowym brana jest średnia z dłuższych okresów przed odejściem na emeryturę. Od 1992 r. były to ostatnie 3 lata pracy; ta liczba wzrasta z każdym rokiem, by w 1997 r. wynieść 10 lat. Tak zapisany art. 5 może powodować zwiększanie wynagrodzeń osób bezpośrednio przed emeryturą, co w konsekwencji obniżałoby wynagrodzenie funkcjonariuszy, którzy pozostają w służbie przez wiele lat.

Niepokojące jest to, że art. 5 i 6 stwarzają zbyt małe różnice sytuacji materialnej funkcjonariuszy w służbie czynnej i emerytów. Może to zachęcać do odchodzenia ze służby po 15 latach, co może się ujawnić szczególnie jaskrawo po 1 stycznia 1995 r., kiedy nie będzie ograniczeń w dorabianiu do emerytury. Może to powodować znaczne osłabienie trwałości służby publicznej.

Na podstawie tych argumentów grupa senatorów z Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność” proponuje wprowadzenie do ustawy poprawek, które zostały przekazane paniom i panom senatorom. Czy należy je państwu przybliżyć? Jeżeli nie, to dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo, Pani Snator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Andrzejewskiego, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Kopaczewski.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Nie ulega chyba wątpliwości, że funkcja policji, jaką jest ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego, jest jedną z podstaw trwałości państwa polskiego i jego ostoją. Musimy więc dbać o właściwy stosunek do ludzi, którzy mają szczególne obowiązki.

Pan minister Zimowski powiedział jednak słusznie, że przywileje emerytalne – a mamy do czynienia z przywilejami – jak również szczególny system i tryb zabezpieczenia rentowo-emerytalnego funkcjonariuszy, nie mogą dotyczyć tych, którzy sprzeniewierzyli się prawidłowemu pełnieniu tej funkcji i naruszyli prawo. Nie powinni oni czerpać profitu z takiej działalności. Wypada się pod tym podpisać. W przekonaniu moim, jak

i osób, które reprezentuję, ustawa nie może być korzystniejsza dla byłych funkcjonariuszy z poprzedniego okresu niż dla obecnie wykonujących swoje obowiązki.

W oparciu o ustawę i wspomniane wyżej przesłanki należałoby sobie odpowiedzieć na parę pytań. Czy celem ustawy jest zwiększenie korzyści funkcjonariuszy, którzy opuszczają służbę, czy też przede wszystkim zapewnienie pozytywnych bodźców w postaci godziwego, większego niż przeciętne wynagrodzenia tym, którzy ją dzisiaj pełnią?

Jestem zwolennikiem tej drugiej tezy. Tym, którzy w Rzeczypospolitej sprawują funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością, ze szczególnymi zadaniami, należy się wyjątkowa dbałość. Trudno natomiast nagradzać osoby, które musiały pracować w zupełnie innych warunkach, zwłaszcza tam, gdzie łączyło się to z powszechnym naruszeniem prawa albo z brakiem suwerenności funkcjonowania. Wydaje mi się, że w sytuacji braków budżetowych nie można przyjmować zasady, zgodnie z którą pracująca w szpitalu sprzątaczką ma mieć mniejsze uposażenie emerytalne tylko dlatego, że w okresie stalinowskim nie pracowała w Urzędzie Bezpieczeństwa. Nie wypada dawać przywilejów ludziom, którzy pracowali w systemie zniewalającym naród polski. Poprawki dotyczą więc odmiennego traktowania pewnych okresów w historii. Chodzi o niedawanie przywilejów za pracę w latach 1944–1956, ale traktowanie tego okresu jako zwykłego.

Należy wyjaśnić publicznie i wyprowadzić z błędu wszystkich tych, którzy głoszą, iż mamy tutaj do czynienia z usiłowaniami wprowadzenia jakiegokolwiek odpowiedzialności zbiorowej. Nie chodzi o to, ale o sprawiedliwość w traktowaniu wymienionych okresów. Przypominam, że we wszystkich projektach, którymi dotąd się zajmowaliśmy wraz z przedłożoną nam ustawą, było tak samo. Jeżeli nie zaliczamy pracy w aparacie bezpieczeństwa w okresie stalinowskim do okresów uprzywilejowanych przy naliczaniu dodatków i podstawy wymiaru emerytury, to osoby te nie będą w żaden sposób represjonowane. Wysokość ich zaopatrzenia emerytalnego będzie obliczona tak, jak każdego innego funkcjonariusza pracującego poza aparatem bezpieczeństwa. Mówienie o jakiegokolwiek krzywdzie można uważać za element walki politycznej. Nie ma tu żadnego pozbawiania praw; jest zaś mowa o dodatku do przeciętnych praw emerytalnych, które nabywa inny funkcjonariusz czy obywatel państwa polskiego.

Stąd dosyć jasna i precyzyjna propozycja grupy, którą reprezentuję, aby do okresu uprzywilejowanego nie zaliczać służby w latach 1944–1956, by był to normalny okres składkowy, jak w przypadku każdego pracownika. *Toutes proportions gardées.*

Sytuacja byłaby porównywalna – proszę nie traktować tego dosłownie – z następującym zja-

(senator P. Andrzejewski)

wiskiem: gdyby dzisiaj funkcjonariuszom policji albo aparatu bezpieczeństwa w Niemczech zaliczać jako okres uprzywilejowany służbę w gestapo czy w obozach koncentracyjnych, jeśli udowodniliby, że zabili jakiegoś Żyda lub członka opozycji. Nie mamy do czynienia z taką sytuacją, ale z podobnym tokiem rozumowania.

Ja wraz z osobami, które reprezentuję, nie traktuję lat 1944-1956 jako okresu niepodległego i suwerennego funkcjonowania państwa polskiego. Możecie się państwo z tym nie zgodzić, ale taki reprezentuję pogląd. W związku z tym uważam, że okres ten powinien być zaliczany do emerytury na zasadach ogólnych, a nie na uprzywilejowanych. Wtedy spełnimy to, o czym mówił minister Zimowski.

Druga kwestia to poprawka do art. 13 ust. 2. Mówi ona, że nie zalicza się tego okresu, jako uprzywilejowanego, przy określaniu wymiaru rent i emerytur, jeżeli funkcjonariusz przy wykonywaniu czynności służbowych naruszył prawo. Oczywiście nie będzie tego stwierdzał organ zajmujący się rentami. Będzie to musiało być udowodnione zgodnie z obowiązującym prawem, z zachowaniem wszelkich zasad, a więc bezspornym dokumentem, potwierdzone prawomocnym wyrokiem, jak również orzeczeniem dyscyplinarnym, innym ustaleniem. Bronimy prawa i nikt, kto je naruszył, nie może korzystać z przywilejów, jakie mają ci, którzy mieli je chronić.

Nie jest to forma, która spowoduje konieczność działań lustracyjnych prowadzonych przez organ zajmujący się rentami. Jednak w przypadkach, gdy będzie istniało bezsporne świadectwo naruszenia prawa, nie powinno mieć miejsca zaliczanie tego okresu jako dającego prawo do przywilejów rentowych. Oczywiście należy zagwarantować wszystkim prawo do obrony, do przedstawienia kontrargumentów.

Dochodzimy do art. 10, który był tutaj cytowany przez jednego z kolegów senatorów, ale nie w całości. Gdyby brzmiał on tak, jak cytował kolega, nie byłoby źle. Ów przepis mówi jednak: „Prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie tej ustawy nie przysługuje funkcjonariuszowi, który został skazany prawomocnym wyrokiem sądu na karę dodatkową pozbawienia praw publicznych za przestępstwo, które zostało popełnione przed zwolnieniem ze służby”. To znaczy, że jeżeli na przykład sąd popełni błąd i zapomni skazać pana Humera na dodatkową karę pozbawienia praw publicznych, to mimo iż wiadomo, że ma krew na rękach, ustawa nie zadziała i dostanie on odpowiednią rentę. Bo tylko dodatkowe skazanie, pozbawienie praw publicznych wywołuje określone skutki.

Wydaje mi się, że jest to jakieś przeoczenie. Uważam więc, że jeżeli wyrokiem sądu albo pra-

womocnym orzeczeniem dyscyplinarnym zostanie przypisane funkcjonariuszowi naruszenie praw i dóbr osobistych obywateli, to nie powinien on korzystać z przywilejów, które się łączą ze służbą w ochronie prawa na rzecz państwa polskiego. Oczywiście należy umożliwić prawo do obrony temu, komu taki zarzut zostanie postawiony, również w postępowaniu dyscyplinarnym. Takie są przesłanki naszego wniosku.

Jak tu już powiedziano, nasz system nie może być nastawiony na nagradzanie tych, którzy opuścili służbę, i którzy służyli w Polsce, być może kierując się dobrymi intencjami, w okresie, kiedy charakter służby wskazywał na zupełnie inną rolę niż ta, jaką ma dzisiaj do spełnienia Policja, Urząd Ochrony Państwa, Straż Graniczna i Służby Więzienne. Mówię tu o okresie stalinowskim. Reprezentuję tych, którzy tak właśnie oceniają ten okres. Jeżeli stanowisko państwa jest inne, dacie temu wyraz w głosowaniu. Moim obowiązkiem było przedstawienie takiego poglądu i wynikających z niego konsekwencji.

Wierzę, że mimo różnych punktów widzenia i różnych poglądów jest między nami zgodność co do jednego: policjant, urzędnik ochrony państwa, funkcjonariusz Straży Granicznej czy Służby Więziennej zasługuje na przywileje, ale tylko wtedy, jeżeli wykonuje swoją służbę nienaganie, jeżeli służy prawu i ojczyźnie. Co do tego jesteśmy zgodni. Czy poprzednio tak było i czy należy różnicować funkcjonariuszy według tego kryterium? Na to pytanie odpowiecie państwo w głosowaniu. (Oklaski).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Kopaczewskiego. Następnym mówcą będzie pan senator Witold Graboś.

### **Senator Jerzy Kopaczewski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Na początku mojego wystąpienia chciałbym oświadczyć, że zdecydowanie odrzucam supozycje porównujące uczciwych, podkreślam, uczciwych funkcjonariuszy milicji do gestapo. (Oklaski).

W ciągu trzech kolejnych kadencji Sejm nie zdołał uchwalić ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Dlatego chyba nadszedł wreszcie właściwy moment, aby podjąć odpowiednie decyzje legislacyjne. Jak państwo słyszą, a ja słyszę to już drugą kadencję, wokół tej ustawy ciągle toczą się, także w Senacie, gry polityczne. Losy ustawy są nadal niepewne, pomimo że dotyczy ona ostatniej

(senator J. Kopaczewski)

i jedynej w Rzeczypospolitej grupy obywateli, dla której do tej pory nie zlikwidowano tak zwanego starego portfela emerytalnego.

Słyszeliśmy już w przemówieniu senatora Jarzembowskiego o tym, że istnieją przypadki, kiedy wdowy po funkcjonariuszach służb więziennych dostają miesięcznie 300 tysięcy złotych emerytury. Ustawa ta ma także ważny aspekt społeczny, albowiem dotyczy dużej liczby ludzi. Jest to około 160 tysięcy czynnych funkcjonariuszy Policji, UOP, Straży Granicznej, Straży Pożarnej i Służb Więziennych oraz około 170 tysięcy emerytów tychże służb oraz ich rodzin. W sumie stanowi to około 1 miliona osób. To duża grupa. Dlatego też należy dążyć do ostatecznego rozwiązania tak istotnego, a dla niektórych wręcz życiowego problemu.

Poprzednie i obecna dyskusja w Senacie budzą wiele kontrowersji, głównie historycznych. Zarzuca się ustawie, że promuje funkcjonariuszy systemu totalitarnego. Chcę jasno oświadczyć z tej trybuny, że jestem przeciwko odpowiedzialności zbiorowej, a jednocześnie wskazać, że art. 13 pkt 2 ustawy daje cywilizowane możliwości rozwiązania problemu udowodnionej winy w trybie indywidualnym. Powszechnie przecież wiadomo, że do 1954 r. w strukturze organizacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa był na przykład wydział paszportowy, obserwacyjny, należała do niego także Milicja Obywatelska, służby ruchu drogowego. I dlatego pozbawienie pracujących tam ludzi emerytury byłoby wyrazem stosowania odpowiedzialności zbiorowej w stosunku do całego aparatu UB.

Ustawa budzi także kontrowersje finansowe. Niektóre propozycje klubów poselskich, a także senackich padające na tej sali sugerują podwyższenie emerytury powyżej 75% wynagrodzenia pobieranego w ostatnim miejscu pracy, co rodzi określone skutki finansowe. Podwyższenie o 1% emerytur dla samej Policji wymaga rocznie sumy 73 miliardów złotych. Prowadzi to także do dużych różnic finansowych pomiędzy żołnierzami jednostek MSW, podlegających Policji, a żołnierzami Wojska Polskiego, nawet jeśli pełnią służbę na tych samych stanowiskach. Podwyższenie podstawy emerytury stwarza realną groźbę nowelizacji ustawy emerytalnej dotyczącej na przykład wojska. Podwyższenie emerytur wojskowych tylko o 1% daje skutek finansowy w wysokości 123 miliardów złotych rocznie. Sądzę, że w chwili obecnej państwa polskiego nie stać na takie gesty.

Argument o podstawach emerytalnych niższych w policji niż w wojsku, na niekorzyść policji w stosunku 100 do 123, wydaje się być nie do odparcia. Należy jednak pamiętać, że obie formacje mają odwróconą strukturę korpusów, co mo-

że być jedną z zasadniczych przyczyn wyliczanych statystycznie nierówności.

Wysoki Senacie! Prawie od 70 lat zasady uprawnień emerytalnych omawianych służb nie były zasadniczo zmieniane. Świadczenia wynosiły 100% poborów, a nawet je przekraczały przy skumulowaniu się świadczeń, na przykład emerytalnych i rentowych. Obecna ustawa ogranicza je do 75%. A wynagrodzenia, nawet gdy są skumulowane – za każdy rok służby 3%, dają 2,6% do podstawy emerytury. Otrzymujący te świadczenia nie może teraz podejmować dodatkowej pracy, jeżeli nie spełni warunków art. 14 ustawy. Są to, według mojej opinii, argumenty zabezpieczające przed wcześniejszym odchodzeniem ze służby, a także przeczące nadmiernej atrakcyjności finansowej dla tej grupy służb. Poruszała to w swoim przemówieniu pani senator Łękawa, z którą się nie zgadzam.

Mimo dyskusyjności ustawy jej uchwalenie zapewnia osiągnięcie najważniejszych celów. Oczywiście jest, że nie zaspokaja ona wszystkich nadziei finansowych, albowiem każdy z zainteresowanych patrzy przez pryzmat swoich osobistych dochodów. Bezsownie jednak ustawa osiąga zasadnicze cele strategiczne: częściową emeryturę po 15 latach przy 40% podstawy; ostateczną i jednorazową likwidację starego portfela; uzależnienie wysokości świadczeń od wysokości uposażeń na ostatnim miejscu pracy oraz szczególną ochronę tych, którzy w wyniku służby zostali inwalidami.

Dodać należy także, że ustawa ta jest zasadniczo akceptowana i oczekiwana przez funkcjonariuszy i ich związki zawodowe. Dlatego biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione przeze mnie argumenty, proszę Wysoki Senat o uchwalenie jej bez poprawek i przesłanie do podpisania panu prezydentowi. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Witolda Grabosia, następnym mówcą będzie pan senator Jan Orzechowski.

### **Senator Witold Graboś:**

Panie Marszałku!

Chciałbym przede wszystkim nie zgodzić się ze sformulowaniem użytym przez pana senatora Mieczysława Wyględowskiego, który powiedział o skorpumpowanej policji. Wprawdzie pan senator zdystansował się, używając sformułowania „jak się powiada”, ale wiemy, że obowiązuje domniemanie niewinności, więc dopóki sprawa nie zostanie wyjaśniona, a wina nie będzie udowodniona, nie możemy używać takich sformułowań.

Chciałbym również podzielić się kilkoma uwagami o dyskutowanej obecnie ustawie. Bliski jest mi

(senator W. Graboś)

szlachetny egalitaryzm pani senator Łękawy. To prawda, że być może przy porównaniu świadczeń rentowych i emerytalnych robotników i funkcjonariuszy ujawnią się dysproporcje, ale na ogół zgadzamy się, że służba to co innego niż praca. A więc jak wyrazić uznanie dla tej służby?

Nie mogę jednak w żadnej mierze zgodzić się z senatorem Andrzejewskim, który użył dość niefortunnego sformułowania. Myślę, że nawet w najbardziej asocjacyjnych, przypadkowych, odległych porównaniach przykłady z epoki hitleryzmu są tu nieadekwatne. Ja nie umiem tak robić, mam bowiem większy szacunek dla naszej przeszłości. Choćby była najgorsza, niechlubna, ale jest nasza, innej przecież nie mamy.

Nie sądzę także, aby brak suwerenności funkcjonowania służb – nie dyskutuję o tym, na ile był on oczywisty – czy praca w systemie zniewolenia były miarą oceny jednostki. Szczególnie tej uczciwej, pracowitej, szlachetnej, której jedyną winą było to, że przyszło jej żyć w innym okresie historycznym. Trzeba by najpierw udowodnić, że ta konkretna jednostka jest winna stworzenia systemu. To dla porządku.

Odnoszę się z dużym szacunkiem do funkcjonariuszy wszystkich służb mundurowych, o których dzisiaj mówimy. Jeśli jednak państwo pozwolą, powiem kilka zdań o Straży Granicznej.

Związkowcy Straży Granicznej, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy funkcjonariuszy tejże służby zwrócił się do mnie z prośbą o poparcie wniosku, aby podstawą wymiaru emerytury było 80%, a nie 75%.

Przemawiają za tym takie choćby argumenty, jak wzrastająca przestępczość i ciągle zagrożenie życia w codziennej służbie. Winno to być gratyfikowane godziwą ustawą emerytalną. Tak mówią związkowcy. Inne argumenty: „Odmienna jest struktura kadrowa wojska i funkcjonariuszy MSW. MON opiera się głównie na kadrze oficerskiej i to wysokich stopni. Straż Graniczna, Policja, Państwowa Straż Pożarna bazuje na funkcjonariuszach średniego szczebla, chorążych, aspirantach. Przyjęcie górnej granicy emerytury – 75% w wojsku i MSW preferuje żołnierzy zawodowych, gdyż piastują oni stopnie oficerskie, a jest niekorzystne dla funkcjonariuszy MSW. Stąd nasze propozycje podniesienia podstawy do 80%.” – to cytat z pisma związkowców.

Także świadczenia socjalne w MSW są nieporównywalne z wojskowymi, na przykład pomoc finansowa na budownictwo mieszkaniowe jest o połowę niższa, niższe są stawki równoważników za remont mieszkań, niższe stawki za rozłąkę. Funkcjonariusze nie korzystają z tak zwanego urlopu rozłąkowego w razie służby w miejscowościach oddalonych od miejsca zamieszkania rodziny. MSW nie dysponuje porównywalną

z MON bazą wczasową. A przede wszystkim niższe są płace. Stosowanie takiej samej procentowej podstawy wymiaru emerytury stawia więc w mniej korzystnej sytuacji funkcjonariuszy Straży Granicznej i innych, o których dzisiaj mówimy.

Proszę Państwa! Nie sądzę, aby istniał problem porównywania świadczeń i preferencji. Nie w tym rzecz. Przynajmniej nie powinno być takiego problemu. Chciałbym tylko zwrócić uwagę państwa na fakt, że obecnie Straż Graniczna boryka się z wieloma problemami. O ile dobrze pamiętam, w obecnym budżecie przewidziano środki na zaledwie 150 etatów. Realne potrzeby sięgają 2,5 tysiąca etatów. Z tym problemem, tak czy inaczej, będziemy wkrótce musieli się zmierzyć, tym bardziej że planuje się otwarcie nowych przejść granicznych i nowych strażnic. Nie wynika to z ambicji Straży Granicznej. Takie są obiektywne wymogi związane z narastaniem ruchu granicznego – towarowego i osobowego. Takie są także chyba potrzeby realne, wynikające z interesów państwa.

Proszę Państwa! Nie wnoszę, by propozycje związkowców potraktować jako wnioski. Nie robię tego z prostego względu. Przedstawiciele wszystkich służb, również związkowcy, podczas posiedzenia Komisji Praw Człowieka i Praworządności ubolewali nad tym, że ustawa nie jest satysfakcjonująca. Jesteśmy w paradoksalnej sytuacji: z jednej strony ustawa nikogo w pełni nie zadowala, z drugiej – jesteśmy przekonani o potrzebie jej istnienia i jednocześnie wiemy o niewielkich środkach budżetowych.

W tej sytuacji sygnalizuję jedynie, że problem dofinansowania służb granicznych będzie ciągle otwarty, niezależnie od tego, co postanowimy w kwestii dyskutowanej dziś ustawy. Dziękuję. (Oklaski).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Orzechowskiego, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Madej.

### **Senator Jan Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Myślę, że w tej izbie nie powinniśmy mówić nieprawdy. I uważam, że nazywanie całego okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czasem zniewolenia jest oczywiście twierdzeniem nieprawdziwym. (Oklaski).

Jak można mówić o systemie zniewolenia w okresie do 1989 r.? Z poprawki, którą się proponuje, wynika, że za czas zniewolenia uważany jest okres do 1989 r. Przecież w tym samym czasie miliony Polaków żyło, pracowało, budowało,

(senator J. Orzechowski)

kształciło się w tym kraju. Studiowałem ja, studiował pan Andrzejewski, wiele tysięcy Polek i Polaków skończyło studia, uzyskało tytuły naukowe, tytuły profesorskie. Pracowaliśmy, budowaliśmy, a najlepszym dowodem, że nie próżnowaliśmy, jest to, że dzisiaj mamy co sprzedawać. To nie był okres zmarnowany. I dlatego mówienie, że był to okres zniewolenia, jest co najmniej nieporozumieniem.

Druga rzecz. Jeżeli już mówimy o funkcjonariuszach, to musimy pamiętać, że w każdym państwie policja – czy to państwowa, czy niepaństwowa, municypalna – służy przede wszystkim ochronie interesów obywatela, ochronie prawa i systemu rządowego, panującego w tym państwie, niezależnie od tego, czy to jest feudalizm, kapitalizm, czy komuna. W każdym państwie musi policja te funkcje wykonywać, co do tego nie powinniśmy mieć wątpliwości.

Proszę Państwa! Rozumiem, że jeżeli ktoś przy wykonywaniu swoich funkcji policyjnych naruszy prawo, powinien ponosić konsekwencje, z tym się zgadzam. Ale przecież nie przesadzajmy. Bo to, co się proponuje w poprawce, jest trochę śmieszne. Wynikałoby z niej, że za każde naruszenie prawa policjant będzie pozbawiony emerytury. Weźcie państwo tę trzecią poprawkę, w ust. 2: „...do służby w latach 1956–1989 w charakterze funkcjonariusza organów bezpieczeństwa państwa, porządku i bezpieczeństwa publicznego...”

(Senator Piotr Andrzejewski: ...jeżeli przy wykonywaniu...)

...jeżeli przy wykonywaniu czynności służbowych funkcjonariusz naruszył prawo.” Ja panu senatorowi Andrzejewskiemu odpowiem tak. Jeżeli ja, jako funkcjonariusz, ubliżę obywatelowi, to naruszyłem prawo. To nie ulega wątpliwości, bo ja go nazwałem tak, czy inaczej. Nie powinienem tego robić. Naruszyłem prawo. Ale czy ja z tego powodu mam być pozbawiony emerytury? Chyba to jest jakieś nieporozumienie. Jeżeli rozumowałbym w ten sposób, to musiałbym uznać, że jeżeli pracownik przy wykonywaniu swoich obowiązków pracowniczych ukradł coś z zakładu pracy, to także powinien być pozbawiony emerytury.

Pewne rzeczy trzeba rozróżnić. Nie każde naruszenie prawa powinno powodować pozbawienie uprawnień. Zgadzam się, że w przypadkach szczególnie jaskrawych powinno tak być. Takie sytuacje są zresztą przewidziane w ustawie.

Nie będę już mówił o celu i potrzebie uchwalenia ustawy. Chcę tylko powiedzieć, że proponowane poprawki sprowadzają tę ustawę na manowce. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba przy ich rozważaniu miała to na uwadze. (Oklaski).

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Jednocześnie apeluję do członków Wysokiej Izby o to, aby zachować spokój. Myślę, że każdy ma prawo do wyrażenia swoich opinii i komentarze z sali w trakcie wystąpień nie są potrzebne.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja, następnym mówcą będzie pan senator Roman Karaś.

**Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Rzeczywiście, ustawa o emeryturach dla funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa i innych służb, czyli tak zwanych funkcjonariuszy mundurowych nie ma szczęścia, bo proces legislacyjny trwa w jej przypadku już prawie cztery lata. Pan senator Kopaczewski mówił, że styka się z nią już drugą kadencję. Ja się z nią stykam już trzecią kadencję. Sprawa polega na tym, że ciągłym punktem spornym, który utrudniał czy nawet uniemożliwiał uchwalenie tej ustawy, był właśnie problem lat 1944–1956. Tego okresu z naszej historii nie da się, proszę państwa, wymazać.

Przypomnę, że pierwszy sejm kontraktowy nie zgadzał się na to, żeby tych funkcjonariuszy pozbawić przywilejów emerytalnych. Powołuję się na to, o czym mówił pan senator Andrzejewski. Nie chodzi o pozbawianie prawa do emerytury i renty, ale o pozbawienie przywilejów wynikających z pracy w tamtym okresie. Powtarzam, nie było mowy, żeby sejm kontraktowy to uchwalił. W Sejmie pierwszej kadencji i w Senacie drugiej kadencji pojawiały się wątpliwości, spowodowane tym, że funkcjonariusze Policji w pewnym momencie zastosowali – można powiedzieć – szantaż, grożąc odejściem ze służby, jeżeli ustawa emerytalna będzie przyjęta w niekorzystnym brzmieniu. Ustawa nie została przyjęta. W tej chwili w wyniku takiego, a nie innego składu parlamentu, wszystko wskazuje na to, że ustawa przejdzie w takim kształcie, w jakim do nas przesłał ją Sejm, pomimo licznych formalnych i prawnych usterek i niedoróbek oraz wątpliwości merytorycznych.

Padają głosy, i słuszne, bo historia tego dowodzi, iż policja istnieje w każdym systemie. Co ważniejsze, zachowuje ciągłość pomimo zmiany władzy. Tylko jest jedna zasadnicza różnica – ta zmiana władzy ciągle odbywa się w sposób demokratyczny, parlamentarny. To, co działo się w Polsce w okresie stalinowskim, nie miało nic wspólnego z demokracją, nie miało nic wspólnego z systemem parlamentarnym. I jeżeli tu padają głosy, że to nie miało nic wspólnego z systemem totalitarnym, to nie wiem, jak mam rozumieć zawołanie pana senatora Orzechowskiego,

(senator J. Madej)

żebyśmy nie mówili nieprawdy. Jeżeli w latach 1944–1956 nie było systemu totalitarnego zniewalającego obywateli, to rzeczywiście można przestać dyskutować o tym, co było.

A jeżeli panowie senatorowie mówią o osiągnięciach Polski w latach 1944–1980, to ja mogę przytoczyć taki argument, że Związek Radziecki miał znacznie większe osiągnięcia. W końcu wystrzelili raketę na Księżyc, zbudowali laboratorium kosmiczne. Gdzie nam do nich? Czy marzą państwo o systemie, który wysyłał rakietę na Księżyc, takim kosztem? Jeżeli tak, to oczywiście możemy mówić o takim systemie. Możemy mówić, że to nie był system totalitarny, że to był system zupełnego szczęścia i że każdy sobie wybierał swoją rolę.

Jeśli mówimy o ustawie emerytalnej dla służb mundurowych i o poprawkach, które zaproponował klub „Solidarności”, to, w moim przekonaniu, dwie z nich mają uzasadnienie. Pierwsza to poprawka dotycząca ustalania podstawy wymiaru emerytury. W ustawie proponuje się branie pod uwagę stanowiska pracy i uposażenia w ciągu ostatniego roku. Jest to taki przywilej do przywileju. Ja sobie zdaję sprawę, że się narażam w tej chwili funkcjonariuszom mundurowym, ale przecież sprawdziliśmy to już kilka lat temu, w latach osiemdziesiątych, gdy ta sama zasada obowiązywała w stosunku do powszechnego systemu ubezpieczeń. Pracownikowi, który szedł na emeryturę, w ostatnim roku dawało się dodatkowe godziny, dostawał nagrodę jedną, drugą, trzecią, ponieważ podstawę emerytury stanowiło wynagrodzenie w ostatnim roku. Były przypadki, że człowiek odchodzący na emeryturę uzyskiwał świadczenie emerytalne o 50% wyższe niż wynagrodzenie pracownika zatrudnionego na tym samym stanowisku, z takim samym stażem pracy dwa lata przed emeryturą. Zdaję sobie sprawę z tego, że istnieją niedogodności i ryzyko związane z pełnieniem służby w organach, o których mówimy. Zgadzam się, że istnieją przywileje, związane na przykład z naliczaniem wysokości świadczenia i przede wszystkim z możliwością odejścia na emeryturę po piętnastu latach służby, z możliwością wykonywania dodatkowej pracy przy niewielkim opodatkowaniu, przy niewielkim ograniczeniu świadczeń emerytalnych. Uważam, że to dodatkowe uprzywilejowanie jest już chyba mimo wszystko nadmierne. Zgadzam się więc z poprawką pierwszą do art. 5, żeby za podstawę wymiaru emerytury przyjąć przeciętne uposażenie z ostatnich trzech lat kalendarzowych, poprzedzających rok, w którym nastąpiło zwolnienie funkcjonariusza ze służby. Unika się w ten sposób tworzenia niesprawiedliwych rozwiązań. Ja już się nie odwołuję do sprawiedliwości społecznej, bo można ją zawsze w odpowiedni

sposób nagiąć. Mówię po prostu o sprawiedliwości w ramach jednego zawodu.

Druga poprawka, którą zaproponował klub „Solidarności”, dotyczy art. 13 ust. 2. Zgadzam się znowu z tym, że przywileje nie powinny dotyczyć funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, porządku i bezpieczeństwa publicznego, pełniących służbę w latach 1944–1956. Przyjmuję argument, że w dużej mierze – boję się powiedzieć, że w większości – ci ludzie szli tam z własnej woli. Część była z poboru wojskowego – wykonywali rozkazy. W dużej mierze jednak ci ludzie szli tam z własnej woli. A był to system totalitarny, co by państwo nie powiedzieli... Być może, niektórzy z państwa senatorów – ci, którzy komentują moją wypowiedź z lewej strony – mają miłe wspomnienia z tego okresu. Ja akurat ich nie mam. Być może inni mają i dlatego mówią, że to nie był system totalitarny.

Był, ale nie chodzi tu o stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej. Chodzi o zaznaczenie granicy historycznej. Nawet, jeżeli mówimy, że ten system potem się cywilizował, tak to można by nazwać, to granicę stanowi rok 1956. Uznajmy ten rok za granicę okresu wypaczeń, za granicę istnienia systemu totalitarnego, systemu, który zniewalał człowieka. Przyjmijmy, że to, co się działo potem, można nazwać cywilizowaniem socjalizmu czy komunizmu. To, co się dzieje obecnie, możemy nazwać próbą budowania państwa demokratycznego o systemie parlamentarnym. Dlatego opowiadał się za poprawką, żeby funkcjonariusze z okresu 1944–1956 nie mieli przywilejów z tytułu swojej służby, a tylko emerytury na tej samej zasadzie, jak w systemie ubezpieczeń powszechnych. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Romana Karasia. Jest to ostatni z zapisanych do głosu.

### **Senator Roman Karaś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Za młody jestem, by bezpośrednio ustosunkować się do tego okresu. Urodziłem się, kiedy akurat zmarł Józef Stalin. Zresztą, chyba nie to jest dla nas dziś ważne. Mówimy o ustawie i trzeba stwierdzić, że wiele zostało powiedziane odnośnie do tego, że szczególnie preferuje się służby mundurowe. Padają argumenty o dużej rozbieżności w stosunku do rzekomo bardziej odpowiedzialnych i niebezpiecznych zawodów. Podawano przykład pracy górników na przodku chodnika.

Oczywiście trzeba stwierdzić, że w tej debacie nie było odniesienia do funkcjonariuszy Służby

(senator R. Karaś)

Więziennej. Są to te same regulacje. Ja chciałbym swoje wystąpienie tylko i wyłącznie ograniczyć do funkcjonariuszy Służby Więziennej, chyba z tego względu, że miałem możliwość być takim funkcjonariuszem. Dlaczego o tym wspominać? Mówię o tym dlatego, że w pewnych służbach, a w szczególności w tej, jest coś szczególnego. Mówię to oczywiście na podstawie własnego doświadczenia. To nie jest tak, że możemy stwierdzić, iż profesor zarabia na przykład mniej niż funkcjonariusz – myślę o funkcjonariuszach Służby Więziennej. Jest jeszcze w tych służbach szczególny *pressing*, oddziaływanie na psychikę. Nie jest to służba, która by się cieszyła jakimś szczególnym społecznym uznaniem. Do tej służby potrzebne są szczególne predyspozycje, jeżeli w ogóle myślimy o osiągnięciu celu resocjalizacyjnego, o przywróceniu społeczeństwu jednostki, która zblądziła.

Powstaje pytanie, czy można to w ogóle wartościować? Czy może być większa wartość niż przywrócenie tej jednostki? Ażeby osiągnąć cel, trzeba zatrudnić ludzi wykształconych, pedagogów, ludzi, którzy zgodzą się pracować w tych szczególnych warunkach. Śmiem twierdzić, że niekiedy po piętnastu latach pracy funkcjonariusz Służby Więziennej wydaje się być dość znacznie wyeksploatowany. Proszę zwrócić uwagę na specyficzną pracę w zakładach dla recydywy, na kontakt ze skazanymi nie rokującymi żadnej nadziei, z którymi trzeba jednak ten kontakt utrzymywać. Mamy po prostu taki system.

Jeżeli mówimy, że w naszym więziennictwie coś w ostatnim czasie zmienia się na lepsze, że zmierzamy w kierunku rozwiązań, które spotykamy w demokracjach zachodnich – a tak niekiedy mówi się na konferencjach – to przede wszystkim musimy mieć na uwadze możliwość naboru kadr i to wysoce wyspecjalizowanych.

W związku z tym, chcę stwierdzić, że jednak powinniśmy mieć do czynienia z jakimiś szczególnymi przywilejami. Oczywiście to jest kwestia wyboru rodzaju służby, takiej a nie innej. Szczególnieść tej służby uzasadnia jednak, moim zdaniem, przyjęcie tej ustawy bez szczególnych poprawek. Podzielałam stwierdzenie pana senatora Jarzembowskiego, że są chropowatości prawne, ale sens i intencja tej ustawy została zachowana. Dlatego wnoszę, argumentując jak poprzednio, o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Poprosił jeszcze o głos pan senator Bogusław Maśnior, proszę bardzo.

### **Senator Bogusław Maśnior:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Dosyć długo debatujemy na temat ustawy i właśnie w ostatnim momencie zadałem sobie pytanie, czy część dyskusji dotyczy tej ustawy, czy raczej nietrafnego wyboru podjętego przez społeczeństwo 19 września? (*Oklaski*).

Na poprzedniej naszej sesji mówiłem, że w Senacie zaczynamy dyskutować w sposób merytoryczny, trochę ponad podziałami politycznymi, a okazuje się, że niewiele potrzeba, żeby pewne emocje zaczęły być odgrzewane.

Chciałem się zgodzić z panem senatorem Ma-dejem. Jestem z tej „lewej strony” i mam miłe wspomnienia z okresu do 1956 r. Pamiętam, jak mój ojciec kupił mi pierwszą zabawkę... I muszę się zgodzić, że „po lewej stronie” cieszymy się wspomnieniami z tego okresu, ale nie w sensie, jaki próbował nam pan imputować.

Zgodzę się z pana stwierdzeniami dotyczącymi poprawki do art. 5, wytłumaczę dlaczego.

Muszę powiedzieć tak: co Polsce jest dzisiaj potrzebne? Czy jest potrzebne rozdrapywanie ran z przeszłości? Czy nie jest czas, żeby to, co bolesne i co już wyjaśniliśmy, zostawić jednak historii, natomiast tworzyć podstawę prawną, ład społeczny, niezbędny do spokojnego funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Moim zdaniem, powracanie do ran, które powinny się zablizniać, nikomu i niczemu nie służy.

Społeczeństwo 19 września wybrało taki parlament, jaki wybrało. Można mieć pretensję do społeczeństwa, które właśnie takim głosowaniem dało również dowód tego, że bawienie się w grzebanie w historii... Ono już miało dość, było już tym zmęczone. I miejmy świadomość, że nas też społeczeństwo oceni nie za to, czy będziemy jeszcze wracać do historii, ale za to, w jaki sposób będziemy wracać, jaką stworzymy perspektywę dla kraju, również przy stanowieniu prawa w Senacie.

Jako przedstawiciel „lewej strony” chciałbym poprzeć poprawkę zaproponowaną przez senatorów z „Solidarności”, a dotyczącą art. 5. Ja też uważam, że nie należy stwarzać pewnej techniki podwyższania wynagrodzeń tylko po to, żeby można było otrzymywać wyższą emeryturę. W pełni popieram poprawkę, zaproponowaną do art. 5, ażeby jako podstawę emerytury wziąć uposażenie z ostatnich trzech lat kalendarzowych. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Mamy kolejnych mówców. Proszę o zabranie głosu pana senatora Franciszka Bachledę-Księdzularza, do wystąpienia przygotowuje się pan senator Krzysztof Kozłowski.



### **Senator Bachleda-Księdzularz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Mili Goście!

Rzeczywiście, jest takie powiedzenie, i słuszne, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Na szczęście, jestem człowiekiem, który nie znał okupacyjnych lat hitlerowskich. Ale w domu mój ojciec, żyjący jeszcze miesiąc temu, nosił ślady okupacji. Był człowiekiem, który żył pod jedną i pod drugą okupacją. Chcę powiedzieć, że słusznie nazywa się system peerelu systemem zniewolenia.

Krótki przykład. Niedawno, we wrześniu lub październiku, opuściły ten kraj ostatnie wojska armii zaborczej. To są sprawy bezdyskusyjne. Tak jak bezdyskusyjnie jest to, że w kolejnych wyborach wrześniowych społeczeństwo wybrało swoich przedstawicieli tak, jak wybrało. Po co? Odrzucając pewną grupę, która przedtem robiła zbyt wielki zamęt, dało szansę lewicy. Ale nie dało tej szansy nam wszystkim po to, aby znowu przywracać te same hasła i mówić, że tamten okres był okresem nieprawdy.

Proszę Państwa! Jestem człowiekiem urodzonym po drugiej wojnie światowej, w roku 1947. Byłem starostą roku, kiedy zginął Stanisław Pyjas. Mieszkaliśmy wtedy razem w jednym akademiku. Tego samego dnia odbyły się w Krakowie juwenalia. Trudno, żebyśmy się weselili, nie wzięliśmy udziału w tej wielkiej zabawie, lecz szliśmy za trumną w kondukcje pogrzebowym. I potem jako starosta roku musiałem bronić dwunastu studentów, żeby mogli obronić swoje prace magisterskie, które napisali w czerwcu. Nie chciano ich dopuścić do obrony prac.

Potem w latach osiemdziesiątych, po roku 1981, byłem wielokrotnie przesłuchiwany tylko dlatego, że jako prezes Związku Podhalan zajmowałem się sprawą zwrotu własności wspólnotom sołtysim. Zresztą te własności bezprawnie im zabrane uchwałą 415/60 z 8 grudnia – powtarzam: bezprawnie zabrane – nie zostały im zwrócone do dnia dzisiejszego. Od listopada 1980 r. do dziś pracuje nad tym komisja międzyresortowa i jeszcze tych prac nie zakończyła.

Jako człowiek ani nie wywodzący się z lewicy, ani z układu solidarnościowego – chociaż walczyłem o 1/4 tamtego mandatu – zostałem senatorem. Sądzę, że nie jesteśmy po to, aby zamazywać oczywiste stwierdzenia. I chcę powiedzieć, że dla mnie – a słuchałem uważnie – pan senator Andrzejewski wcale nie porównał ich... Porównał ich do gestapo. Ale pojawia się pytanie, do jakiej armii zaborczej można porównywać? Przecież nie do zakonu Braci Albertynów, do zakonu charytatywnego, chociaż tam też struktura jest służebna. Fakty są oczywiste. Wszystko poznajemy po owocach. System jest służebny, jeżeli służy dobru społeczeństwa. I pamiętajmy, że przecież do nie-

dawna ten obóz był nazywany obozem państw socjalistycznych i tutaj stały te wojska. Nie możemy o tym zapominać, co nie znaczy, żeby warto było ciągle rozdrapywać rany – jak twierdził mój przedmówca. I powtarzam, nawołuję do tego, abyśmy pamiętając fakty, szli jednak do przodu.

W pewnym momencie zapomnieliśmy tu o powstańcach wielkopolskich. To, że nad tym nie dyskutowaliśmy, było naszą „wpadką”. I taka cisza, jak wtedy, nie powinna panować nad okresem minionym, przynajmniej do 1956 r., choć pan senator Andrzejewski ma, moim zdaniem, rację, mówiąc, że również do roku 1989. Może ludzi, którzy wtedy cierpieli, nie było tak wielu, ale kiedy ktoś próbował działać troszeczkę inaczej, to jednak zawsze mogły go osiągnąć pazury tamtego systemu. Nawet za pośrednictwem – i tutaj nie zgodzę z panem senatorem Kopaczewskim – pracowników biur paszportowych. Mój paszport anulowano kilkakrotnie, i dlaczego? Dlatego tylko, że nieco inaczej myślałem i czasami inaczej jako prezes związku decydowałem, pozwalałem sobie mieć odmienne zdanie i dawać temu wyraz na posiedzeniach rady narodowej? Tak. Tylko dlatego, proszę państwa. W latach osiemdziesiątych prowadzono ze mną w wydziale paszportowym rozmowy, nakłaniając, abym wyjechał z rodziną za granicę. Czy robiono to w ramach normalnej służby i normalnej pracy biur paszportowych?

Dla dobra Rzeczypospolitej, dla budowania nowych jej zrębów dobrze się stało, że i „lewa strona” otrzymała szansę. Ale powtarzam, że dla lewicy – a mam nadzieję, że również i dla narodu – jest to szansa na to, abyśmy potrafili pójść dalej i zbudowali taki system prawny, który każdemu pozwoliłby służyć rzetelnie.

W rozmowach, jakie prowadziłem z policjantami, często wyrażano obawę, że wielu ludzi skorzysta z tej przejściowej, chwilowej sytuacji, aby przejść na emeryturę, że wielu ludzi dobrych, może nawet najlepszych, opuści służbę. Dlatego popieram wniosek dotyczący art. 5, aby te trzy lata kalendarzowe były brane pod uwagę przy przechodzeniu funkcjonariusza na emeryturę. Pojawia się bowiem pytanie, kim zastąpimy tych ludzi? To są istotne kwestie. I myślę, że pan minister będzie wiedział, co możemy uczynić, aby tych najlepszych ludzi nie stracić. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu...

*(Senator Piotr Stępień: Jest wniosek formalny...)*

Słucham, Panie Senatorze?

*(Senator Jan Adamiak: Panie Marszałku, czy mogę zabrać głos w kwestii formalnej?)*

Proszę bardzo.

### **Senator Jan Adamiak:**

Ponieważ dalsza dyskusja nie wnosi niczego nowego pod względem merytorycznym w sprawie omawianej dzisiaj ustawy, wnoszę o zamknięcie debaty.

(*Senator Krzysztof Kozłowski:* Dziękuję, Panie Senatorze, za uprzejme pozbawienie mnie możliwości zabrania głosu.)

### **Marszałek Adam Struzik:**

Przepraszam bardzo, chwileczkę, proszę państwa. Na liście mówców są jeszcze zapisani tylko pan senator Krzysztof Kozłowski i pan senator Jerzy Adamski. Myślę, że każdy ma prawo do wyrażenia swojego poglądu...

(*Senator Krzysztof Kozłowski:* No tak, ale w tej izbie panują takie obyczaje...)

(*Senator Adam Woś:* To znaczy jakie?)

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* Nie było zwyczaju, żeby przerywać dyskusję.)

(*Senator Krzysztof Kozłowski:* Proszę wybaczyć, ale jednak mam prawo sądzić, że wniosek zgłoszony tuż przed moim wejściem na trybunę jest złośliwością adresowaną do mnie.)

Panie Senatorze, bardzo proszę...

(*Senator Krzysztof Kozłowski:* To ja proszę o poddanie tego wniosku pod głosowanie. Nie zamierzam w tych warunkach...)

Panie Senatorze, nie będę poddawał pod głosowanie tego wniosku. Bardzo proszę o wystąpienie, chyba że chce pan zrezygnować z zabierania głosu.

### **Senator Jan Adamiak:**

Panie Marszałku! Oczywiście wycofuję wniosek, jeśli pan senator Kozłowski uważa, że zgłosiłem go specjalnie przed jego wystąpieniem. Otóż stwierdziłem tylko, Panie Senatorze, że ta dyskusja niczego nowego pod względem merytorycznym do ustawy już nie wnosi. Przepraszam za niefortunny wybór momentu, w jakim to zrobiłem. Rzeczywiście równie dobrze mogłem to zrobić przed następnym wystąpieniem albo wręcz przed dwoma wcześniejszymi. Wobec tego, Panie Marszałku, wycofuję wniosek.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo!

Apeluję o zachowanie spokoju i o rozsądek, aby dyskusja merytoryczna nad projektem ustawy nie zamieniła się w konfrontacyjną debatę polityczną.

Bardzo proszę pana senatora o zabranie głosu.

### **Senator Krzysztof Kozłowski:**

Niestety, to już się stało, Panie Marszałku. Jest konfrontacja, jest debata polityczna. I zresztą słusznie, ponieważ parlament jest ciałem politycznym i nie ma się co gorszyć z tego powodu. Szkoda tylko, że ta walka polityczna toczy się przy okazji i kosztem funkcjonariuszy policji, bo jakoby troska o ich los każe „lewej stronie”, koalicji rządowej, zacierać ślady przeszłości. To jakoby w trosce o dzisiejszych policjantów zacieramy ślady. I chciałem powiedzieć, że tego rodzaju wykorzystywanie sprawy emerytur policyjnych wydaje mi się co najmniej niewłaściwe, bo cokolwiek by z tej trybuny powiedziano, jestem głęboko przekonany, że Służba Bezpieczeństwa była strukturą przestępczą, przynajmniej w tych jednostkach, które rzeczywiście pełniły funkcję służby bezpieczeństwa. Nie mówię o ludziach, którzy nosili legitymacje Służby Bezpieczeństwa. Mówię tylko o tych, którzy wykonywali funkcje stanowiące o istocie tej służby.

Sądzę po prostu, że rzeczywista troska o policję każe nam uwzględnić fakt, iż nie mogą korzystać z uprzywilejowanych emerytur ludzie, którzy w przeszłości popełnili przestępstwa, tak jak nie mogą z tego korzystać ludzie, którzy popełnią przestępstwa dzisiaj. Sprawa nie kończy się bowiem na roku 1956. Pokusa wykroczenia przez funkcjonariuszy policji poza ramy prawa istnieje zawsze. I jak panowie ustosunkowaliby się do sprawy uprzywilejowanych emerytur dla funkcjonariuszy, którzy dzisiaj przekroczyli prawo i to w sposób drastyczny, w sposób, który budzi oburzenie społeczne?

Otóż chciałbym, żeby miara była jedna – im cięższe przestępstwo, tym dotkliwsza kara. A trudno sobie wyobrazić cięższe przestępstwa niż te, które popełniano w latach pięćdziesiątych. Chciałbym, żeby przy takich okazjach mówiono o policji i o jej problemach. To natomiast, co się dzieje dziś wokół tej ustawy, a nie jest to zresztą wyjątek, podważa jej autorytet. Nikt jeszcze niczego nie udowodnił, niczego nie wykazał. Na podstawie jednego artykułu prasowego w parlamencie wnioskowano zawieszenie, odwołanie komendanta głównego, ministra, powołanie speckomisji. Podważono w tym gmachu zaufanie do mechanizmów kontrolnych w resorcie spraw wewnętrznych, bo trzeba podobno aż specjalnej komisji, żeby zbadać sprawę, ponieważ nie wierzy się innym.

Tocząca się w kraju i w parlamencie walka polityczna godzi w skuteczność działania polskiej policji. Powstaje atmosfera nacisków, presji wywieranych na resort. Nie chodzi przecież tylko o kwestię wyposażenia technicznego, wynagrodzeń czy nawet emerytur. Chodzi o klimat, w jakim przychodzi tym ludziom pracować. Elementarny szacunek dla ich pracy wymagałby przy-

(senator K. Kozłowski)

najmniej rzetelności, przynajmniej spokoju, przynajmniej niemieszania własnych interesów politycznych z dyskusją o służbach mundurowych. Sądzę, że wysiłek wkładany przez policję w zwalczanie przestępczości wymaga szacunku. Wymaga oddania sprawiedliwości tym ludziom.

Dziś jestem przekonany, że w polskiej opinii publicznej będzie się mówić, że policja jest skorumpowana, a jej najwyżsi dowódcy to ludzie, którzy ukradli, wszystko jedno co, nie wiem, może lodówkę, ale ukradli. I takie są skutki rozgrywania przez polityków interesów politycznych kosztem MSW. Rozgrywki, w których centralnym problemem staje się w pewnym momencie to, żeby ulokować w MSW swego wiceministra. To dyskusja w sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych ma zastąpić spokojną, obiektywną pracę resortu.

Prosiłbym wszystkich o to, żeby wreszcie dać policji trochę oddechu, żeby mogła spokojnie pracować. A jeżeli są i zostaną udowodnione przestępcze działania, wówczas w drakoński sposób je wyplenić. Ale dopiero po udowodnieniu, że rzeczywiście, jak w przypadku poznańskim, sponsorzy korzystali z opieki policji dla jakichś swoich nielegalnych działań. Na razie są to domniemania i hipotezy dziennikarskie.

Mówię z tym większym przekonaniem, że sam od kilkadziesiąt lat jestem dziennikarzem. I obawiam się, że opierając się na domniemaniach, burzymy coś, co się dokonało w ostatnich latach – odbudowywany mozolnie autorytet policji. Obyśmy go nie utracili w niemądry sposób.

(Senator Mieczysław Wyględowski: *Ad vocem*, Panie Marszałku.)

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Wyględowski, *ad vocem*.

#### **Senator Mieczysław Wyględowski:**

Nie mogę zgodzić się z jednym zdaniem, które pan senator Kozłowski wygłosił nam przed chwilą. Pan stwierdził, że Służba Bezpieczeństwa była strukturą przestępczą. Otóż chciałem panu przypomnieć, Panie Senatorze, że pan był również funkcjonariuszem bezpieczeństwa, był pan szefem resortu spraw wewnętrznych w latach 1990–1992. Czy jest pan przestępcą? Sądzę, że nie. Jakim prawem określa pan generalnie wszystkich pracowników tego urzędu mianem przestępców? Dziękuję.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu senatora Jerzego Adamskiego. I na tym zakończymy dyskusję.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Zadano mi pytanie, Panie Marszałku.)

(Senator Piotr Andrzejewski: *Ad vocem*, Panie Marszałku.)

Czy pan senator Kozłowski chce udzielić odpowiedzi?

(Senator Krzysztof Kozłowski: No, jednak tak.)  
Bardzo proszę.

#### **Senator Krzysztof Kozłowski:**

Panie Senatorze, nie mówiłem o wszystkich funkcjonariuszach, tylko o strukturze. Służba Bezpieczeństwa była strukturą przestępczą. To nie znaczy, że każdy człowiek w niej tkwiący był automatycznie przestępcą. Istnieje drobna różnica. A jeżeli już chodzi o mnie, to tę strukturę rozwaliłem własnymi rękami, a więc proszę mnie do tego nie mieszać.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Jerzego Adamskiego o wystąpienie. I myślę, że na tym zakończymy, ponieważ lista mówców została wyczerpana.

#### **Senator Jerzy Adamski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połowa mówców „z prawej strony” zapomniała, na jaki temat dyskutujemy. Uważam, że te osoby przygotowywały teren do dyskusji nad punktem trzecim, nad projektem ustawy o zmianie ustawy o kombatanach. W tej sprawie panowie chyba jesteście specjalistami, bo „lewa strona”, jak mówicie, gnębiła tę „prawą” przez 40 lat. Ale i my od 1989 r. możemy czuć się kombatanami, bo wy wyrzucaliście nas z pracy. (*Oklaski*).

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Proszę o ciszę!

Zgodnie z art. 43 ust. 2 w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu udzielam teraz głosu panu Andrzejowi Milczanowskiemu, przedstawicielowi rządu.

#### **Minister Spraw Wewnętrznych Andrzej Milczanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dnia 18 lutego 1994 r., po ponad dwu latach debat, Sejm uchwalił ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Dziś, zgodnie z obowiązującą procedurą, uchwalona przez Sejm ustawa ostatecznie trafia pod obrady Wysokiego Senatu.

(minister A. Milczanowski)

Powiedziałem w swym wystąpieniu sejmowym 17 lutego, iż trudno mi określić, który to już raz minister spraw wewnętrznych staje na forum parlamentu, by przedstawić stanowisko rządu w sprawie projektu ustawy emerytalnej dla tak zwanych służb mundurowych. Dzisiaj pragnę wyrazić nadzieję, że w tej sprawie przychodzi mi stawać przed parlamentem już po raz ostatni. Pragnę również wyrazić nadzieję, iż ustawa zostanie przychylnie przyjęta przez panie i panów senatorów. Czeka na nią bowiem 120 tysięcy emerytów i rencistów.

Przygotowany przez sejmowe Komisje: Administracji, Spraw Wewnętrznych, Polityki Społecznej oraz Ustawodawczą projekt ustawy emerytalnej był z kolei ósmą, i mam nadzieję ostatnią, próbą uregulowania tej palącej kwestii. Dał temu wyraz Sejm, uchwalając ustawę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie traktujmy rozpatrywanej dziś ustawy emerytalnej jako okazji do powracania do zadawnionych niechęci, uprzedzeń i rozliczeń za krzywdy spowodowane przez byłych funkcjonariuszy dawnego resortu spraw wewnętrznych. Nie jest to bowiem ani właściwy moment, ani właściwy temat do politycznych rozliczeń z historią PRL! Tych dokonają historycy i niezawisłe sądy. W warstwie formalnoprawnej ustawa jest kompromisem pomiędzy oczekiwaniami środowiska, możliwościami finansowymi państwa oraz koniecznością zbliżenia jej przepisów do rozwiązań ustawodawstwa powszechnego, czego domagali się posłowie.

Pozwolę sobie nawiązać do pewnego wątku, jaki pojawił się w czasie dzisiejszych obrad. Chciałbym to zrobić, nie zabierając wiele czasu, a będzie mi tym łatwiej, że praktycznie od początku sprawowania przeze mnie funkcji ministra spraw wewnętrznych zajmowałem i nadal zajmuję w tej sprawie konsekwentne stanowisko.

Uważam, i pragnę to podkreślić, że w żadnej ustawie, w tym również w ustawie emerytalnej, nie mogą być zawarte elementy odpowiedzialności zbiorowej. Nie mogą! W nowoczesnym, cywilizowanym państwie, w którym obowiązuje kultura prawna i gdzie przestrzegane są prawa człowieka, wina każdej osoby musi być zindywidualizowana. I pozwolę sobie w tym miejscu stwierdzić, że art. 13 ust. 2 projektu ustawy w całej rozciągłości odpowiada takim nowoczesnym zasadom prawa, kultury prawnej i cywilizowanych stosunków w państwie.

Pozwolę go sobie jeszcze raz przytoczyć: „Przepisy ust. 1 nie stosują się do służby w latach 1944–1956 w charakterze funkcjonariusza organów bezpieczeństwa państwa, porządku i bezpieczeństwa publicznego, jeżeli przy wykonywaniu czynności służbowych funkcjonariusz popełnił przestępstwo przeciwko wymiarowi sprawiedli-

wości lub naruszające dobra osobiste obywatela i za to został zwolniony dyscyplinarnie, umorzono wobec niego postępowanie karne ze względu na znikomy lub nieznaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu lub został skazany z winy umyślnej prawomocnym wyrokiem sądu”. O cóż więc chodzi? Wedle mego przekonania, przepis ten spełnia niezbędne kryteria czy wymogi.

Chciałem również powiedzieć, że przy porównywaniu czy wydawaniu ocen niezbędny jest umiar, trzeba do tego podchodzić z dystansem choćby po to, by słowo „sprawiedliwy” nie kojarzyło się ze słowem „pomszczony”.

Wysoka Izbo! Na moje ręce, jako ministra spraw wewnętrznych, trafiają setki dramatycznych listów, opisujących w jak ciężkiej sytuacji znajdują się emeryci mundurowi, jak trudno jest im przeżyć do końca miesiąca za otrzymywane dotychczas świadczenia emerytalne. Uchwalenie ustawy poprawi od zaraz w sposób odczuwalny sytuację ponad siedemdziesięciu procent świadczeniobiorców, znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. W tym miejscu pragnę podkreślić, że emerytowani funkcjonariusze służb mundurowych są dziś jedyną grupą w Polsce, której nie objęła rewolucja emerytur i rent starego portfela.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu oraz panie i panowie senatorowie w czasie debat w komisjach senackich wskazali na kilka niedociągnięć lub niezręczności tej ustawy. Komisje doszły jednak do wniosku, iż są to pewne braki językowe, gramatyczne czy stylistyczne, ale nie merytoryczne. Z punktu widzenia elegancji legislacyjnej są to uwagi zasadne, jednakże uznano, i słusznie, że dla ich poprawienia nie warto wracać z ustawą do Sejmu i przedłużać procedury legislacyjnej o kolejny miesiąc. Mimo tych drobnych uchybień rekomendowano ustawę we wszystkich komisjach. Gorąco popieram te rekomendacje.

Pragnę też zauważyć, iż uchwalenie przez Wysoki Senat ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin jest ważne także dla sprawnego funkcjonowania państwa, gdyż ustabilizuje kadrę związaną z resortem, z policją i służbami specjalnymi.

Na koniec chcę nadmienić, że od kilku lat jestem związany zawodowo i emocjonalnie ze środowiskiem służb mundurowych. Mogę powiedzieć, że znam ich problemy. Znam też społeczne oczekiwania związane z ich służbą. Kierowany głęboką troską o praworządność w naszym kraju i skuteczność działania instytucji odpowiedzialnych za zwalczanie przestępczości oraz zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom apeluję do Wysokiego Senatu, aby raczył uchwalić ustawę w brzmieniu przyjętym przez Sejm i komisje senackie. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra o pozostanie jeszcze przez chwilę. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby zadać pytanie panu ministrowi?

Proszę, pan senator Andrzejewski.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Ministrze!

Prosiłbym o wyjaśnienie: czy uważa pan, że jest słuszne i właściwe rozwiązanie, które zakłada, że po 1956 r. funkcjonariusze, którzy zostali zwolnieni ze służby dyscyplinarnie, wobec których umorzono postępowanie karne ze względu na znikomy lub nieznaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu lub zostali skazani wyrokiem sądu bez orzeczenia utraty praw publicznych za przestępstwa związane ze służbą, zostali obdarzeni tymi samymi przywilejami co funkcjonariusze, którzy prawidłowo pełnili swoje funkcje? Przyjęcie jako granicznego roku 1956 świadczyć może o tym, że przywilejów nie będą pozbawieni ci, którzy dopuścili się przewinień po upływie tego roku. Czy możemy przyjąć, że po 1956 r. takie fakty nie miały miejsca?

(*Minister Spraw Wewnętrznych Andrzej Milczanowski: Mam odpowiedzieć?*)

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Andrzej Milczanowski:**

Wysoka Izbo!

Oprócz art. 13 istnieje jeszcze art. 10, który reguluje tę sytuację w przypadku funkcjonariuszy pełniących służbę obecnie i odnosi się do tego, o czym wspomniał pan senator. Otóż w razie popełnienia cięższego przestępstwa, na przykład zbrodni z chęci zysku czy z innych niskich pobudek, sąd nie tylko może, ale nawet jest zobligowany do orzeczenia kary dodatkowej w postaci pozbawienia praw publicznych i praw obywatelskich. Obligatoryjnie. I o tym sądowi nie wolno zapomnieć, jak powiedział w swoim wystąpieniu pan senator. Uważam, że oba przepisy są przystawalne, adekwatne i, wedle mego przekonania, w sposób właściwy regulują ten problem. Zarówno w latach 1944–1956, jak i 1957–1989 i po 1989 r. Tak uważam.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Jeżeli można, mam jeszcze drugie pytanie.*)

Proszę od razu zadawać wszystkie pytania, Panie Senatorze.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Jak pan widzi możliwość ustalenia faktu popełnienia tych czynów przed 1956 r. wobec przedawnienia, o którym mówi ustawa? Rozumiem, że mamy opierać się tylko na orzeczeniach, które były wydane, zanim sprawa uległa przedawnieniu. Jeżeli chodzi o przestępstwa dyscyplinarne, których nie dotyczy art. 10, i inne popełnione w związku ze służbą, to ustalenie faktu popełnienia tych przestępstw w myśl ustawy jest uniemożliwione samą funkcją zachodzenia przedawnienia.

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Andrzej Milczanowski:**

Panie Senatorze! Przepraszam bardzo, Wysoka Izbo! Zająłem stanowisko wobec całokształtu zaistniałej sytuacji. Nie uważam natomiast za słuszne i właściwe, bym się tu wdawał z panem senatorem Andrzejewskim w szczegółowe dywagacje, dotyczące stanu prawnego i poszczególnych, szczegółowych kwestii.

**Marszałek Adam Struzik:**

Tak jest.

Proszę, pan senator Madej.

**Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Zgłoszona została poprawka do art. 5, dotycząca podstawy ustalania emerytury na stanowisku zajmowanym w chwili przejścia na emeryturę. Poprawka ta uzyskała w dyskusji poparcie kilku senatorów.

Rozumiem, że sytuacja pana ministra jest niezręczna, bo jak go spytam, czy nie ocenia tego jako dodatkowego przywileju, to pan minister powie, że nie. Ale czy pan nie widzi niebezpieczeństwa, że jest to stwarzanie warunków do uzyskania wyższej emerytury w ostatnim roku służby kosztem wynagrodzenia innych pracowników, którzy do emerytury mają jeszcze kilka czy kilkanaście lat? To również zostało powiedziane w dyskusji. Dziękuję.

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Andrzej Milczanowski:**

Odpowiadając na pytanie pana senatora Madeja, muszę powiedzieć, że nie widzę takiego niebezpieczeństwa. Bo jeżeli jest podoficer, to z sierżanta nie zrobi się przecież generała. Poza tym są pewne mechanizmy kontrolne, nadzorcze, które również i w tej materii zwracają baczną

(minister A. Milczanowski)

uwagę na rozwój sytuacji. Nie obawiam się więc takiej sytuacji i prosiłbym bardzo serdecznie, żeby nie uwzględniać poprawki do art. 5.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś pytania? Nie widzę. Dziękuję, Panie Ministrze. Jest jeszcze pytanie? Tak.

Proszę bardzo, senator Jankiewicz.

**Senator Paweł Jankiewicz:**

Panie Ministrze! Mnie bardziej interesuje przyszłość aniżeli przeszłość i w związku z tym chciałem panu zadać pewne pytanie. Na świecie do pilnowania poziomu wynagradzania jest stosowana powszechnie indeksacja płac. Podobnym rozwiązaniem jest zastosowany w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych tak zwany wskaźnik wynagradzania. Te dyskusje były prowadzone w komisjach. Czy ma być to 75%, 80%, 85% czy 90% wymiaru emerytury względem jej podstawy, tego rodzaju wskaźnik rozwiązuje nam sprawę.

Chciałem pana zapytać, czy przewiduje pan podjęcie prac nad nowelizacją ustaw ustrojowych, dotyczących poszczególnych służb i czy przewiduje pan zawarcie tam, na wzór ustawy wojskowej, postanowień dotyczących wskaźnika wynagradzania?

**Minister Spraw Wewnętrznych  
Andrzej Milczanowski:**

Wysoka Izbo! Nie mogę się wypowiadać szczegółowo, ponieważ prace w tej materii nie są jeszcze w stanie choćby początkowego zaawansowania. Oczywiście, chcielibyśmy mieć zapewniony stały wskaźnik wynagradzania, ale jest to kwestia możliwości politycznych i budżetowych.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(Minister Spraw Wewnętrznych Andrzej Milczanowski: Dziękuję.)

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że wpłynęły wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Praw Człowieka i Praworządności, Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Wysoka Izbo! Zarządzam teraz przerwę w obradach do godziny 15.30. Myślę, że w tym czasie zbiorą się komisje i zajmą stanowisko.

Proszę bardzo senatora sekretarza o odczytanie komunikatów.

**Senator Sekretarz  
Andrzej Chronowski:**

Posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności odbędzie się po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182. Posiedzenie Komisji Obrony Narodowej odbędzie się zaraz po ogłoszeniu przerwy w sali nr 267.

Uprzejmie informuję, iż marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów z udziałem przewodniczących komisji senackich w dniu dzisiejszym, to jest w czwartek 10 marca. Początek posiedzenia przewidywany jest na pół godziny przed zakończeniem przerwy obiadowej, czyli o godzinie 15.00. Wspólne posiedzenie Komisji Nauki i Edukacji Narodowej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Rolnictwa odbędzie się w dniu 16 marca 1994 r. w sali nr 217. Początek posiedzenia o godzinie 11.00. Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej odbędzie się w dniu 16 marca w sali nr 182. Początek posiedzenia o godzinie 9.00.

Uprzejmie informuję, że w dniu 16 marca 1994 r., to jest w środę o godzinie 13.00 w sali obrad plenarnych Senatu odbędzie się posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich. Porządek obrad: kontynuacja dyskusji o zmianach w Regulaminie Senatu i sprawy różne. Dziękuję.

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę bardzo, czy jest jeszcze jakaś sprawa?

**Senator Lech Czerwiński:**

W kwestii formalnej.

Panie Marszałku! Czy mógłby pan rozpatrzyć możliwość wznowienia obrad o godzinie 16.00, ponieważ komisje mogą nie zdążyć i część senatorów może w ogóle nie mieć przerwy.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dobrze. W takim razie ogłaszam przerwę do godziny 16.00.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 42 do godziny 16 minut 10)

**Marszałek Adam Struzik:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do punktu drugiego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu dnia 20 grudnia 1988 r.

(marszałek A. Struzik)

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 64, natomiast sprawozdanie komisji w drukach nr 64A i 64B.

Proszę o zabranie głosu senatora Stanisława Kucharskiego, który jest sprawozdawcą Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

### **Senator Stanisław Kucharski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zgodnie z art. 17 ustawy konstytucyjnej marszałek Sejmu przesłał na ręce pana marszałka Senatu tekst ustawy o konwencji ustalonej przez Organizację Narodów Zjednoczonych o nielegalnym obrocie środkami odurzającymi, substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu 20 grudnia 1988 r.

Polska zawsze stała na straży ochrony swoich obywateli przed szkodliwymi czynnikami. Od 80 lat organizacje międzynarodowe, w tym również przedstawiciele Polski, biorą udział w walce o właściwą kontrolę nad produkcją, obrotem i konsumpcją – jeśli można użyć takiego określenia w stosunku do ludzi chorych – środków odurzających i psychotropowych. Komisja Spraw Zagranicznych i Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia w sposób bardzo dokładny i analityczny, korzystając z usług ekspertów, dokonała analizy konwencji opracowanej według poprzedniego cytatu.

Myślę, że nie muszę przekonywać Wysokiej Izby o konieczności walki z handlem środkami odurzającymi, o przestępczym działaniu wielu gangów. Polska stała się ostatnio terenem, z którego przedostają się poza granice środki psychotropowe i odurzające. Część tych środków zostaje u nas i w gangsterski sposób jest rozprowadzana wśród ludzi uzależnionych.

Każdy kraj podejmuje działania w celu ochrony swoich obywateli, a w szczególności młodzieży, przed konsumpcją i używaniem środków psychotropowych i odurzających. Dlatego zwracam się do Wysokiej Izby w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, które mnie do tego upoważniły, aby Senat zechciał uchwalić projekt ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi, substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu 20 grudnia 1988 r. Mogę tylko wyrazić ubolewanie, że może zbyt późno podejmujemy decyzję o ratyfikowaniu wspomnianej ustawy. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu zapytuję, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca pytanie do senatora sprawozdawcy?

(Senator Piotr Andrzejewski: Ja proszę.)

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Senatorze Sprawozdawco!

Prosiłbym, żeby pan poinformował Wysoką Izbę o istnieniu i zaawansowaniu prac przygotowawczych do wprowadzenia postanowień tej konwencji w życie. Myślę tu głównie o zobowiązaniach z art. 3 konwencji, mówiącego o tym, iż wymienione w niej czynności, czyli posiadanie i nabywanie środków, o których tutaj mowa, musi być piętnowane przez prawo karne. O ile wiem, polskie prawo karne nie przewiduje jeszcze tego typu przestępstw. Chciałbym się dowiedzieć, jak dalece jest zaawansowana działalność nie tylko w zakresie podpisania, ale i realizacji tej konwencji.

### **Senator Stanisław Kucharski:**

W posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia brali udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ministerstwa zdrowia. I ten temat oczywiście był omawiany. Będą musiały wyjść dodatkowe przepisy prawne, które zaktualizują podpisaną konwencję.

Zdaję sobie sprawę, Panie Senatorze, że nie możemy karać za posiadanie odpowiedniej ilości środków psychotropowych, o ile są potrzebne choremu do leczenia. Środki psychotropowe przy chorobach nowotworowych są stosunkowo często używane, ale muszą być one stosowane pod kontrolą lekarską i według ustalonego programu. Nie wiem, czy dostatecznie wyjaśniłem to panu senatorowi.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Tak, dziękuję bardzo. Pytałem również, jak daleko są zaawansowane prace w przygotowaniu przepisów prawa karnego? Bo rozumiem, że jest wniosek o podpisanie tej konwencji bez zastrzeżeń. Jeżeli tak, to rodzi ona skutki zobowiązujące także nas, jako legislatorów, oraz rząd do jak najszybszego wprowadzenia stosownych przepisów karnych, które są zupełnie nową sferą z zakresu ograniczenia prawa do posiadania i korzystania ze wszystkich środków odurzających i psychotropowych.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Myślę, Panie Senatorze, że będziemy mieli jeszcze szansę wysłuchać wypowiedzi przedstawiciela rządu w tej sprawie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest.)

(marszałek A. Struzik)

Myślę, że to pytanie lepiej byłoby skierować do przedstawiciela rządu, a nie do pana senatora sprawozdawcy.

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeżeli jest przedstawiciel rządu, to chciałbym pytanie podtrzymać. Dziękuję.)

Dziękuję.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

W tej chwili nie ma zgłoszeń do dyskusji, w związku z tym udzielam głosu przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, panu wiceministrowi Stanisławowi Szymańskiemu.

Nie widzę przedstawiciela rządu. Czy pan senator Andrzejewski podtrzymuje to pytanie?

### Senator Piotr Andrzejewski:

Podtrzymuję, ponieważ jest ono bardzo istotne. W związku z tym, wnoszę o odroczenie rozpoznania tego punktu do czasu, aż przedstawiciel rządu zjawi się na naszym posiedzeniu i wytłumaczy jednocześnie, dlaczego nie ma reprezentanta rządu w trakcie rozpatrywania tak ważnej kwestii.

### Marszałek Adam Struzik:

Dobrze. Proszę Państwa, w takim razie wracamy do punktu pierwszego porządku dziennego. W tym czasie proszę o spowodowanie przybycia przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

**Powracamy do punktu pierwszego porządku dziennego:** stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jeszcze w kwestii formalnej.)

Tak, proszę.

### Senator Zbigniew Romaszewski:

Wydaje mi się, że poza przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które jest zainteresowane głównie problemami ratyfikacyjnymi, powinien zabrać głos również przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości. Powinien on wytłumaczyć, jak te problemy wyglądają, jakie rodzają skutki, jakie ustawy karne będziemy musieli podnieść w związku z tą sprawą. Sądzę, że Ministerstwo Sprawiedliwości powinno być w tym lepiej zorientowane.

### Marszałek Adam Struzik:

Panie Senatorze, przyjmuję pański wniosek do wiadomości. Jesteśmy w tej chwili przy punkcie pierwszym porządku dziennego. Myślę, że jak wrócimy do punktu drugiego, to ta sprawa będzie pozytywnie załatwiona.

Przypominam, że przed przerwą w obradach Komisja Praw Człowieka i Praworządności, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiły swoje stanowiska, a następnie została przeprowadzona debata, w czasie której zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym. Przypominam, że w czasie przerwy w obradach odbyło się wspólne posiedzenie wszystkich komisji, które ustosunkowały się do przedstawionych w trakcie debaty wniosków. Przypominam, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, senatora Witolda Grabosia.

### Senator Witold Graboś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko trzech połączonych komisji: Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie poprawek do uchwalonej przez Sejm 18 lutego bieżącego roku ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

Trzy połączone komisje w głosowaniu jawnym większością głosów odrzuciły wszystkie zgłoszone w trakcie debaty poprawki. Tym samym proponujemy przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

### Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę wniosku mniejszości połączonych komisji, senatora Piotra Andrzejewskiego.

### Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wszystkie trzy komisje głosami mniejszości podtrzymują wnioski poprawek, z tym że zostały one uszeregowane na odwrocie druku nr 63Z w ten sposób, że dalej zmierzający wniosek senatorów klubu NSZZ „Solidarność”, jako cało-



(senator P. Andrzejewski)

ściowy, jest pierwszym wnioskiem. Wniosek ograniczający się tylko do części tego wniosku, alternatywny, ale zgodny z pierwszym wnioskiem pana senatora Madeja, byłby głosowany – oczywiście w przypadku, gdyby nie została przyjęta ustawa bez poprawek, jak to wnosi większość komisji. Gdyby ta poprawka, jako dalej idąca, nie uzyskała aprobaty, głosowane byłyby poszczególne artykuły, poszczególne rozwiązania. Dopiero wówczas byłby poddany pod głosowanie drugi wniosek mniejszości, zgłoszony przez pana senatora Madeja, zgodny z trzecią poprawką zgłoszoną przez pierwszą część Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”.

Mniejszość trzech komisji podtrzymuje zgłoszone poprawki jako wnioski mniejszości. Wydaje mi się, że dyskusja była wyczerpująca, zajęcie stanowiska będzie potrzebne tylko w razie pewnych wątpliwości czy pytań.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

Przypominam, że komisje przedstawiły wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, natomiast mniejszość komisji wnosi o wprowadzenie poprawek do ustawy. Przypominam, że wszystkie przedstawione wnioski zawarte są w druku nr 63Z.

Informuję, że zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, zostaną poddane pod głosowanie wnioski mniejszości o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności, Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o przyjęcie ustawy bez poprawek – jest to pierwszy punkt w druku nr 63Z.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku komisji, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Za wnioskiem głosowało 60 senatorów, przeciw 16, wstrzymało się 3, nie głosowało 2 senatorów, obecnych było 81 senatorów. (**Głosowanie nr 1**).

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. (*Oklaski*).

Czy są już przedstawiciele rządu? Dobrze, dziękuję bardzo.

**Przystępujemy do punktu trzeciego** porządku dziennego: inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Przypominam, że wniesiony przez grupę senatorów projekt ustawy został przedstawiony na trzynastym posiedzeniu Senatu w dniu 10 lutego 1994 r. Na tym samym posiedzeniu została też przeprowadzona debata nad przedstawionym projektem ustawy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, senatora Adama Darażę i proszę o przedstawienie stanowiska komisji.

### **Senator Adam Daraż:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jest to drugie czytanie projektu ustawy, z którym występuje nasza izba. Chciałbym króciutko przedstawić sprawozdanie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o zmianach do ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Zmiany dotyczą zapisu w art. 4, w którym dodaje się ustęp w brzmieniu: „Przepisy ustawy stosuje się także do osób, które wykonywały przymusowe prace w kopalniach, kamieniołomach, zakładach pozyskiwania i wzbogacania rud uranowych i w innych zakładach przemysłu ciężkiego podczas odbywania tak zwanej zastępczej służby wojskowej w batalionach pracy i batalionach budowlanych w latach 1949–1956”.

Przypominam, że w pierwszej wersji, przy pierwszym czytaniu była inna data – od 1949 do 1959 r. W tej chwili jest mowa o roku 1956.

Ponadto są jeszcze dwie zmiany porządkowe. W art. 9 i w art. 12 wymienionej ustawy dopisuje się ust. 3 jako dodatkowy w odpowiednich paragrafach wchodzących w skład tej ustawy.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych upoważniła mnie do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem. Chciałbym w związku z tym złożyć oświadczenie. Senator Jan Antonowicz był wcześniej w imieniu grupy senatorów oddelegowany przez naszą izbę do reprezentowania Senatu w pracach nad tym

(senator A. Daraż)

projektem. W związku z powyższym wnoszę, aby kolega senator Jan Antonowicz reprezentował Senat w dalszych pracach w Sejmie nad tą ustawą.

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnosi również, aby ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca 1994 r.

W imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnoszę, aby Wysoki Senat raczył uchwalić powyższe, wymienione przeze mnie poprawki do ustawy. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, senatora Witolda Grabosia o przedstawienie stanowiska komisji w tej sprawie.

### **Senator Witold Graboś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Praw Człowieka i Praworządności rozpatrzyła ponownie projekt ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i nadal obstate przy jego zasadności, czyli popiera inicjatywę legislacyjną senatorów z Polskiego Stronnictwa Ludowego, zmierzającą do uzupełnienia osób podlegających ustawie, zwanej powszechnie kombatanką, o żołnierzy-górników i żołnierzy odbywających służbę zastępczą w batalionach pracy i w batalionach budowlanych. Tym samym jesteśmy za tym, aby uznać te osoby za represjonowane i przyznać im świadczenia kombatanckie.

W stosunku do pierwotnego projektu zaszyły pewne zmiany. Dotyczą one przede wszystkim art. 4 ust. 3. Komisja proponuje, aby za czas represji uznać lata 1949–1956. Chodzi o to, by były to tylko czasy stalinowskie, żeby nie wychodzić poza ten okres, co mogłoby być ewenementem w naszym prawodawstwie.

Druga zmiana, w stosunku do pierwotnego kształtu ustawy, dotyczy art. 2. Proponujemy, żeby ustawa weszła w życie z dniem 1 października 1994 r. Ma to uzasadnienie typowo ekonomiczne. Po prostu, w tegorocznym budżecie przewidziano na ten cel 100 miliardów złotych, a ze wstępnych obliczeń, a raczej z retuszu tych wyliczeń wynika, że będzie to suma zbyt mała, aby pokryć zapotrzebowanie w przypadku, jeśli ustawa weszłaby w życie od 1 lipca bieżącego roku. Mimo tych zmian nasze wnioski są w istocie zbieżne z propozycją Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności nie podjęła powtórnie dyskusji merytorycznej nad

zasadnością tej inicjatywy legislacyjnej. Siłą rzeczy, czuję się zwolniony z obowiązku ponownej argumentacji, tym bardziej że byłbym zmuszony powtarzać to, co powiedziałem przy pierwszym czytaniu projektu ustawy.

W tej sytuacji w imieniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności uprzejmie proszę o uwzględnienie poprawek. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Proszę o pozostanie przez chwilę. Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby skierować krótkie, zadane z miejsca pytanie do senatorów sprawozdawców? Nikt się nie zgłasza. Dziękuję, Panie Senatorze.

Otwieram debatę. Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców senatora sekretarza, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut, a w debacie nad daną sprawą senator może zabierać głos tylko dwa razy, przy czym powtórne przemówienie senatora w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu senatora Eugeniusza Grzeszczaka, przygotowuje się pan senator Zbigniew Komorowski.

### **Senator Eugeniusz Grzeszczak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przyjmując w pełni argumentację zawartą w uzasadnieniu do inicjatywy ustawodawczej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, dotyczącej projektu zmiany ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, oraz argumentację wypowiedzianą z tej trybuny przez senatorów sprawozdawców, nie mogę się jednak oprzeć pewnej wątpliwości, która wynika z redakcji art. 4 ust. 3 nowelizowanej ustawy. Jeśli bowiem przyjmiemy zapis w brzmieniu zawartym zarówno w druku 47C, jak i 47D, to, w moim przekonaniu, podzielimy żołnierzy batalionów budowlanych na tych, którzy uprawnienia otrzymują, bo pracowali w przemyśle ciężkim i tych, którzy uprawnień nie otrzymują, bo pracowali w innych działach gospodarki. Taki podział będzie rodzić szereg problemów.

Będzie to nierówne traktowanie żołnierzy batalionów pracy wobec prawa, bo przecież wszyscy byli kierowani do batalionów na podstawie sławnego restrykcyjnego rozkazu nr 008.

(senator E. Grzeszczak)

Nie dzielimy tych żołnierzy na pracujących w kopalni, na dole lub na górze, i pracujących w przemyśle ciężkim lub innym. Jeśli przyjmemy taki podział, to – w moim głębokim przekonaniu – pojawią się bardzo duże trudności interpretacyjne. Na przykład, czy żołnierz, który pracował nad przygotowywaniem terenu pod Nową Hutę, pracował już w zakładzie przemysłu ciężkiego, czy jeszcze nie? Co zrobić z żołnierzami, którzy pracowali przy budowie lotnisk, osuszaniu terenów podmokłych pod budowę zakładów, przy budowie umocnień wojskowych, gdzie warunki były często trudniejsze niż w zakładach przemysłu ciężkiego?

W moim przekonaniu, a myślę, że w tym przekonaniu nie będę odosobniony, jeżeli przyjmemy zapis w tej postaci, to damy uprawnienia całej grupie represjonowanych i jednocześnie zakazemy nadania tych uprawnień niektórym represjonowanym, a będzie to wcale nie tak mała liczba osób. Dlatego wnioskuję, aby w art. 4 ust. 3 ustawy nowelizującej pominąć słowa „przemysłu ciężkiego”.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Ponieważ zdaję sobie sprawę, że wniosek mój ma charakter legislacyjny, zgłosiłem go na piśmie i myślę, że wkrótce zostanie on rozdany państwu senatorom.

Bardzo proszę Wysoką Izbę o zastanowienie i ewentualne wyrażenie aprobaty w trakcie głosowania. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Komorowskiego, jako następny wystąpi pan senator Mieczysław Biliński.

### **Senator Zbigniew Komorowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Kiedy występowaliśmy z propozycją prawnego unormowania sprawy żołnierzy-górników, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie jest to zadanie łatwe. Jak zresztą każde zadanie, które polega na rozliczaniu zadawnionych krzywd i poszukiwaniu sprawiedliwych rozwiązań, tak i to wywołuje wiele politycznych namiętności i porusza sumienia. Jest to nawet zrozumiałe, bo sprawa wiąże się z koniecznością dokonania niełatwych przewartościowań utartych ocen i poglądów.

Polskie Stronnictwo Ludowe miało jednak prawo oczekiwać, iż jego inicjatywa legislacyjna znajdzie wystarczające zrozumienie dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Tymczasem próba ta zaczęła niepokojąco obrastać swoistą historią i to nas głęboko martwi. Pomimo to wierzymy, że

w końcu górę weźmie rozsądek i wygra prawda, jak to już często bywało.

Znając dobrze omawianą sprawę, nie powinniśmy mieć wątpliwości, że bataliony pracy w górnictwie i bataliony budowlane miały charakter represji politycznych. Żołnierzy odbywających pod przymusem zastępczą służbę w tych batalionach represjonowano na rozkaz. Wiemy też, że nie były to pojedyncze przypadki, ponieważ cały system tych represji został świadomie zaplanowany i zrealizowany. Wynikał on – co do tego też nie ma wątpliwości – z pobudek politycznych, klasowych i ideowych. Znany nam rozkaz nr 008 ministra Rokossowskiego z końca stycznia 1951 r. nie przypadkiem przecież w punkcie pierwszym jednoznacznie stwierdzał: „podstawą do zakwalifikowania poborowego do służby zastępczej jest jego pochodzenie społeczne, oblicze polityczne i moralne oraz przeszłość polityczna”. Rozkaz ów szczegółowo wyliczał, kogo należy wyznaczyć do służby zastępczej noszącej znamiona, w gruncie rzeczy, obozów pracy.

Nabór do batalionów pracy obejmował cztery grupy poborowych. Sztuka polegała na wyłowieniu osób uznanych za politycznie niepewne i obce klasowo. Do eliminacji rekrutów były wykorzystywane nie tylko struktury wojskowe. Pobór podejrzanych mężczyzn odbywał się bowiem za zgodą władz Komitetu Centralnego PZPR i przy współpracy organów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Głównego Zarządu Informacji.

Za bardzo znamienne uznać można to, że zgodnie ze wspomnianym rozkazem do służby zastępczej nie należało kwalifikować członków PZPR, gdyż była to inna kategoria ludzi. Rozkaz ów określał jednak, że jeśli „w stosunku do poborowego członka PZPR zachodzi wątpliwość, co do celowości skierowania go do służby kadrowej, sygnalizować trzeba o powyższym właściwemu komitetowi partyjnemu, powiatowemu lub równorzędnemu”.

Tak więc, gdy jedni za swoje poglądy byli surowo karani, inni mogli być nagradzani. Być może, z tego tytułu obejmowali również stanowiska w służbie kadrowej tych samych batalionów pracy. Ściśle obowiązywał ich bowiem prymat klasowo-ideowy. I były takie przypadki, że ze służby wyłączani byli nawet faszyci, jeśli tylko byli pochodzenia robotniczego lub rekrutowali się z rodzin chłopów małorolnych, średniorolnych albo z inteligencji pracującej.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jak już mówiliśmy, w batalionach większość stanowili poborowi ze wsi. To wynikało nie tylko z demografii – ponad 70% ówczesnej ludności stanowili mieszkańcy wsi – ale także z zamiaru podporządkowania wsi komunistom.

Podczas okupacji wieś stanowiła oparcie i bazę dla ruchu partyzanckiego bez względu na jego odcienie polityczne. Zaraz po wojnie opowiedziała

(senator Z. Komorowski)

się głównie za programem Polskiego Stronnictwa Ludowego, które spełniało rolę partii opozycyjnej. Zwolnicy forsownych przekształceń ustrojowych, w dodatku dokonywanych na sowiecką modłę, wcale nie bez racji zakładali, że ze sprzeciwem i oporem wobec swoich zapędów spotkają się przede wszystkim na wsi.

Pomimo usilnego podsycania nastrojów na wsi, nie doszło tam jednak do ostrej walki klasowej, której oczekiwali zwolennicy skłócenia mieszkańców wiosek i w ogóle narodu, aby tym łatwiej można było nad nimi zapanować.

Kułak, tak chętnie wykpiwany w prasie i na plakatach, tutaj nie został powszechnie potępiony. Chłopi mieli odwagę manifestować swoją wiarę i przywiązanie do Kościoła, który umacniał w nich ducha trwania i sprzeciwu. Nie załamały też chłopów bardzo przecież uciążliwe obowiązkowe dostawy artykułów rolnych czy wynaturzenia w zakresie kolektywizacji rolnictwa. Gdyby wieś uległa obcym wzorom i dała się skomunizować, jak miało to miejsce w innych krajach, wtedy los Polski wyglądałby zupełnie inaczej.

Jestem przekonany, że gdy zastanawiamy się, jakie mogą być prawa żołnierzy-górników do korzystania z kombatanckich uprawnień, warto przypomnieć i uświadomić sobie również tę prawdę.

Polska wieś, chroniąc wartości narodowe, udowodniła, że dobro narodu jest dla niej najważniejsze. Nie dało się wyprzeć tych nadrzędnych wartości ani też wypaczyć ich poprzez działalność reedukacyjną, jak słynne prasówki czy szkolenia ideologiczne.

Żołnierze pochodzący ze wszystkich grup społecznych i zawodowych, włączeni do batalionów pracy, za swoją konsekwentną postawę i zdeterminowanie zapłacili szczególnie wygórowaną cenę. A teraz chcą tylko uznania ich krzywd i moralnej satysfakcji.

Jak sądzę, dobrze znamy tę sprawę, chyba więc nie ma potrzeby dłużej rozwodzić się nad tym. Należy jednakże raz jeszcze spytać siebie: czy jest wystarczająco uzasadniony powód, rzeczywisty a nie wydumany, dla którego należy odmawiać żołnierzom-górnikom moralnego prawa do satysfakcji? Prawa do zaliczenia ich do grona kombatantów?

Proszę Państwa, takie prawo należy im się od nas. Nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że byli żołnierzami batalionów mających charakter obozów pracy, że podlegali represjom, rygorom i restrykcjom za swoje poglądy polityczne i postawę życiową czy też za pochodzenie rodziców. Jeśli ktoś miałby co do tego wątpliwości, łatwo udowodnić, że to prawda. Są dokumenty, zachowały się wspomnienia, żyją wreszcie ludzie, choć jest ich coraz mniej, którzy osobiście doświadczyli tego przykrego losu.

A jednak, pomimo to nie brak utrudnień w pomyślnym uregulowaniu tej tak ważnej sprawy. Wprawdzie nie formuluje się wprost sprzeciwu, lecz nietrudno dostrzec wystarczający brak zrozumienia dla żołnierzy-górników. Czasem nawet, jak się wydaje, w grę może też wchodzić zła wola.

Nie mówmy więc, że zastępcza służba wojskowa w batalionach pracy była dla ochotników, bo stanowiła ona zwyczajny przymus. Jeśli nawet zdarzali się tacy, którzy dobrowolnie szli do tej służby, byli wyjątkami. Nie ulega bowiem wątpliwości, że żołnierze-górnicy trafiali do tej służby wcale nie z własnej woli. Będąc formalnie żołnierzami, niewiele wspólnego mieli ze szkoleniem wojskowym, nie mieli również dostępu do broni, jako ludzie niepewni klasowo i podejrzani politycznie. Podlegali też różnym rygorom, właściwym bardziej dyscyplinie więziennej niż wojskowej.

Niektóre argumenty, jakie padały z tej trybuny, wydają się obliczone na podważanie zasadności samej sprawy. Za takie uznać można próbę stawiania znaku równości między przymusową służbą zastępczą w batalionach pracy a krzywdami wyrządzonymi ludziom przez II Rzeczpospolitą.

Gdy bardzo się tego chce, w funkcjonowaniu batalionów pracy można też znaleźć pozytywne aspekty, na przykład zdobycie wykształcenia czy uzyskanie zatrudnienia, choć chodziło tam przede wszystkim o coś innego.

Czy jednak takie rozumowanie przybliży nas do legislacyjnego rozwiązania tej bolesnej sprawy? Na pewno nie. Trudno oczywiście uniknąć emocji, gdy się dyskutuje o sprawie, która w naturalny sposób je wyzwala.

Bataliony pracy stanowiły jeden z najbardziej przykrych rozdziałów naszej niezbyt odległej przeszłości. Żołnierze-górnicy z całą pewnością nie są jedyną grupą ludzi pokrzywdzonych, mających prawo oczekiwać od nas, że jako prawodawcy III Rzeczypospolitej uregulujemy ich zapiekłe sprawy. Stanowią oni zarazem grupę najbardziej specyficzną, której prawa kombatanckie, o jakie w sposób zorganizowany upominają się od wielu lat, są jakby naturalnie przynależne.

Liczyć się powinno również to, że rozpoznanie ich spraw jest najbardziej zaawansowane. Nie chodzi więc tutaj o to, żeby jedną grupę pokrzywdzonych przeciwstawiać drugiej, już nie mówię o wbijaniu jakiegokolwiek klina. Każda taka krzywda powinna zostać naprawiona. Jest jednak faktem, że sprawy żołnierzy-górników zostały najlepiej rozpoznane i najbardziej nadają się do załatwienia. Toteż byłoby błędem zwlekać z podjęciem takiej decyzji.

Jestem przekonany, że obecnie do pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy żołnierzy-górników najbardziej potrzebna jest dobra wola. Nie należy oczywiście wątpić, iż legislacyjne jej unormowa-

(senator Z. Komorowski)

nie stanowi trudne zadanie. Czyż jednak nie jesteśmy tutaj po to, żeby zajmować się właśnie trudnymi zadaniami? Naszą rzeczą jest doprowadzenie do możliwie szybkiego i sprawnego naprawienia ludzkich krzywd. Zwlekanie z tą sprawą nie może prowadzić do niczego dobrego. Żołnierze-górnicy czują się pokrzywdzeni i mają do tego pełne prawo. Powiedzmy sobie szczerze, że nadanie im uprawnień kombatanckich nie wynika z finansowego zadośćuczynienia krzywdom, bo żadna złotówka tym krzywdom nie zadośćuczyni. Ludziom potrzebne jest przede wszystkim moralne naprawienie krzywd poniesionych w przymusowych batalionach pracy.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Senatorowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, w imieniu których przemawiam, obawiają się, że wyszukiwanie trudności legislacyjnych w dochodzeniu do pomyślnego rozwiązania sprawy żołnierzy-górników może tylko spowolnić prace nad ustawą lub nawet ją odwlec. Byłoby niewybaczalnym błędem, gdyby do tego doszło. Wierzę, że tak się nie stanie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Mieczysława Bilińskiego o zabranie głosu, przygotuje się pani senator Maria Berny.

#### **Senator Mieczysław Biliński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dopiero w III Rzeczypospolitej powstały warunki do zajęcia się sprawą żołnierzy kierowanych do batalionów przymusowej pracy w latach 1949–1956, w ramach tak zwanej zastępczej, niewolniczej służby wojskowej. Sprawa rozpatrywana jest w parlamencie i na łamach prasy dość długo. Dziwne, że do tej pory nie została jeszcze sfinalizowana odpowiednią ustawą. A przecież dotyczy jawnego łamania konstytucji i prawa międzynarodowego.

Ewidentna forma represji na tle politycznym wobec wymienionych żołnierzy powinna być podstawą do moralnego zadośćuczynienia i przyznania im uprawnień osób represjonowanych. Co by się nie rzekło, hańbą dla Ludowego Wojska Polskiego jest zamiana szaczonej służby wojskowej na przymusową pracę w kopalniach węgla kamiennego, uranu, w zakładach przemysłowych, w kolejnictwie, w budownictwie. Mam problem w wymienieniu tych zakładów. Z pomocą przyszedł pan senator Grzeszczak, który zaproponował, jak sądzę, właściwą poprawkę. Moim zdaniem, chodzi w ogóle o bataliony przymusowej pracy. I dlatego poprawkę tę popieram.

Prawda wymaga, by uznano tych żołnierzy za ofiary represji stalinowskich, sprawiedliwość zaś nakazuje wynagrodzenie moralne i materialne krzywd. Nie chcę się powtarzać i przedstawiać nieludzkich warunków ich pracy, które są ogólnie znane z dyskusji parlamentarnej i wypowiedzi zainteresowanych. Ustawowe uregulowanie uprawnień kombatanckich dla żołnierzy z batalionów przymusowej pracy trwa zbyt długo w stosunku do wagi problemu. Z przykrością stwierdzam, że ustawa z 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego nie uwzględniła roszczeń poszkodowanych żołnierzy. Najwyższy czas naprawić tę pomyłkę.

Wnoszę więc o nowelizację ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, to znaczy o włączenie do grona osób podległych ustawie żołnierzy z zastępczej służby wojskowej, w celu przyznania im statusu osób represjonowanych i przyjęcie poprawki w brzmieniu proponowanym przez pana senatora Grzeszczaka. Dziękuję za uwagę.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią senator Marię Berny. Następnym mówcą będzie pan senator Witold Graboś.

#### **Senator Maria Berny:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Nie byłabym wierna sobie, gdybym nie zabrała głosu w tej chwili, gdybym nie powiedziała państwu, że od mojego ostatniego wystąpienia na tej trybunie, które przez środki masowego przekazu zostało rozkolportowane na zasadzie wyciągnięcia fragmentu, po prostu, zdania wyrwanego z kontekstu... To moje ostatnie wystąpienie spowodowało lawinę listów, które otrzymałam od ludzi pracujących niegdyś w kompaniach górniczych i w batalionach budowlanych. Nie były to listy jednoznaczne. Były to listy od ludzi, którzy pełnili tę służbę, tak jak pracowali z nakazami pracy nauczyciele, lekarze, inżynierowie. Każda służba wojskowa jest służbą przymusową i ta też była tak traktowana.

Otrzymałam także bardzo wiele nieco innych listów. Nie wiem, jest takie powiedzenie, że jeżeli nie ma się argumentów, to przechodzi się do inwektyw. Tak, rzeczywiście było tam bardzo dużo inwektyw.

Przyznam się państwu, że bliskie są mi wątpliwości senatora Grzeszczaka. W dalszym ciągu mam bardzo wiele wątpliwości, w dalszym ciągu uważam – tak, jak pan minister Milczanowski,

(senator M. Berny)

którego tu nie ma – że nie może być zbiorowej odpowiedzialności. Ale uważam także, że nie może być zbiorowego nagradzania. Prawdopodobnie będę w tej chwili nietaktowna, ale jak państwo wiecie – wynika to z mojego wieku – bardzo często bywałam na spotkaniach, na masówkach, na które przychodzili prelegenci i z tak zwanego notatnika prelegenta odczytywali wystąpienia związane ze szkalowaniem reakcji. Tak się bodajże mówiło: „zapłuty karzeł reakcji” czy coś takiego.

Było mi strasznie przykro, kiedy dzisiaj na tej trybunie stanął senator i całe swoje wystąpienie jak gdyby zacytował z notatnika prelegenta, tylko w inną stronę, z opluwaniem komuny. Proszę Państwa, na podstawie listów, które dostałam, wiem, że sprawa jest niejednoznaczna i proszę mój głos potraktować nie jako głos „hurra”. Nie patrzcie, że ja przyszedłam z lewej strony sali. Jestem po prostu człowiekiem, który rozumie, że ta ustawa nie załatwi dogłębnie wszystkiego, że ta ustawa znów zostawi ludzi pokrzywdzonych, bo jeżeli... Ach, i znowu dygresja, Panie Senatorze, chodzi o pieniądze, powiedzmy sobie uczciwie, chodzi o pieniądze, ponieważ moralną satysfakcję dajemy tym ludziom na każdym kroku.

Wracam do sprawy, o której mówiłam przed chwilą. Otóż ta ustawa, ta nowelizacja także nie załatwi wszystkiego, bo znowu ludzie zostaną pokrzywdzeni ci, którzy walczyli na froncie, którzy naprawdę walczyli na froncie; ci, którzy naprawdę walczyli w partyzantce; ci, którzy naprawdę walczyli w powstaniu warszawskim, odnieśli rany, przelewali krew, będą się czuli pokrzywdzeni, że ludzie pracujący w kopalniach i w batalionach budowlanych zostaną potraktowani tak jak oni, jak kombatanci, jak bohaterowie.

Chciałabym teraz wrócić jeszcze do mojej wypowiedzi, że za poglądy polityczne trzeba płacić. Jestem zdania, że żyjemy w okresie prawdziwej demokratyzacji życia i chciałabym, żeby ta demokratyzacja rzeczywiście się ugruntowała.

Kiedyś za poglądy topiło się i paliło na stosie czarownicy. Płaciło się za poglądy drogą w kibitkach na Sybir, płaciło się pracą w batalionach kopalnianych i budowlanych, płaciło się za poglądy odsiadaniem w więzieniach. Ale płaci się także w ostatnich latach utratą pracy, izolacją społeczną. Czy to jest słuszne? Oczywiście, że nie! Powinniśmy tego unikać, jednakże w bardzo wielu sytuacjach pogłębiały to stwierdzenie, że za poglądy polityczne się płaci.

Nie sądzę, żebyście państwo chcieli odebrać moją wypowiedź jako manifest polityczny. Nie, to są po prostu zwykłe refleksje. Bardzo bym chciała, żebyśmy skończyli już z tym płaceniem. Znam ludzi, którzy kiedy nie zostali internowani, a więc

nie mogli zapłacić za swoje poglądy polityczne, czuli się bardzo pokrzywdzeni. Z tego wniossek, że problem ten istnieje i nie może być jednoznacznie rozstrzygnięty.

### Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana senatora Witolda Grabosia, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Madej.

### Senator Witold Graboś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Do mojego biura senatorskiego przychodzi bardzo często pan Mamelko, były górnik-żołnierz, powinienem powiedzieć w odwrotnej kolejności: żołnierz-górnik. W sposób niezwykle sugestywny „przemawia” on za tym, żeby tę poprawkę przyjąć. Nie dlatego, że jest takim erudyta, ale dlatego, że chodzi o kulach – to pamiątka z czasów, kiedy był górnikiem.

Proszę państwa, chciałbym być dobrze zrozumiany! Nie wszystko w tej inicjatywie legislacyjnej jest dla mnie jasne. Przyznaję, że żołnierze-górnicy mają prawo ubiegać się o zadośćuczynienie moralne i pewną gratyfikację finansową, która wynika ze świadczeń kombatanckich. Artykuł 4 ustawy kombatanckiej z 24 stycznia 1991 r. przewiduje, że jej przepisy stosuje się również do osób represjonowanych z przyczyn politycznych, narodowościowych, religijnych i rasowych. Jeśli tak, to prawo takie mają żołnierze-górnicy. Ale czy tylko oni?

Pozwólcie państwo, że przytoczę króciutkie fragmenty listu pana Aleksandra Rybczyńskiego z Krasnegostawu. Píše on, że w czasach hitlerowskich, w latach 1942–1943, przebywał w przymusowym obozie służby budowlanej. Wyżywienie było tam podłe: dwa razy dziennie czarna kawa z liści buraczanych, bez cukru i raz dziennie brukwianka okraszona dwoma lub trzema kilogramami gołych kości wołowych. I to wszystko na stu ludzi. Przydzielano jeden bochenek chleba na osiem osób. Przy takim wyżywieniu trzeba było ciężko pracować, bez względu na wiatr, deszcz, śnieg czy mróz. Za naruszenie regulaminu obozowego komendant, oficer niemiecki, skazywał na karę chłosty: 25 pejczy na gołe pośladki. Były wypadki, że *werkmeister* bił ciężkim butem męskim po całym ciele i głowie, aż się cholewa urwała.

Jeszcze jeden fragment z tej korespondencji: „Jeżeli żołnierze-górnicy z czasów PRL zostali obecnie uznani za ofiary stalinizmu, to wydaje mi się, że robotnicy przymusowych obozów służby budowlanej winni być uznani za ofiary hitleryzmu”.

(senator W. Graboś)

Proszę Państwa, sądzę, że nie ma przesady w tym żądaniu! Myślę, że podobne prawo moralne mogą mieć ludzie wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec, do Związku Radzieckiego, osoby przebywające w obozach NKWD, Armii Czerwonej, jak również osoby, które w 1945 r. otrzymały nakaz pracy w kopalni lub zostały skierowane przez specjalną komisję do pracy na wsi.

Mówiłem już z tej trybuny, że w takiej sytuacji grozi nam totalne kombatantwo. Wiem, że w tej dyskusji padały różne argumenty: polityczne, historyczne, moralne, ale głównie emocjonalne. Wiem, że kiedy mówiono o pieniądzach, wywołało to wesołość niektórych senatorów. Ale przypatrzymy się pieniądżom. Najpierw globalnie.

W tegorocznym budżecie na wydatki Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przewidziano kwotę 665 miliardów 917 milionów złotych. Jest to 139,1% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wydatki na opiekę społeczną Państwowego Funduszu Kombatantów wynoszą 630 miliardów, 140% w stosunku do ubiegłego roku. Nawet jeżeli uwzględnimy inflację, to okaże się, że w porównaniu z rokiem ubiegłym nakłady na opiekę społeczną wzrosną o 13,1%. Mimo tego nie ma dostatecznych środków na zaspokojenie potrzeb czy spłatę już istniejących długów tego urzędu.

Wynikałoby z prostej logiki dziejów, że wraz z upływem lat problem kombatantstwa będzie maleć, bo przecież kombatantom lat nie ubywa, tylko przybywa. A dzieje się odwrotnie, liczba kombatantów wzrasta.

Poprosiłem Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych o dane dotyczące wydatków na realizację tej inicjatywy legislacyjnej. Z tych wyliczeń wynika – oszczędzę państwu szczegółów, jeśli będzie trzeba, to służę nimi – że wszystkie wydatki związane z realizacją tej inicjatywy, jeśli weszłyby w życie 1 lipca, wyniosą 687 miliardów złotych. Jeśli obowiązywałyby od października, od IV kwartału, wówczas potrzeba byłoby 343,5 miliarda złotych. Są to wielkości, o których trzeba pamiętać. Można się z nimi nie zgadzać, być może są one zawyżone, trudno jest to dokładnie obliczyć, ale tak czy inaczej trzeba je brać pod uwagę.

Są jeszcze inne zagrożenia wynikające z przyjęcia tej inicjatywy legislacyjnej. Konstrukcja obecnej ustawy, zwanej kombatanką, przyznającej uprawnienia i świadczenia kombatancie nie tylko kombatantom, a również osobom represjonowanym sprawia, że świadczenia te są coraz częściej utożsamiane ze świadczeniami socjalnymi. Ta dominacja spraw socjalnych – najzupełniej zrozumiała w warunkach powszechnego niedostatku i zwykłej biedy, która w głównej mierze

i najczęściej dotyczy ludzi starszych, w tym i zasłużonych – przesłania czasami to, co jest istotą kombatantstwa, a więc tradycje bojowe, militarne, patriotyczne, narodowe oraz więzi ludzi, którzy razem walczyli.

Ta konstrukcja sprawia również, że ustawa kombatanką staje się terenem walki o naprawę wszelkich krzywd narodowych. Nie chciałbym, żebyście państwo odbierali moje uwagi jako wypowiedź przeciwko ustawie. Zwracam tylko uwagę na to, co towarzyszy tej trudnej tematyce. Jestem za przyznaniem gratyfikacji moralnych i finansowych żołnierzom-górnikom. Sygnalizuję jednakże, że dyskutowane obecnie rozwiązanie, dając słuszną satysfakcję jednej grupie, nie rozwiąże problemów kombatanców, a co gorsze – jeszcze bardziej je zagmatwa. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W tej kadencji Senatu byłem już kilkakrotnie prowokowany czy zmuszany do przeproszania. Tym razem nie przeproszę pani senator Berny za to, że to jej, a nie moja partia wymyśliła bataliony kopalniane. Tak że tym razem tego nie zrobię.

Chciałem natomiast powiedzieć, że mówimy w tej chwili o rosnącej liczbie kombatantów, których kombatantwo wynika z różnego rodzaju prześladowań w latach 1944–1956 i nie tylko. Mój przedmówca wyrażał przed chwilą zaniepokojenie, że ta liczba kombatantów ciągle rośnie. Podejrzewam, że większość obecnych, szczególnie z lewej strony sali, nie sprzeciwiała się, kiedy w latach 1960–1980 liczba kombatantów rosła równie szybko, a głównym powodem uzyskania uprawnień kombatanców było utrwalanie władzy ludowej. Byli to tak zwani utrwalacze. Podejrzewam, że ci państwo jakoś nie mieli zastrzeżeń do rosnącej liczby kombatantów i nie liczyli, ile to będzie kosztować. A teraz mówi się o tym, ile to będzie kosztować i kto się do tego przyczynił.

Jeśli chodzi natomiast o samą nowelizację ustawy o kombatantach, to jestem w tej komfortowej sytuacji, że nie muszę przytaczać wszystkich argumentów za wprowadzeniem nowelizacji, które są teraz, jak słyszymy, wielokrotnie wysuwane. Ten projekt ustawy został bowiem złożony ponad rok temu w Senacie drugiej kadencji. Tam wprawdzie zostało skromnie wspomniane na końcu uzasadnienia w pierwszej wersji – teraz się już o tym w ogóle nie mówi – że była

(senator J. Madej)

to inicjatywa ustawodawcza przyjęta przez Senat drugiej kadencji. Teraz się mówi, że jest to zasługa obecnej koalicji rządowej, która przejęła się losem kombatantów żołnierzy-górników, że tylko ona może tę sprawę załatwić. Poprzedni parlament nie był w stanie tego załatwić, bo między innymi nie było tych pieniędzy.

A jeśli idzie o meritum – nie wnikając już w genezę, czy projekt powstał w 1993 r., w 1994 r. – to zastanowienie moje budzi fakt, że w druku nr 47, złożonym jako wniosek kilkudziesięciu senatorów, mówi się o tym, żeby te przepisy stosowały się do osób, które odbywały służbę wojskową w latach 1949–1959. Zarówno Komisja Praw Człowieka i Praworządności, jak i Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych 1 i 2 lutego bieżącego roku zaakceptowały tę granicę 1959 r. Obydwie komisje proponują przyjęcie takiej uchwały Senatu, w której mówi się o okresie do 1959 r. Teraz nagle okazuje się, że w ciągu miesiąca zasadniczo zmieniło się stanowisko tych dwóch komisji proponujących zmianę, zgodnie z którą okres ten obejmuje lata 1949–1956.

Przy czym pojawił się również argument, żeby przyjąć ten rok 1956, bo będzie to granica okresu stalinowskiego. Trzy godziny temu, kiedy mówiliśmy o ustawie emerytalnej dla funkcjonariuszy różnych służb, ten argument nie dotarł jakoś do państwa senatorów z lewej strony, nie został uwzględniony i poprawka została z oklaskami odrzucona. Teraz natomiast proponuje się poprawkę, w której jest to rok 1956, a nie 1959.

Jeżeli już decydujemy się na uznanie praw kombatanckich tych wszystkich ludzi, którzy po wcieleniu do służby wojskowej zostali zmuszeni do wykonywania pracy na rozkaz, to obejmijmy ustawą ich wszystkich. Jeżeli zakończyło się to w roku 1959, to ja nie widzę powodu, żeby ustalać granicę w roku 1956. Wprawdzie w 1956 r. nastąpił przewrót gabinetowy, ale nie przewrót systemowy – bo system, wprawdzie nie tak krwawy, pozostał ten sam i tylko w wyniku konwencji międzynarodowej obowiązkowa praca w ramach służby wojskowej została zniesiona – ale niemal ci sami ludzie to wszystko organizowali. Spójrzmy prawdzie w oczy. Co z tego, że odszedł marszałek Rokossowski? Zostali inni, którzy z nim współpracowali, i którzy tę działalność kontynuowali w majestacie prawa, bo to był rozkaz. Miejmy odwagę przyznać się, że nawet ten rok 1956 nie rozwiązał wszystkich spraw. I nie róbmy teraz wstydlivej zmiany, zamiast daty 1959 r. wprowadzając 1956 r., tylko dlatego, że to był koniec stalinizmu w Polsce, bo był październik, bo przyszedł towarzysz Gomułka, który zastąpił stalinowców.

Dlatego składam formalny wniosek o powrót do tej pierwszej wersji i o zastąpienie daty 1956 r. datą 1959 r. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos następnemu mówcy, proszę pana senatora Grabosia o zabranie głosu.

**Senator Witold Graboś:**

Chciałbym tylko wyjaśnić, że w latach sześćdziesiątych nie protestowałem przeciwko powiększaniu się liczby kombatantów, utrwalaczy władzy ludowej, bo wówczas nie byłem senatorem, ale dzieckiem, dość jeszcze nieporadnym. Dziękuję.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

(Senator Maria Berny: Czy można zadać jeszcze jedno pytanie?)

Proszę bardzo, Pani Senator.

**Senator Maria Berny:**

Mam tylko krótkie pytanie do pana senatora Madeja. Czy mógłby pan sprecyzować oskarżenie pod adresem mojej partii? Bo moja partia, której tutaj jestem mandatariuszem, powstała 4 lata temu, a partia traktowana jako ta, której idee kontynuujemy, też powstała później, niż wydany został rozkaz pana marszałka Rokossowskiego.

**Marszałek Adam Struzik:**

Myślę, że to są dyskusje natury historycznej i proponuję, żeby państwo senatorowie kontynuowali je po posiedzeniu. (Oklaski).

**Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku, nie będę polemizował, zwrócę tylko uwagę na to, że właśnie moi adwersarze mają prawo ocenić moje wystąpienie. Ja już tego prawa nie mam. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stefana Pastuszkę. Następnym mówcą będzie pan senator Jan Orzechowski.

**Senator Stefan Pastuszka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Będę mówić dzisiaj bardzo krótko. Ciągłe nie możemy się oderwać od przeszłości. Tkwi w niej pan senator Madej, wszyscy *nolens volens* w niej tkwimy i musimy mieć tego świadomość. Musimy też wiedzieć, czy mamy do rozwiązania ważki problem społeczny, czy go nie mamy. W moim odczuciu, nie wytrzymuje krytyki stwierdzenie,



(senator S. Pastuszka)

iz pojęcie „kombatant” ciągle będzie zwiększać swój zakres. Spójrzmy na realne, etymologiczne znaczenie tego słowa. Nie używajmy go w sposób instrumentalny. Poza tym, nikt z nas nie ma monopolu na jednoznaczną ocenę i nie ma do tego moralnego prawa. Wszyscy się ukształtowaliśmy i wychowaliśmy w jakiejś rzeczywistości społeczno-politycznej. Jeśli nawet mówimy, że w niej nie tkwimy, to pewne emanujące z nas sformułowania są tego ewidentnym potwierdzeniem. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Jan Orzechowski.

Informuję Wysoką Izbę, że prawdopodobnie na tym wyczerpiemy listę mówców.

### **Senator Jan Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Trzy minuty, dłużej nie będę mówił. Wydaje mi się, że mamy wyjątkowy dar komplikowania spraw stosunkowo łatwych. Próbuje przy tej okazji dyskutować o wszystkim. Zagadnienie jest przecież pozornie proste. Mówimy o tych ludziach, którzy na podstawie specjalnego rozkazu zostali skierowani nie do odbycia służby wojskowej, ale do pracy przymusowej. Od tego trzeba zacząć.

Rozkaz ten miał wyraźny charakter polityczny, obliczony był na dyskredytowanie części obywateli tego państwa. Mieszanie do tego zagadnienia prac przymusowych w Niemczech czy prac w obozach stalinowskich jest jakimś nieporozumieniem. Zupełnym nieporozumieniem jest twierdzenie w tej izbie, że jeśli ktoś otrzymał nakaz pracy, to też był prześladowany, to już jest kompletna bzdura. Ja też otrzymałem taki nakaz pracy i wcale nie uważam, że byłem w ten sposób prześladowany. (Oklaski).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan senator Czerwiński.

### **Senator Lech Czerwiński:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie!

Chciałbym podejść do tej sprawy pragmatycznie, bez wprowadzania wątków ideologicznych. Z obowiązku muszę powiedzieć, że do Komisji Praw Człowieka i Praworządności napływa bardzo wiele listów dotyczących tej kwestii. Czytanie tych listów nie jest obowiązkiem wszystkich członków, jest to mój obowiązek.

Muszę państwu powiedzieć, że oprócz tego, że jest tych listów wiele, to występuje w nich wielość spojrzeń na tę samą kwestię, między innymi pani senator Berny wspomniała o tym.

Nasuwa się tu wniosek o wielości grup, które tamte lata zjednoczyły. Uważają one, że doznały krzywd od swojej ojczyzny. Są to dwa problemy, które każą mi uparcie myśleć o tym, jaki nadać kierunek tej inicjatywie. Jest jeszcze jedna, chyba najistotniejsza sprawa. Nie wierzę w skuteczność tej inicjatywy i to nie dlatego, że źle życzę jej inicjatorom, ale dlatego, że istnieje projekt rządowy. Projekt rządowy, który w założeniu rozdziela kombatantstwo, w tym klasycznym znaczeniu, od – może nie jest to fortunne sformułowanie – kombatantstwa o nieco innym charakterze.

Stąd, nie wierząc, że inicjatywa ta może zyskać poparcie, jestem przekonany, że należy się mocno włączyć w inicjatywę rządową. Stąd moja decyzja: po to, żeby być w zgodzie z własnym sumieniem i moją wiedzą czysto techniczną dotyczącą tej kwestii, będę musiał głosować przeciw tej inicjatywie. Przekonany jestem o tym, że inicjatywa rządowa i poselsko-rządowa ma większe szanse uzyskania poparcia i tym samym większe szanse przejścia. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Proszę Państwa, zgodnie z art. 43 ust. 2 w związku z art. 30 ust. 2 udzielam teraz głosu przedstawicielowi rządu, panu Januszowi Odziemkowskiemu, kierownikowi Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Chciałbym zadać pytanie jako pierwszy.

Ostatni, wypowiadający się senator stwierdził, że istnieje inicjatywa rządowa. W poprzedniej kadencji również słyszałem o takiej inicjatywie z ust pana ministra, a nie doczekaliśmy się żadnych rozwiązań w tej kwestii. Chciałbym zapytać, na jakim etapie są prace i prosiłbym, aby pan minister wyjaśnił różnicę między osobą represjonowaną a kombatantem?

### **Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Odziemkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zacznę od odpowiedzi na podstawowe pytania. Pierwszy raz miałem zaszczyt zabierać głos w sprawie żołnierzy-górników na posiedzeniu komisji sejmowej w sierpniu 1992 r. Zapoznałem się z rozkazem nr 008, z argumentacją żołnierzy-górników i na posiedzenie komisji sejmowej wyraziłem opinię, że żołnierze-górnicy są grupą pominiętą przez ustawę kombatantką i należy ich włączyć do tej ustawy.

(kierownik urzędu J. Odziemkowski)

Ale równocześnie – ponieważ z racji sprawowanej funkcji mam prawo, a raczej obowiązek poszukiwać rozwiązań bardziej systemowych, globalnych – zwróciłem się do Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, trochę później do ośrodka „Karta” i do instytutów historycznych z zapytaniem, jakie formy represji mogłyby jeszcze wchodzić w grę, gdybyśmy chcieli załatwić ten problem globalnie, nie dzieląc go na poszczególne grupy.

Okazało się, że w Polsce nie były prowadzone prace badawcze, które omawiałyby ten problem. Zapytanie urzędu było w pewnym sensie impulsem, przynajmniej dla Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, aby wyciągnąć ten problem z olbrzymiej liczby materiałów, które ta komisja gromadzi, i spróbować wskazać te grupy, które rzeczywiście były represjonowane. Okazało się, że w latach 1945–1956 wiele grup Polaków było represjonowanych przymusową pracą. Odwołam się do słów, chyba pana senatora Komorowskiego, który mówił o represjonowaniu w sposób szczególny wsi. Rzeczywiście, również wieś była represjonowana przez komisje specjalne czy inaczej.

I oto powstaje pytanie, czy rozpatrywać sprawę żołnierzy-górników, która jest rzeczywiście najlepiej opracowana, czy też szukać pewnego rozwiązania systemowego, które wychodziłoby naprzeciw oczekiwaniom wszystkich grup. Z jednej strony jednak budżet państwa może przecież nie wytrzymać takiego obciążenia, a z drugiej – ustawa ta rzeczywiście w pewnym momencie może przestać być ustawą kombatancką.

Wiele dyskusji toczono na ten temat. Powstał nawet pierwszy projekt włączenia żołnierzy-górników do ustawy kombatanckiej, ale następnie został on wycofany. I poszliśmy tą drogą, szukając jakiegoś rozwiązania, które umożliwiłoby, na podstawie udzielenia uprawnień żołnierzom-górnikom, rozwiązanie oczekiwań innych grup, które na to czekają.

Legło to u podstaw stworzenia projektu rządowego w kwietniu w roku 1993. Ten projekt został zgłoszony, podpisany bodajże 10 maja i skierowany do parlamentu. Nie doczekał się rozpatrzenia, ponieważ parlament został rozwiązany. Projekt ten jest obecnie znany jako projekt odrębnej ustawy dla żołnierzy-górników.

Różnica między osobą represjonowaną a kombatantem etymologicznie jest dosyć prosta do wyjaśnienia i zresztą na świecie prawodawstwo stwierdza dosyć wyraźnie w różnych krajach, że kombatantem jest ten, kto walczył z bronią w rękę, zaś osobą represjonowaną jest ta osoba, która doznała represji, nawet niekoniecznie związanych z walką o niepodległość. O ile wiem, żołnierze-górnicy nie występują o uprawnienia

kombatanckie, ale tylko o uprawnienia osób represjonowanych, zresztą zgodnie z tym, co mówi ustawa.

Problem natomiast polega na tym, że nasza ustawa jest ustawą o kombatantach i o niektórych osobach represjonowanych. Mogę powiedzieć, że uważam za błąd, że tą rozdzieloną kiedyś ustawę – bo były projekty dwóch ustaw – w parlamencie połączono. Problemy żołnierzy-górników są między innymi tego konsekwencją. Jeśli kolejne grupy będą dołączać do tej ustawy, to przestanie ona być kombatancką i stanie się ustawą dla różnych osób represjonowanych, a tylko przy okazji ustawą kombatancką. Budzi to bardzo ostre głosy sprzeciwu w środowiskach kombatanckich, kombatanci czują się usunięci na bok, na boczny tor – rzeczywiście represjonowanych jest coraz więcej.

Można też pójść inną drogą, proponowaną przez komisję senacką, drogą załatwienia sprawy jednej grupy stosunkowo najlepiej opracowanej i poznanej; grupy, która złożyła wszystkie dokumenty. Potem można próbować załatwiać sprawy kolejnych grup, jakby w trybie późniejszym, w miarę jak będą napływać materiały dokumentujące różne formy prac przymusowych.

Jak mówię, są dwie drogi. Wybraliśmy tę pierwszą, z uwagi na to, że powinniśmy poszukiwać rozwiązań systemowych. Można też wybrać tę drugą.

Jeżeli wybierzemy tę drugą, to w proponowanym przez komisję senacką zapisie nie widzę żadnych elementów, o których musiałbym wypowiedzieć się w sposób krytyczny. Jest to zapis dobry, pozwalający uniknąć różnych przeinaczeń, problemów do końca nie wyjaśnionych. Wyraźnie stwierdza się, że przepis będzie mówił o uprawnieniach osób represjonowanych, ale tylko tych, którzy wykonywali prace przymusowe w batalionach budowlanych. Specjalnie podkreślałam – w batalionach budowlanych, ponieważ do tej pory stanowisko biura prawnego MON jest takie, że bataliony budowlane były normalną służbą wojskową. Zapis, który proponuje komisja senacka, usuwa tę wątpliwość. Jeżeli dokumenty rzeczywiście wykażą, że była to zasadnicza służba wojskowa, tak jak stwierdza to departament prawny Ministerstwa Obrony Narodowej, to ludzie z batalionów budowlanych uprawnień nie otrzymają. Jeżeli natomiast będzie potwierdzony przymusowy charakter pracy, będzie można im te świadczenia wypłacać.

Podstawową zasadą ustawy kombatanckiej, przynajmniej w kwestii nadawania uprawnień, jest równość wobec prawa kombatantów czy osób represjonowanych. To znaczy, jeżeli przyjmujemy jakąś grupę, założymy Sybiraków czy więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, do ustawy kombatanckiej, to nie dzielimy tej grupy na tych, którzy mają otrzymać upraw-

(kierownik urzędu J. Odziemkowski)

nienia i na tych, którzy nie mają ich otrzymać. Jeżeli mówi się o obozach koncentracyjnych, to niezależnie od tego, czy ktoś był w Oświęcimiu, czy w Ravensbrück, w Mauthausen, czy w jakimkolwiek innym obozie, uprawnienia te otrzymuje.

Dlatego też poprawka, którą zgłosił pan senator Grzeszczak, wydaje mi się zasadna i ją popieram. Jeżeli Wysoka Izba uzna, że żołnierze batalionów budowlanych wykonywali pracę przymusową, to niezręcznością byłoby chyba dzielenie ich na tych, którzy mają otrzymać uprawnienia tylko dlatego, że byli w przemyśle ciężkim, i tych, którzy tych uprawnień mają nie otrzymać, tylko dlatego, że pracowali na tych terenach, o których pan senator wspominał.

Uważam tę poprawkę za zasadną – wprowadzenie batalionów budowlanych do ustawy musi być konsekwentne. Albo uznajemy, że wszyscy ci ludzie podlegali rozkazowi nr 008, albo nie. Dzielenie kombatantów, jak już niektórzy próbowali to robić, nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Są to kwestie odwoływać się do sądów, są to dodatkowe koszty procesów, postępowania, zniechęcenie środowiska, rozgoryczenie. Dlatego też sądzę, że wykreślenie słów „przemysłu ciężkiego” byłoby jak najbardziej zasadne.

Chciałbym też, korzystając z okazji, wyjaśnić jeszcze raz rolę tego nieszczęsnego roku 1956, ciągle przywoływanego w ustawie – dostałem też poprawkę proponowaną przez pana senatora Madej. Miałem już okazję wypowiadać się na ten temat przed Wysoką Izbą na posiedzeniach komisji senackich i sejmowych. Problem polega nie na tym, że negujemy to, iż żołnierze-górnicy czy żołnierze batalionów budowlanych pracowali do roku 1959, lecz na równym traktowaniu wszystkich grup wobec prawa.

Oczywiste jest – pan senator Madej też o tym wspominał – że represje nie skończyły się na roku 1956 ani w stosunku do żołnierzy-górników, ani w stosunku do żadnej innej grupy, która była represjonowana. W Polsce byli więźniowie polityczni i w latach sześćdziesiątych, i w siedemdziesiątych. Były rozmaite grupy formalne, nieformalne, ścigane przez prawo. Jeśli przyjęlibyśmy rok 1959, to rzeczywiście jest to cezura dla batalionów górniczych istotna. Wtedy kończy pracę ostatni żołnierz-górnik. Ale jeżeli będziemy przyjmować cezury właściwe dla każdej z grup represjonowanych, to na dobrą sprawę ustawę moglibyśmy zakończyć dopiero na roku 1989, kiedy ostatnia osoba więziona za przekonania wyszła z więzienia.

Dlatego też uważam rok 1956 za zasadny i o wiele bardziej bezpieczny niż rozszerzenie działania ustawy na dalsze lata, bo cóż to może powodować? Konkretne żądania kolejnych grup – skoro żołnierze-górnicy mają obowiązującą ustawę aż

do wygaśnięcia represji, w związku z tym nasza grupa też powinna ją mieć. Podstawowa zasada działania ustawy powinna być taka, aby każda grupa była jednakowo traktowana wobec prawa.

Rok 1956 – rok wyprowadzenia NKWD z Polski – uważam za datę graniczną bardzo szczęśliwie przyjętą przez twórców ustawy. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Czy ktoś z pań i panów senatorów ma pytanie do pana ministra? Proszę, pan senator Madej.

### **Senator Jerzy Madej:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Zgadzam się, że 1956 r. został przyjęty jako pewna granica historyczna. Ale jest zasadnicza różnica, o której pan mówił, różnica między ludźmi, którzy byli prześladowani, szykanowani czy represjonowani za swoje poglądy polityczne. Akurat w tym przypadku zgadzam się z panią senator Berny, iż świadomość tego, że za głoszenie moich poglądów politycznych jestem represjonowany, to zupełnie inna sprawa niż w przypadku młodych ludzi, którzy byli wcielani do wojska nie za poglądy, nie za to, że coś tam mówili, że występowali przeciwko ustrojowi – bo tak się wtedy ładnie mówiło: „ustrój się wam nie podoba” – ale dlatego, że akurat byli na czarnej liście. Dlatego nie bałbym się przekroczenia tej cezury 1956 r. i proponowałbym jednak powrót do 1959 r. Powtarzam, że w tym przypadku nie było to związane z przekonaniem politycznym czy z występowaniem przeciwko ówczesnemu systemowi. Dziękuję.

### **Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Odziemkowski:**

Jeśli można odnieść się do wypowiedzi pana senatora, to są tu jeszcze dwa inne argumenty, których właściwie nie przytaczałem, bo wydawało mi się, że moja argumentacja jest jasna.

Panie Senatorze! Sybiracy, którzy nie byli zsyłani w głąb Związku Radzieckiego za walkę polityczną, obywatele polscy i ci, którzy potem przybyli ze Wschodu, również nie otrzymują uprawnień za to, co się z nimi działo po roku 1956 – czyli przynajmniej o tę grupę, bardzo liczną, należałoby tę ustawę rozszerzyć. A poza tym, gdybyśmy przyjęli tok rozumowania pana senatora, to właściwie zaczęlibyśmy dyskutować nad tym, która grupa represjonowanych była bardziej wartościowa, lepsza. Bo jedni byli represjonowani za własne poglądy polityczne, inni tylko dlatego, że ich powołano do służby wojskowej.

(kierownik urzędu J. Odziemkowski)

Można by było przytoczyć, Panie Senatorze, dzieśnięć, dwadzieścia innych przykładów rozmaitych represji, bo my się tu obracamy ciągle w ich bardzo małym gronie.

Form represji wobec narodu polskiego, wobec obywateli państwa polskiego, do roku 1956 było bardzo wiele. Nawet tego nie wspominam, żeby nie zajmować czasu Wysokiej Izbie, ale jeżeli pan senator ma wątpliwości, zapraszam do urzędu. Pokażemy, jak bardzo skomplikowana jest to materia, jakie byłyby naprawdę duże zagrożenia, gdybyśmy ten rok 1956 chcieli przekroczyć. W moim przekonaniu, spowodowałoby to lawinę roszczeń innych grup, żeby przenieść funkcjonowanie ustawy przynajmniej do roku 1959, a to spowoduje konkretne koszty z budżetu państwa. Rzeczywiście, może byłoby to i zasadne, tylko skąd na to brać środki? Dziękuję bardzo.

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę, pan senator Graboś.

**Senator Witold Graboś:**

Panie Ministrze, mówił pan o niedogodnościach, które wynikają z konstrukcji ustawy kombatantkiej. Mam pytanie, czy urząd do spraw kombatantów zastanawia się, myśli, ewentualnie pracuje nad projektem legislacyjnym, rozdziałającym tę ustawę na dwie: ustawę kombatantką *sensu stricte* i ustawę dotyczącą osób represjonowanych?

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Odziemkowski:**

Panie Senatorze, taki zamysł mieliśmy jeszcze jesienią roku 1992. Niestety, termin postawiony urzędowi do spraw kombatantów dla wykonania pierwszego projektu nowelizacji ustawy – to było bodajże sześć tygodni – absolutnie uniemożliwił podjęcie tego typu prac. Później prace toczyły się raczej nad znowelizowaniem tej ustawy niż jej łamaniem. Z uwagi na ten krótki termin, zaczęły się prace tylko nad nowelizacją obowiązującej ustawy.

Na spotkaniu komisji sejmowej poparłem ten sposób myślenia, że rzeczywiście należałoby tę ustawę rozdzielić. Z tym że musimy brać pod uwagę i to, że rozdzielenie tak skomplikowanej ustawy jest kwestią kilku miesięcy. Tego nie można zrobić w kilka tygodni i komisja sejmowa też ma tego świadomość. O ile wiem, istnieje nawet projekt powołania czegoś w rodzaju komisji nieustającej, która będzie ten problem badała i rozpracowywała.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Pan senator Karbowski, proszę bardzo.

**Senator Jan Karbowski:**

Panie Ministrze, zakładam, że panie i panowie senatorowie na dzisiejszym posiedzeniu uchwalą proponowaną ustawę wraz ze zmianami, które są tutaj zawarte. W związku z tym mam pytanie, czy resort, którym pan minister kieruje, mógłby określić, jakie ta ustawa spowoduje skutki finansowe dla budżetu państwa?

**Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Odziemkowski:**

Panie Senatorze, jest poprawka do art. 2, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 1994 r. Środki, które są zagwarantowane na ten rok dla żołnierzy-górników, miały wystarczyć na cały rok, co zostało jakby przyjęte w intencji ustawy rządowej. Jeżeli je przełożymy na ustawę, którą proponuje Senat, na taką nowelizację, to powinny wystarczyć na zaspokojenie potrzeb żołnierzy-górników i batalionów budowlanych, bo myślę o obu grupach.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Dziękuję, Panie Ministrze.

(Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Odziemkowski: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Zamykam dyskusję, która wykazała, że te problemy są tak skomplikowane, jak nasza historia.

Zgodnie z art. 63 ust. 3 Regulaminu Senatu zarządzam przerwę w obradach nad przedstawionym projektem ustawy.

Proszę Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności o przygotowanie na wspólnym posiedzeniu jednolitego projektu ustawy oraz projektu uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Informuję, że głosowanie nad projektem ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i po wspólnym posiedzeniu komisji.

Chciałbym ponadto przypomnieć, że zgodnie z art. 63 ust. 3 Regulaminu Senatu po przerwie głos będą mogli zabrać wyłącznie sprawozdawcy.

(senator A. Struzik)

**Powracamy do punktu drugiego** porządku dziennego, ponieważ są już przedstawiciele rządu. Chodzi o stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu 20 grudnia 1988 r.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pana wiceministra Stanisława Szymańskiego.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych  
Stanisław Szymański:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Konwencja Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi, przedkładana do ratyfikacji, stanowi nowe, ważne ogniwo prawnego systemu międzynarodowej kontroli nad substancjami psychouzależniającymi. Dwie poprzednie umowy międzynarodowe, w których Polska jest stroną, a mianowicie jednolita konwencja o środkach odurzających z 1961 r., wraz z poprawkami wniesionymi protokołem z 1972 r., oraz konwencja o substancjach psychotropowych z 1971 r. nie przyniosły oczekiwanych rezultatów w zwalczaniu nielegalnego obrotu narkotykami.

Gwałtowny wzrost nielegalnego wyrobu i przemytu środków odurzających i psychotropowych, jaki nastąpił w latach osiemdziesiątych, spowodował konieczność opracowania nowego instrumentu prawnego, którego postanowienia skierowane byłyby przeciwko zagrożeniom związanym z narkotyczną przestępczością. Konwencja ta została przyjęta w grudniu 1988 r. i weszła w życie w listopadzie 1990 r.

Prace nad ratyfikacją konwencji w Polsce rozpoczęto w 1990 r. z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, ważnego resortu w zakresie problematyki środków odurzających i psychotropowych. Ze względu na interdyscyplinarny zakres postanowień konwencji zachodziła konieczność dokonania wielu uzgodnień międzyresortowych. W trakcie tego procesu zainteresowane ministerstwa podjęły niezbędne prace nad dostosowywaniem prawa polskiego do wymogów konwencji. Podczas pobytu w Polsce specjalnej misji międzynarodowego organu kontroli nad środkami odurzającymi w grudniu 1992 r. wszystkie resorty uczestniczące w zapobieganiu narkomanii i zwalczaniu nielegalnego obrotu wyraziły pełną aprobatę dla szybkiej ratyfikacji tej konwencji. W 1993 r. wpłynął formalny

wniosek, upoważniający ministra spraw zagranicznych do wszczęcia procesu ratyfikacyjnego.

W wielu resortach istnieją projekty rozwiązań legislacyjnych, które przełożą na język prawa wewnętrznego postanowienia konwencji. Dotyczy to w szczególności zagadnienia tak zwanego prania brudnych pieniędzy oraz zmiany niektórych przepisów prawa karnego. Dodać należy, że resort zdrowia opracowuje zestaw przepisów wprowadzających kontrolę nad tak zwanymi prekursorami i substancjami chemicznymi stosowanymi do nielegalnego wyrobu środków odurzających i psychotropowych, które w tym zakresie korespondować będą z regulacjami państw Unii Europejskiej i Rady Europy.

Poważnie zaawansowane są prace nad nową ustawą o zapobieganiu narkomanii. 17 lutego 1994 r. prezes Rady Ministrów podpisał zarządzenie w sprawie powołania międzyresortowego zespołu do spraw koordynacji kontroli środków odurzających i psychotropowych. Zespół ten zapewni licznym organizacjom i instytucjom, działającym w tym zakresie, dogodne możliwości wspólnego działania. Usytuowanie zespołu przy prezesie Rady Ministrów pozwoli na opracowanie ogólnokrajowej strategii zapobiegania narkomanii i walki z nielegalnym obrotem oraz koordynację wielokierunkowej współpracy międzynarodowej.

Są to już konkretne osiągnięcia, przybliżające możliwość wprowadzenia w naszym kraju tej konwencji w życie. Konwencja z 1988 r. nakłada na państwa wiele obowiązków. Równocześnie jednak otwiera nowe możliwości. Przewiduje szerszą, bezpośrednią współpracę organów sądowych, policyjnych i celnych w zakresie wykrywania i ścigania przestępstw związanych z nielegalnym obrotem. Ułatwia konfiskowanie korzyści majątkowych, ustanawia kanały łączności pomiędzy właściwymi służbami a urzędami oraz sprawną wymianę informacji. Jej przepisy są na tyle elastyczne, że pozwalają na dostosowywanie aktów wykonawczych do aktualnej sytuacji i zasad obowiązującego prawa.

Mając na uwadze głosy wyrażane w czasie dyskusji w komisjach senackich, chciałbym podkreślić, że konwencja zachęca do stosowania środków leczniczych, rehabilitacyjnych i edukacyjnych zamiast kary pozbawienia wolności, gdy przestępstwo popełnia osoba uzależniona.

Wysoka Izbo! Ratyfikacja konwencji będzie miała także znaczenie międzynarodowe. Oceniając sytuację na świecie w zakresie nadużywania i nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i psychotropowymi, organy ONZ zajmujące się tą problematyką stwierdzają, że mimo wysiłków podejmowanych na szczeblu narodowym i międzynarodowym, zagrożenie tymi zjawiskami nadal wzrasta. Ostrzegają, że nadużywanie środków odurzających i psychotropowych może stać się poważną barierą w społecznym i ekonomicznym

(podsekretarz stanu S. Szymański)

rozwoju krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Niewłaściwie prowadzona kontrola nad środkami odurzającymi i psychotropowymi w jednym kraju wpływa na zakres występowania tego problemu w państwach sąsiednich i może prowadzić do lokalnych konfliktów, a nawet do wzrostu napięcia międzynarodowego. Występujący na terenie Polski stan zagrożenia narkomania, wyrobem i przemysłem narkotyków oraz tak zwanym praniem brudnych pieniędzy zmusza nas do włączenia się możliwie najpełniej do międzynarodowej współpracy w dziedzinie zapobiegania narkomanii i nielegalnemu obrotowi środkami odurzającymi i psychotropowymi.

Wysoki Senacie! Tylko przez energiczne działania uchronić możemy nasze społeczeństwo przed negatywnymi skutkami przestępczych działań związanych z narkotykami. Szybkiego działania oczekują od nas organizacje międzynarodowe i państwa do nich należące. Również rezolucje komisji do spraw środków odurzających, deklaracja drugiej paneuropejskiej konferencji w sprawie zapobiegania narkomanii oraz decyzje podjęte podczas czterdziestej ósmej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych uznają za konieczne szybkie i powszechne wprowadzenie w życie postanowień konwencji z 1988 r. Dziękuję.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Czy są pytania do pana ministra?

Uprzedzam, Panie Ministrze, że mamy jeszcze przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

Proszę, pan senator Piotr Andrzejewski.

#### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Pytanie jest kierowane do przedstawicieli wszystkich resortów, chciałbym natomiast najpierw zadać je panu ministrowi. Jak dalece są zaawansowane projekty dotyczące wprowadzenia konwencji w życie i kiedy możemy się z nimi zapoznać? To jest moje pytanie głównie do przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, sprawa dotyczy głębokiej ingerencji w prawo karne materialne i procedurę.

Ponieważ są tutaj również kwestie dotyczące prawa bankowego, problemów cywilistycznych, konfiskaty, chciałbym wiedzieć, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponuje projektami wykonania tej konwencji, przedstawionymi przez inne resorty, zwłaszcza Ministerstwo Sprawiedliwości, ministerstwo zdrowia, Narodowy Bank Polski – bo tutaj jest przecież również problem uchylenia tajemnicy bankowej.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Szymański:**

Panie Senatorze, wszystkie wymienione przez pana zagadnienia były już dyskutowane w różnych zespołach, powoływanych bądź doraźnie, bądź bardziej długofalowo oraz w dyskusjach pomiędzy zainteresowanymi resortami. Dokumenty, to znaczy projekty ustawy są, według mej wiedzy, bardzo poważnie zaawansowane. Projekty aktów wykonawczych – jeszcze nie.

Jeśli chodzi o główny dokument, to bardziej konkretnej odpowiedzi mógłby udzielić, jak sądzę, przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości. Ja się bliżej w tej sprawie nie orientuję. Dziękuję.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.  
Pan senator Cieślak.

#### **Senator Jerzy Cieślak:**

Spełnienie warunków ratyfikowanej konwencji będzie wymagało niemałych wydatków, pewnego wysiłku ekonomicznego i to dość poważnego ze strony naszego dość biednego i zadłużonego kraju.

Panie Ministrze, czy wstępne rozmowy dotyczące wzajemnej współpracy międzynarodowej w realizacji tych zadań wskazują na to, że kraje od nas zamożniejsze, a zainteresowane tym, żebyśmy nie stali się ośrodkiem przemytu czy produkcji środków psychouależniających, pomogą nam? Czy są jakieś racjonalne przesłanki, że tak właśnie się stanie? Mówię o pomocy ekonomicznej.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Szymański:**

Panie Senatorze, żadnych zapewnień w tej materii nie mamy, to z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić. Oczywiście będą potrzebne pieniądze, dość spore będą koszty. Z tym się trzeba liczyć i zainteresowane resorty nad tym się też już zastanawiały. Niemniej, żeby zacząć gromadzić środki, trzeba mieć przede wszystkim jednoznaczne normy prawne. I od tego dzisiaj zaczynamy. Żadnych zobowiązań w tej materii do tej pory nie ma.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Ministrze.  
(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Szymański: Dziękuję.)

(marszałek A. Struzik)

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości, zastępcę prokuratora generalnego, pana Stefana Śnieżkę.

**Zastępca Prokuratora Generalnego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Stefan Śnieżko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Miło mi znowu stanąć na tej trybunie, będąc wywołanym do tablicy przez pana senatora Andrzejewskiego. Na pytanie, jak dalece zaawansowane są akty normatywne potrzebne do zrealizowania zapisów konwencji, która ma być ratyfikowana, trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie i w tej chwili nie ma takiej możliwości, by odpowiedzieć dokładnie. Krótko mówiąc, potwierdzam to, o czym mówił pan minister Szymański, że w ramach uzgodnień międzyresortowych, jakie miały miejsce przed skierowaniem tej konwencji pod obrady parlamentu, zostały jakby wyspecyfikowane kwestie prawne – potrzeby normatywne, które mają być podjęte w celu wprowadzenia instytucji i wymogów tej konwencji do prawa wewnętrznego. Powiedziałbym, że działania legislacyjne w tym zakresie znajdują się na różnym etapie. Pan senator wie, że jednym z dosyć ważnych elementów, odnoszących się do konwencji, jest pranie brudnych pieniędzy. Chodzi przecież o zwalczanie skutków i wzbogacania się na tym „narkobiznesie”.

Ustawa o ochronie obrotu gospodarczego zawierała te elementy i w poprzedniej kadencji parlamentu już właściwie przeszła niemalże przez wszystkie etapy legislacyjne. Przed rozpatrzeniem poprawek Senatu nastąpiło rozwiązanie parlamentu. Ustawa jest gotowa, w tej chwili jakby korygowana. Następują uzupełnienia wynikające z dyskusji, która miała miejsce w parlamencie, tak aby ustawa była jeszcze lepsza niż ta wówczas przygotowana.

Jeśli chodzi o dostosowanie tej konwencji do wymogów prawa karnego w szerszym zakresie, a więc i prawa karnego materialnego, i prawa karnego procesowego, to elementy te są uwzględnione zarówno w przygotowywanych, a właściwie już gotowych projektach kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, jak też w przygotowywanej równolegle propozycji nowelizacji prawa karnego, sprawa jest nie przesądzona. Powiedziałbym, że istnieje kwestia, czy rząd wystąpi z wnioskiem o uchwalenie, przedstawi parlamentowi całościową kodyfikację karną, czy też tylko obszerną nowelizację. To są względy już nie tylko prawne, ale głównie, powiedziałbym, taktyczne czy też logistyczne. Prowadzą one do tego, że trzeba będzie przesądzić kwestię.

Krótko mówiąc, resort wymiaru sprawiedliwości, który ma świadomość, iż jest resortem wiodącym w zakresie legislacji, zdaje sobie sprawę i podejmuje działania zmierzające do poprawy stanu legislacyjnego we wszystkich dziedzinach tego wymagających, a w szczególności w tych wynikających z dyskutowanej dziś konwencji. Chcę powiedzieć, że Polska i przedstawiciele resortu uczestniczą w pracach czy w obrocie międzynarodowym. Tydzień temu byłem na konferencji przygotowawczej do kongresu ONZ. W znacznej mierze dotyczyła ona kwestii, o których tu mowa, a więc przygotowania działań zmierzających do usprawnienia ekstradycji, pomocy prawnej. To są również elementy tej konwencji.

Reasumując, resort przystępuje do działania w zakresie nowelizacji prawa karnego i prawa cywilnego oraz innych dziedzin prawa, które wiążą się z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości. Nie mogę w tej chwili powiedzieć, kiedy zostanie to przedstawione parlamentowi, tym bardziej zaś, kiedy rzecz zostanie uchwalona, bo to przesądzi również Wysoka Izba. Tyle mogę teraz powiedzieć.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Włodyka, proszę bardzo. Następny będzie pan senator Andrzejewski.

**Senator Mieczysław Włodyka:**

Pytanie pierwsze. Panie Prokuratorze, ile jest przypadków wykrycia sprawców nielegalnego obrotu środkami odurzającymi?

I pytanie drugie, czy Polska jest bardziej postrzegana jako odbiorca, czy jako kraj tranzytowy, przerzutowy? Dziękuję.

**Zastępca Prokuratora Generalnego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Stefan Śnieżko:**

Ile przypadków? Panie Senatorze, nie odpowiem, ponieważ musiałbym sprawdzić. Jest to pewna liczba, której nie mogę obecnie określić. Są statystyki, do których trzeba by sięgnąć.

Jeśli zaś chodzi o to, jak Polska jest postrzegana, to według mojego rozeznania, z rozmów, jakie toczą się w gremiach międzynarodowych na różnego rodzaju konferencjach, sądzę, że Polska jest postrzegana również jako kraj tranzytowy. Ale także jako wytwórca, jako miejsce, gdzie produkuje się znaczną ilość nowego, jednego z bardziej szkodliwych środków odurzających, jakim jest amfetamina. Polska jest postrzegana jako kraj, w którym się ją produkuje. Jesteśmy jednym z głównych producentów.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.  
 Pan senator Andrzejewski, proszę.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Ministrze! Panie Senatorze!  
 Chciałbym się dowiedzieć, czy istnieje uzgodnienie między Ministerstwem Sprawiedliwości a Ministerstwem Spraw Zagranicznych w zakresie harmonogramu wykonania nałożonego przez konwencję obowiązku „przedstawienia sekretarzowi generalnemu tekstów swoich ustaw i rozporządzeń, które zapewnią wprowadzenie w życie postanowień tej konwencji”?

**Zastępca Prokuratora Generalnego  
 w Ministerstwie Sprawiedliwości  
 Stefan Śniezko:**

Mogę powiedzieć, że taki harmonogram jest opracowywany.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Czyli on jest w toku?)

Tak.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Dziękuję bardzo.)

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do pana prokuratora? Nie widzę. Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej pana Wojciecha Kuźmierkiewicza.

**Podsekretarz Stanu  
 w Ministerstwie Zdrowia  
 i Opieki Społecznej  
 Wojciech Kuźmierkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym co nieco dorzucić do wypowiedzianych tu słów związanych z ratyfikacją konwencji. Mówił o tym pan minister Szymański, ale chciałem jeszcze podkreślić, że istotnym czynnikiem warunkującym skuteczność działań zmierzających do zwalczania problemu narkomanii jest współpraca międzynarodowa. Konwencja haska, dotycząca zwalczania nielegalnego obrotu środkami psychotropowymi i odurzającymi, właśnie ten fakt uznała za podstawowy. Dzisiaj, tak jak słyszeliśmy, Polska jest postrzegana jako słabe ogniwo w walce z nielegalnym obrotem narkotykami.

Ministerstwo zdrowia, realizując ustalenia ratyfikowanych przez Polskę poprzednich konwencji – o środkach odurzających z 1961 r. i o substancjach psychotropowych z 1971 r. – obejmuje swoją kontrolą środki tam wymienione, a miano-

wicie odurzające i psychotropowe. Nowym zadaniem dla resortu zdrowia, wynikającym z konwencji z 1988 r., którą mamy ratyfikować, jest obowiązek objęcia kontrolą wyrobu i obrotu szeregu substancji chemicznych, które mogą być wykorzystywane do nielegalnego wyrobu środków odurzających lub psychotropowych. Do tych substancji zaliczane są tak zwane prekursorzy, czyli substraty, a także katalizatory czy rozpuszczalniki.

O ile objęcie kontrolą prekursorów, po wprowadzeniu odpowiednich aktów prawnych, nie wydaje się sprawiać większych trudności, o tyle kontrola rozpuszczalników, katalizatorów, substancji chemicznych o bardzo pospolitym zastosowaniu z pewnością będzie nastęrczała dużo problemów. Wziąwszy pod uwagę liczbę wykrywanych laboratoriów, gdzie nielegalnie wyrabia się narkotyki, zwłaszcza amfetaminę, wzmocnienie nadzoru nad produkcją i obrotem prekursorami jest bardzo pilną sprawą.

Ministerstwo zdrowia, wyprzedzając ustalenia tej konwencji, objęło w ubiegłym roku kontrolą prekursorzy, które służą bezpośrednio do wyrobu substancji narkotycznych. Niemniej jednak takie pospolite substancje jak kwas solny, kwas siarkowy, eter etylowy, bezwodnik octowy, które są w tej chwili wymieniane w konwencji, również trzeba będzie objąć kontrolą.

Podstawowym aktem, który będzie służył do regulowania wszystkich kwestii związanych z obrotem, jak również zwalczaniem narkomanii, jest ustawa o zapobieganiu narkomanii, która w tej chwili, jak słyszeliśmy, została w fazie wstępnej opracowana i będzie poddana uzgodnieniom międzyresortowym. Bardzo ważnym czynnikiem usprawniającym pracę będzie powołany przed kilkoma tygodniami przez premiera zespół międzyresortowy. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do głosowania w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu dnia 20 grudnia 1988 r.

Przypominam, że Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiły jednobrzmiące projekty ustaw, w których wniosowały o przyjęcie ustawy bez poprawek. Przedstawiony przez komisje projekt uchwały zostanie za chwilę poddany głosowaniu.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu niele-



(marszałek A. Struzik)

galnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu dnia 20 grudnia 1988 r.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego przez Komisję Spraw Zagranicznych oraz Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników głosowania.

Obecnych było 68 senatorów. Za wnioskiem głosowało 68 senatorów. Głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. (**Głosowanie nr 2**). (Oklaski).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi sporządzonej w Wiedniu dnia 20 grudnia 1988 r.

**Przystępujemy do punktu czwartego** porządku dziennego: wybór senatorów do Krajowej Rady Sądownictwa.

Wysoka Izbo!

W dniu 23 lutego 1994 r. upłynęła pierwsza kadencja Krajowej Rady Sądownictwa i w związku z tym zachodzi konieczność wyboru nowych członków rady przez upoważnione do tego organy. Chciałbym przypomnieć, że Senat zgodnie z art. 4 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1989 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa wybiera dwóch senatorów na członków rady. Przypominam, że zgodnie z art. 1 uchwały Senatu z dnia 22 października 1993 r. w sprawie trybu zgłaszania kandydatów i wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa prawo zgłaszania kandydatów przysługuje Prezydium Senatu oraz grupie co najmniej siedmiu senatorów.

Informuję, że zostały zgłoszone następujące kandydatury: senatora Romana Karasia, senatora Grzegorza Kurczuka i senatora Leszka Lাকorzyńskiego. Wszystkie zgłoszone wnioski w sprawie wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa zawarte są w druku nr 62.

Proszę pana senatora Eugeniusza Grzeszczaka o przedstawienie kandydatury senatora Romana Karasia na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

### **Senator Eugeniusz Grzeszczak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Mam zaszczyt przedstawić kandydaturę pana senatora Romana Karasia na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

Pan senator Roman Karaś urodził się w 1953 r. we wsi Sielnica, w województwie przemyskim, w rodzinie chłopskiej. Z wykształcenia jest prawnikiem o wielostronnym przygotowaniu praktycznym i teoretycznym. Pan senator Karaś ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obronił pracę magisterską w Katedrze Historii Powszechnej Państwa i Prawa.

Pracę zawodową rozpoczął w Okręgowym Zarządzie Zakładów Karnych w Krakowie, skąd został skierowany do Zakładu Karnego Ruszcza-Nowa Huta na stanowisko wychowawcy penitencjarnego. W grudniu 1977 r. rozpoczął aplikację prokuratorską w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krośnie. Po jej odbyciu zdał egzamin prokuratorski i został mianowany asesorem Prokuratury Rejonowej w Brzozowie. Po roku został tam podprokuratorem. W listopadzie 1980 r., po zwolnieniu się na własną prośbę, senator Karaś zaczął poszerzać swoją wiedzę prawniczą, rozpoczynając aplikację adwokacką w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Rzeszowie. W trakcie aplikacji zdobył praktyczne przygotowanie do zawodu obrońcy w Zespole Adwokackim w Sanoku. W 1983 r. zdał egzamin adwokacki i rozpoczął pracę jako adwokat w Zespole Adwokackim w Brzozowie. W latach 1987–1990 pełnił funkcję kierownika tego zespołu. Od lutego 1990 r. prowadzi indywidualną kancelarię adwokacką w Brzozowie.

Senator Roman Karaś jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest żonaty, żona Danuta jest lekarzem pediatrą. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Czy pan senator Roman Karaś, kandydat na członka Krajowej Rady Sądownictwa, zechce zabrać głos?

(Senator Roman Karaś: Nie, dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zadać jakieś pytanie panu senatorowi Romanowi Karasowi? Nie widzę.

Proszę pana senatora Ryszarda Jarzembowskiego o przedstawienie kandydatury senatora Grzegorza Kurczuka na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

### **Senator Ryszard Jarzembowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu senatorów Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zarekomendować Wysokiemu Senatowi kandydaturę doktora Grzegorza Kurczuka do składu Krajowej Rady Sądownictwa.

Senator Grzegorz Kurczuk ma 45 lat. Urodził się w Warszawie. Studia magisterskie ukończył

(senator J. Jarzembowski)

w Lublinie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Po studiach prawniczych odbył stosowną aplikację i złożył egzamin sędziowski. Za granicą odbył studia doktoranckie, wieńcząc je zdobyciem tytułu doktora nauk społecznych.

Senator Kurczuk ma bogate doświadczenie zawodowe. Pracował między innymi w Sądzie Powiatowym w Lublinie. Przez wiele lat był radcą prawnym w przedsiębiorstwach przemysłowych, a także urzędnikiem administracji państwowej stopnia wojewódzkiego jako dyrektor wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie oraz dyrektor tamtejszego biura poselskiego.

Całe dorosłe życie jest członkiem lewicy wrażliwym na sprawy ludzkie, aktywnym społecznie. Działal w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Współtworzył reformatorski „Ruch 8 Lipca”. Obecnie jest wiceprzewodniczącym Rady Wojewódzkiej i członkiem Rady Naczelnej Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. Należy do Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie. Jest żonaty, ma dwie córki.

Rekomenduję kandydaturę Grzegorza Kurczuka do Krajowej Rady Sądownictwa w przekonaniu, że będzie tam godnie reprezentował Senat. Przeświadczenie to uzasadnia dotychczasowa postawa senatora Kurczuka jako przewodniczącego Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich. Proszę panie i panów senatorów o poparcie tej kandydatury w głosowaniu.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Grzegorz Kurczuk chciałby zabrać głos?

(Senator Grzegorz Kurczuk: Nie, dziękuję bardzo.)

Dziękuję.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zadać pytanie panu senatorowi Grzegorzowi Kurczukowi? Nie widzę.

Proszę pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego o przedstawienie kandydatury senatora Leszka Lackorzyńskiego na członka Krajowej Rady Sądownictwa.

### **Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nie tak dawno miałem okazję przedstawiać Wysokiej Izbie kandydaturę pana senatora Lackorzyńskiego, rekomendując go do Krajowej Rady Sądownictwa. Kadencja się skończyła i trzeba ten wybór ponowić.

Senator Leszek Juliusz Lackorzyński urodził się w roku 1941 w Hrubieszowie. Ojciec jego był adwokatem. W 1968 r. senator Lackorzyński ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim i podjął pracę w Prokuraturze Powiatowej w Koszalinie. Pełnił kolejno funkcje aplikanta, asesora, podprokuratora, wiceprokuratora, zastępcy prokuratora powiatowego w Koszalinie. W 1976 r., po śmierci ojca adwokata, powrócił do Gdańska. Pracował na stanowisku wiceprokuratora Prokuratury Rejonowej w Gdańsku.

Był założycielem, a następnie przewodniczącym komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” przy prokuraturze w Gdańsku. Do stanu wojennego kierował śledztwem w sprawie wielokrotnego mordercy kobiet, który otrzymał później pseudonim „Skorpion”. Morderca został ujęty i skazany na karę śmierci, wyrok wykonano. W dniu 14 grudnia 1981 r. z powodu odmowy podporządkowania się rygorom stanu wojennego został zawieszony w czynnościach i wydalony dyscyplinarnie ze służby.

Od marca 1982 r. do 1988 r. prowadził samodzielnie poradnictwo prawne dla osób represjonowanych i ich rodzin w komisji charytatywnej przy kościele św. Brygidy w Gdańsku. Od października 1983 r. do września 1991 r. był radcą prawnym Kurii Biskupiej w Gdańsku. Od września 1991 r. do chwili obecnej pełni funkcję prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku. W lutym 1992 r. za pomoc represjonowanym i służbę Kościołowi otrzymał od papieża Order Pro Ecclesia et Pontifice. W latach 1982–1988 był czynnie zaangażowany w działalność opozycyjną i współpracował z zakonspirowanymi strukturami NSZZ „Solidarność”. Jest bezpartyjny. Żona Genowefa jest lekarzem pediatrą. Senator ma dwóch synów: Juliusz urodzony w 1967 r., magister ekonomii, Rafał urodzony w 1976 r., uczeń liceum ogólnokształcącego.

W imieniu Klubu NSZZ „Solidarność” chciałem kolegom senatorom rekomendować osobę senatora Lackorzyńskiego. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Leszek Lackorzyński, kandydat na członka Krajowej Rady Sądownictwa, zechce zabrać głos?

(Senator Leszek Lackorzyński: Dziękuję.)

Dziękuję. Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zadać pytanie panu senatorowi?

Proszę, pan senator Włodyka.

### **Senator Mieczysław Włodyka:**

Miałbym pytanie do pana senatora Lackorzyńskiego, czy był internowany? Dziękuję.

**Senator Leszek Lackorzyński:**

Nie, nie byłem internowany ani nie byłem też aresztowany. Dziękuję.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania w sprawie wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa. Zgodnie z art. 3 uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 22 października 1993 r. w sprawie trybu zgłaszania kandydatów i wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa Senat wybiera dwóch senatorów w głosowaniu tajnym zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby senatorów. Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 6 Regulaminu Senatu głosowanie tajne odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania.

Proponuję przeprowadzenie wszystkich głosowań odrębnie nad każdym kandydatem, ale na jednej wspólnej karcie do głosowania. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Senat przyjął przedstawioną propozycję. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że głosowanie tajne nad wyborem członków Krajowej Rady Sądownictwa zostanie przeprowadzone odrębnie nad każdym kandydatem, ale na jednej wspólnej karcie do głosowania.

Przystępujemy do głosowania tajnego nad wyborem dwóch senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa. Do przeprowadzenia głosowania powołuję sekretarzy: senator Wandę Kustrzebę, senatora Witolda Grabosia i senatora Krzysztofa Borkowskiego.

Za chwilę senatorowie sekretarze rozdadzą paniom i panom senatorom karty do głosowania w sprawie wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa. Na karcie zostały umieszczone nazwiska wszystkich trzech zgłoszonych kandydatów oraz kratki na postawienie krzyżyka. Oddając głos, należy na karcie postawić krzyżyk w kratkach przy wybranych nazwiskach. Przypominam, że można postawić tylko dwa krzyżyki przy nazwiskach kandydatów. Karta, na której postawiono więcej niż dwa krzyżyki, zostanie uznana za głos nieważny. Niepostawienie żadnego krzyżyka będzie uznane za głos przeciwko wszystkim trzem zgłoszonym kandydatom.

Proszę senatorów sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a panie i panów senatorów proszę o wypełnienie tych kart. (*Rozmowy na sali*).

Czy wszyscy państwo otrzymali karty do głosowania? Proszę panią senator sekretarz Wandę Kustrzebę o odczytanie kolejno nazwisk senatorów. Panie i panów senatorów po wyczytaniu ich nazwisk proszę zaś o wrzucanie do urny wypełnionej karty do głosowania.

**Senator Sekretarz  
Wanda Kustrzeba:**

senator Jan Adamiak  
senator Jerzy Adamski  
senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski  
senator Jan Antonowicz  
senator Franciszek Bachleda-Księżdzularz  
senator Gerhard Bartodziej  
senator Maria Berny  
senator Mieczysław Biliński  
senator Krzysztof Borkowski  
senator Stanisław Ceberek  
senator August Chelkowski  
senator Jerzy Chorąży  
senator Andrzej Chronowski  
senator Grażyna Ciemniak  
senator Jerzy Cieślak  
senator Ryszard Czarny  
senator Lech Czerwiński  
senator Adam Daraż  
senator Jerzy Derkacz  
senator Bodo Engling  
senator Józef Frączeks  
senator Sylwester Gajewski  
senator Aleksander Gawronik  
senator Ryszard Gibuła  
senator Witold Graboś  
senator Eugeniusz Grzeszczak  
senator Alicja Grześkowiak  
senator Paweł Jankiewicz  
senator Zdzisława Janowska  
senator Zdzisław Jarmużek  
senator Ryszard Jarzembowski  
senator Stefan Jurczak  
senator Henryk Kanicki  
senator Roman Karaś  
senator Jan Karbowski  
senator Dorota Kempka  
senator Edward Kienig  
senator Zdzisław Kieszkowski  
senator Jerzy Kopaczewski  
senator Krzysztof Kozłowski  
senator Czesław Krakowski  
senator Wojciech Kruk  
senator Henryk Krupa  
senator Stanisław Kucharski  
senator Józef Kuczyński  
senator Zbigniew Kulak  
senator Zofia Kuratowska  
senator Grzegorz Kurczuk  
senator Marian Kwiatkowski  
senator Leszek Lackorzyński  
senator Władysław Lipczak  
senator Barbara Łękawa  
senator Maria Łopatkowa  
senator Henryk Maciołek  
senator Jerzy Madej  
senator Henryk Makarewicz  
senator Wojciech Matecki

(senator sekretarz W. Kustrzeba)

senator Bogusław Maśior  
senator Ireneusz Michaś  
senator Marek Minda  
senator Jan Mulak  
senator Zenon Nowak  
senator Ryszard Ochwat  
senator Janusz Okrzesik  
senator Anna Olejnicka  
senator Wincenty Olszewski  
senator Jan Orzechowski  
senator Stefan Pastuszka  
senator Eugeniusz Patyk  
senator Zbyszko Piwoński  
senator Mieczysław Protasowicki  
senator Zbigniew Religa  
senator Tadeusz Rewaj  
senator Tomasz Romańczuk  
senator Zbigniew Romaszewski  
senator Henryk Rot  
senator Tadeusz Rzemyskowski  
senator Jan Sęk  
senator Stanisław Sikorski  
senator Dorota Simonides  
senator Elżbieta Solska  
senator Piotr Stępień  
senator Jadwiga Stokarska  
senator Henryk Stokłosa  
senator Waclaw Strażewicz  
marszałek Adam Struzik  
senator Jan Stypuła  
senator Andrzej Szczepański  
senator Rajmund Szwonder  
senator Marcin Tyrna  
senator Mieczysław Włodyka  
senator Adam Woś  
senator Grzegorz Woźny  
senator Mieczysław Wyględowski  
senator Ireneusz Zarzycki  
senator Ryszard Żołyński  
i Wanda Kustrzeba.

(Senator Zbigniew Komorowski: Pani senator jeszcze mnie nie wyczytała.)

Bardzo przepraszam, nie wyczytałam pana? Najmocniej przepraszam.

Już, senator Zbigniew Komorowski.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Szanowni Państwo, w związku z tym, że komisja musi się zebrać, jak również czekają nas dalsze punkty dzisiejszego posiedzenia i trzeba obliczyć głosy, ogłaszam przerwę do godziny 20.00, w tym przewidywana jest również kolacja (*Poruszenie na sali*).

Proszę Państwa, przewidywana jest kolacja, chodzi o państwa higienę fizyczną i psychiczną. (Senator Zbigniew Religa: Tak, tak, dobrze.)

(Senator Mieczysław Włodyka: Kolacja po zakończeniu, Panie Marszałku.)

Szanowni Państwo, później o godzinie 20.00 jest już naprawdę niewiele spraw do załatwienia. Myślę, że to sprawnie pójdzie i uważam, iż to jest rozsądne wyjście.

Ogłaszam przerwę do godziny 20.00. Proszę o wysłuchanie komunikatów.

### **Senator Sekretarz Andrzej Chronowski:**

Wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności odbędzie się w sali nr 182 zaraz po ogłoszeniu przerwy.

Dwudniowe posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej odbędzie się w dniach 15 i 16 marca od godziny 9.00: 15 marca – w sali nr 217, 16 marca – w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą odbędzie się nie w dniu dzisiejszym, lecz jutro, 11 marca o godzinie 9.00 w sali nr 182.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Proszę senatorów sekretarzy o obliczenie głosów, tak żeby nie została tutaj ta urna.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 30 do godziny 20 minut 04)

### **Marszałek Adam Struzik:**

Wznawiam posiedzenie.

Ogłaszam wyniki tajnego głosowania nad wyborem senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa.

„Protokół głosowania tajnego w dniu 10 marca 1994 r. w sprawie wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa.

W głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatorów do składu Krajowej Rady Sądownictwa brało udział 76 senatorów, w tym jeden głos był nieważny. Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Krzysztof Borkowski, Witold Graboś, Wanda Kustrzeba stwierdzają, że:

– za kandydaturą senatora Romana Karasia głosowało 55 senatorów;

– za kandydaturą senatora Grzegorza Kurczuka głosowało 51 senatorów;

– za kandydaturą senatora Leszka Lackorzyńskiego głosowało 25 senatorów.

Senat w głosowaniu tajnym zwykłą większością głosów wybrał do składu Krajowej Rady Sądownictwa senatora Romana Karasia i senatora Grzegorza Kurczuka. Warszawa, dnia 10 marca 1994 r.” Podpisy członków komisji. (*Oklaski*).

(marszałek A. Struzik)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że w sprawie wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa Senat podjął uchwałę następującej treści:

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 marca 1994 r. w sprawie wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa.

Artykuł 1. Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1989 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa wybiera senatorów: Romana Karasia, Grzegorza Kurczuka w skład Krajowej Rady Sądownictwa.

Artykuł 2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.”

Wysoka Izbo!

**Przystępujemy do punktu piątego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie odwołania członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Wysoka Izbo, dnia 24 lutego 1994 r. na ręce marszałka Senatu Adama Struzika wpłynęło pismo pana Ryszarda Miazka, w którym, powołując się na art. 7 pkt 6 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, zrzeka się on funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dniem 1 marca 1994 r.

Przypominam, że pan Ryszard Miazek został powołany do składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 kwietnia 1993 r. na okres czterech lat. Zgodnie z art. 7 ust. 6 pkt 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. organ uprawniony do powołania członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji może go odwołać w przypadku, gdy on sam zrzeknie się swojej funkcji.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu senatora Jana Mulaka i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rezygnacji Ryszarda Miazka z funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Przypominam, że sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 65.

### **Senator Jan Mulak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja, która zajmuje się również środkami przekazu, otrzymała lakoniczne pismo zawierające prośbę o przyjęcie z dniem 1 marca 1994 r. rezygnacji z funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Nie podano w nim nawet motywów decyzji. Wobec tego uznała lakoniczne zrzeczenie się funkcji w tak skomplikowanej sytuacji za zbyt słabo umotywowane, zwłaszcza wobec nasilania się od pewnego czasu ataków na tę radę.

Ponieważ nie mieliśmy wystarczająco przekonującej argumentacji, poprosiliśmy Krajową Radę Radiofonii i Telewizji o opinię o panu

Miazku, o jego aktywności i wkładzie w jej pracę. Opinia była niezwykle pozytywna.

Pan Miazek od początku pracy rady był jednym z najbardziej aktywnych jej członków, zajmował się z powodzeniem sprawami abonamentu oraz zasad finansowania radiofonii i telewizji, czynnie, kompetentnie i z poczuciem odpowiedzialności uczestniczył w podejmowaniu kluczowych decyzji.

Na zakończenie stwierdzono, że: „odejście kolegi Miazka jest dużą stratą dla naszych prac, tym bardziej że wysoko cenimy jego koleżeństwo i życzliwość”.

Do ostatniego zdania mieliśmy zastrzeżenie ze względu na zastosowaną gramatykę. Przyjęto tu, że pan Miazek nie jest już członkiem rady, tymczasem rozpatrywano kwestię, czy należy przyjąć jego rezygnację, czy też nie. Należałoby raczej przyjąć tryb warunkowy i czas przyszły, a nie uznawać tej decyzji za fakt dokonany.

Na posiedzeniu Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu pytaliśmy zainteresowanego, jakie są motywy jego ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Okazało się, że głównymi powodami jego decyzji były czynione wobec niego ataki, zwłaszcza w związku ze sprawą radia „Maryja”. Po wysłuchaniu oświadczenia Episkopatu, po nabraniu dystansu do tej sprawy tłumaczyliśmy zainteresowanemu, że nie ma wystarczających powodów do złożenia dymisji.

Przy okazji zapytaliśmy, czy ustąpienie uzgodnił z radą, do której należy w sposób solidarny, czy porozumiewał się ze swoim stronnictwem, ponieważ nie uprzedził komisji, która go zaproponowała do rady. Uznaliśmy, że decyzja została podjęta indywidualnie, bez porozumienia z kimkolwiek.

Wszyscy członkowie rady stali na stanowisku, że nie ma żadnych powodów, by osłabiać demokratyczną i niezależną radę i, że tak powiem, ułatwiać osłabienie jej pozycji. W rezultacie, po dyskusji i po wyjaśnieniu wszystkich spraw przeprowadzono tajne głosowanie, w którym cała Komisja Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu jednogłośnie postanowiła zaproponować odrzucenie zrzeczenia się funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przez doktora Miazka.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie i zadać pytanie sprawozdawcy?

Proszę, pan senator Andrzejewski.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Chciałem stwierdzić, iż Regulamin Senatu w art. 69 reguluje tę kwestię w sposób niewystarczający i stwarzający konieczność sprecyzowania procedury trybu powoływania i odwoływania członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(senator P. Andrzejewski)

Dlatego też w dniu 5 marca została wydana przez Senat uchwała. Wynika z niej, że niezależnie od Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu, która prowadzi przesłuchanie przy powoływaniu i odwoływaniu członków rady, istnieje uprawnienie zawarte w art. 2 ust. 3, dotyczące plenarnego posiedzenia Senatu, na którym, cytuję: „każdy z senatorów mógł zadać pytanie kandydatowi na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji”. Rozumiem, że dotyczy to również i naszych uprawnień dotyczących poznania rzeczywistych motywów i predyspozycji wybranego członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do kontynuowania bardzo odpowiedzialnej funkcji w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

Mnie to nie przekonuje. Jest to pewien fakt prasowy, który w tej chwili rzuca cień na motywację i kondycję psychiczną członka krajowej rady, jakoby zarzut, że jakiś telefon odnośnie do zakresu koncesji dla radia „Maryja” spowodował jego niedyspozycję i poczucie, że nie jest w stanie pełnić funkcji w krajowej radzie. Jeżeli tak, to również podlegałoby to ocenie bezpośredniej.

Rad byłbym usłyszeć bezpośrednią odpowiedź na zadawane pytanie i myślę, że musimy przesądzić najpierw, czy uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej uprawnia mnie, jako senatora, do zadania tutaj, na forum publicznym, bez pośredników, pytań panu Miazkowi. Chciałbym te pytania zadać i wnoszę o poproszenie pana Miazka, żeby poddał się procedurze, którą przewiduje uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 5 marca w uzupełnieniu art. 69 Regulaminu Senatu.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Senatorze, pan Ryszard Miazek uczestniczył w posiedzeniu Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu i obecność na komisji uzasadniała możliwość przesłuchania pana Miazka. Obrady komisji też nie były zamknięte i mógł pan, Panie Senatorze, w tym posiedzeniu uczestniczyć. W związku z tym wydaje mi się, że regulamin nie przewiduje konieczności publicznego przesłuchiwania członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Prosiłbym o pytania do pana senatora sprawozdawcy, bo to było pytanie raczej do mnie.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Dziękuję bardzo.

To, że mam do czynienia z pełnomocnikiem, uważam za interpretację regulaminową, która uszczupla moje prawa, ponieważ nie zostałem zawiadomiony w żadnej formie przewidzianej regulaminem o tym, że będzie obecny pan Miazek

ani, że będzie taki, a nie inny przedmiot posiedzenia komisji kultury. Jest natomiast wyraźny przepis art. 2 ust. 3 uchwały Senatu. Ale ponieważ nie mam możliwości zadania tego pytania panu Miazkowi wprost, zadaję je jego pełnomocnikowi w osobie przedstawiciela komisji kultury. Chciałbym uzyskać odpowiedź, czy jedynym motywem ustąpienia z krajowej rady jest to, że pan Miazek dostał telefony, iż przydzielenie koncesji radiu „Maryja” nie zaspokaja życzeń części obywateli Rzeczypospolitej Polskiej?

### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Senatorze, ponownie muszę wkroczyć i oświadczyć, że komisja podjęła decyzję w głosowaniu tajnym, jak rozumiem... Tak, Panie Senatorze, czy w jawnym?

(Senator Jan Mulak: W tajnym. Sprawy personalne oczywiście w głosowaniu tajnym.)

W głosowaniu tajnym. W związku z tym ani pan senator Mulak, ani inny senator z tej komisji nie może być przedstawicielem pana Miazka.

(Senator Piotr Andrzejewski: Rozumiem, że pytanie to pozostanie bez odpowiedzi.)

Tak, pozostanie bez odpowiedzi.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

Pan senator Romaszewski.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie miałem pytania, chciałem zabrać głos.)

Proszę, pani senator Simonides.

### **Senator Dorota Simonides:**

Byłam senatorem poprzedniej kadencji, kiedyś wybierali pana Miazka. Czy teraz, kiedy Senat byłby skłonny poprzeć ponownie jego kandydaturę, to znaczy nie przyjąć dymisji, pan Miazek zgłasza gotowość bycia nadal członkiem krajowej rady?

### **Senator Jan Mulak:**

Z późniejszego oświadczenia wynika, że decyzja jest w ręku Senatu.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Proszę bardzo, pan senator Kozłowski.

### **Senator Krzysztof Kozłowski:**

Ponieważ pan Miazek był rekomendowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe, chciałbym się dowiedzieć, czy PSL zajęło stanowisko w tej sprawie?

### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Senatorze, pan Ryszard Miazek był wybrany przez Senat i jest reprezentantem Senatu, a nie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uchyłam to pytanie.

### **Senator Jan Mulak:**

Mogę dodać, że też zadałem panu Miazkowi to pytanie i oświadczył, że nie konsultowałem się z nikim przed podjęciem tej decyzji.

(*Senator Krzysztof Kozłowski:* Dziękuję bardzo za wyjaśnienie.)

### **Marszałek Adam Struzik:**

Czy są jeszcze pytania w tej sprawie? Jeśli nie ma, dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Jan Mulak:* Dziękuję.)

Przystępujemy do głosowania w sprawie odwołania Ryszarda Miazka z funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* W tej sprawie może się jeszcze chyba odbyć debata.)

Czy pan senator chciałby zabrać głos w debacie, tak? Bardzo proszę. Jako jedyny zgłosił się pan senator Romaszewski, proszę bardzo.

### **Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Procedura, jaką tutaj stosujemy, w gruncie rzeczy odbiega od tego, co sobie wyobrażałem na temat wyjaśnienia przyczyn rezygnacji pana Miazka. Warto by poznać te wyjaśnienia. Niezależnie od tego uważam, że powinniśmy o tej sprawie mówić także z innego powodu. Otóż to nie jest, w moim przekonaniu, wyłącznie sprawa pana Miazka. Jestem w stanie zrozumieć jego stanowisko, sytuację, w jakiej się znalazł, może trochę nieoczekiwaną, pośród spiętrzonych emocji, wynikających tak z przesłanek politycznych, jak i materialnych. Sytuację, w której w gruncie rzeczy cała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji znalazła się w tej chwili w jakiś sposób pod ostrzałem i to z najrozmaitszych powodów, często budzących niesmak. I rozumiem, że w tej sytuacji, jeżeli się działa z dobrą wolą i rozwiązuje się nieskończenie trudne problemy, można poczuć się zniechęconym i złożyć rezygnację.

Uważam natomiast, Wysoki Senacie, że w tej sytuacji, zajmując się problemem pana Miazka, stajemy przed bardzo istotnym, w gruncie rzeczy ustrojowym problemem.

Czy ustawa o radiofonii i telewizji, która konstytuowała Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, jest faktem i czy nam chodzi o stworzenie rzeczywiście niezależnego organu, który kontrolowałby mass media, niezależnego zarówno od ośrodków politycznych, jak i finansowych, czy też zamierzamy tę całą instytucję po prostu zlikwidować i poddać ją wszelkim falowaniom oraz burzom naszego życia politycznego i gospodarczego, bo tak to w tej chwili wygląda.

I dlatego uważam, Wysoki Senacie, że oczywiście każdy ma prawo uznać, iż dalej nie jest

w stanie podolać tym obowiązkom, za które właściwie nie znajduje uznania. W tym momencie uważam, że mamy wszelkie prawo odmówić panu Miazkowi prawa do rezygnacji i odrzucić jego dymisję. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*).

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Proszę bardzo, pan senator Czerwiński.

### **Senator Lech Czerwiński:**

Chciałbym tylko poinformować panie i panów senatorów, że na posiedzeniu komisji także powstał ten dylemat. Stawiając się do dyspozycji w momencie wyboru, stał się pan Miazek osobą publiczną i jest tu pytanie, jak dalece suwerenność osobista może wpływać na decyzję złożenia rezygnacji. W dalszym ciągu pozostaje to więc kwestią otwartą i na pewno Trybunał Konstytucyjny na wniosek rzecznika praw obywatelskich wyjaśni, akurat na przykładzie pana Miazka, jak daleko sięga suwerenność osoby publicznej.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Senatorze, ustawa wyraźnie mówi o tym, że Senat może odwoływać i jesteśmy zobowiązani tą ustawą do przestrzegania prawa. Logiczne jest natomiast, że nikt w sensie fizycznym nie zmusi pana Miazka do pracy w radzie, jeśli dalej będzie podtrzymywał swoje stanowisko. Moim zdaniem, jego ostateczna decyzja będzie konsekwencją decyzji Senatu, jeżeli zaistnieje ku temu powód.

Zamykam debatę.

Przystępujemy do głosowania w sprawie odwołania Ryszarda Miazka z funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ponieważ w przyjętej przez Senat na trzydziestym piątym posiedzeniu w dniu 5 marca 1993 r. uchwale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zasad i trybu zgłaszania kandydatów oraz powoływania członków na pierwszą kadencję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie przewidziano trybu odwołania jej członków, do postępowania w tej sprawie będą miały zastosowanie przepisy Regulaminu Senatu.

Zgodnie z art. 46 ust. 6 Regulaminu Senatu odwołanie członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zostanie przeprowadzone w głosowaniu tajnym, przy użyciu kart do głosowania. Zgodnie z art. 3 ust. 1 regulaminu Senat podejmie decyzję zwykłą większością głosów, w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby senatorów. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, ma jakieś pytania w tej sprawie? Nie ma pytań.

(marszałek A. Struzik)

Przystępujemy do głosowania tajnego w sprawie odwołania Ryszarda Miazka ze składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Do przeprowadzenia głosowania tajnego powołuję sekretarzy: senator Wandę Kustrzebę, senatora Witolda Grabosia i senatora Krzysztofa Borkowskiego. Za chwilę zostaną państwu, paniom i panom senatorom, rozdane karty do głosowania. Na karcie zostały umieszczone trzy możliwości zagłosowania, za odwołaniem Ryszarda Miazka ze składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, przeciw jego odwołaniu oraz wstrzymanie się od głosu. Na jednej karcie można postawić tylko jeden krzyżyk. Postawienie dwóch i więcej krzyżyków lub niepostawienie żadnego spowoduje uznanie głosu za nieważny.

Proszę senatorów sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a państwa, panie i panów senatorów, o wypełnienie tych kart. Czy wszyscy państwo, panie i panowie senatorowie, otrzymali karty do głosowania?

Proszę senatora sekretarza Wandę Kustrzebę o odczytanie kolejno nazwisk senatorów; panie i panów senatorów zaś proszę, po wyczytaniu nazwiska, o wrzucanie do urny wypełnionych kart do głosowania.

#### **Senator Wanda Kustrzeba:**

senator Jan Adamiak  
senator Jerzy Adamski  
senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski  
senator Jan Antonowicz  
senator Franciszek Bachleđa-Księdzularz  
senator Gerhard Bartodziej  
senator Maria Berny  
senator Mieczysław Biliński  
senator Krzysztof Borkowski  
senator Stanisław Ceberek  
senator August Chełkowski  
senator Jerzy Chorąży  
senator Andrzej Chronowski  
senator Grażyna Ciemniak  
senator Jerzy Cieślak  
senator Ryszard Czarny  
senator Lech Czerwiński  
senator Adam Daraż  
senator Jerzy Derkacz  
senator Bodo Engling  
senator Józef Frączek  
senator Sylwester Gajewski  
senator Aleksander Gawronik  
senator Ryszard Gibuła  
senator Witold Graboś  
senator Eugeniusz Grzeszczak  
senator Alicja Grześkowiak  
senator Paweł Jankiewicz  
senator Zdzisława Janowska

senator Zdzisław Jarmużek  
senator Ryszard Jarzembowski  
senator Stefan Jurczak  
senator Henryk Kanicki  
senator Roman Karaś  
senator Jan Karbowski  
senator Dorota Kempka  
senator Edward Kienig  
senator Zdzisław Kieszkowski  
senator Zbigniew Komorowski  
senator Jerzy Kopaczewski  
senator Krzysztof Kozłowski  
senator Czesław Krakowski  
senator Wojciech Kruk  
senator Henryk Krupa  
senator Stanisław Kucharski  
senator Józef Kuczyński  
senator Zbigniew Kulak  
senator Zofia Kuratowska  
senator Grzegorz Kurczuk  
senator Marian Kwiatkowski  
senator Leszek Lackorzyński  
senator Władysław Lipczak  
senator Barbara Łękawa  
senator Maria Łopatkowa  
senator Henryk Maciołek  
senator Jerzy Madej  
senator Henryk Makarewicz  
senator Wojciech Matecki  
senator Bogusław Mąsior  
senator Ireneusz Michaś  
senator Marek Minda  
senator Jan Mulak  
senator Zenon Nowak  
senator Ryszard Ochwat  
senator Janusz Okrzesik  
senator Anna Olejnicka  
senator Wincenty Olszewski  
senator Jan Orzechowski  
senator Stefan Pastuszka  
senator Eugeniusz Patyk  
senator Zbyszko Piwoński  
senator Mieczysław Protasowicki  
senator Zbigniew Religa  
senator Tadeusz Rewaj  
senator Tomasz Romańczuk  
senator Zbigniew Romaszewski  
senator Henryk Rot  
senator Tadeusz Rzemyskowski  
senator Jan Sęk  
senator Stanisław Sikorski  
senator Dorota Simonides  
senator Elżbieta Solska  
senator Piotr Stępień  
senator Jadwiga Stokarska  
senator Henryk Stokłosa  
senator Waclaw Strażewicz  
marszałek Adam Struzik  
senator Jan Stypuła  
senator Andrzej Szczepański



(senator W. Kustrzeba)

senator Rajmund Szwonder  
senator Marcin Tyrna  
senator Mieczysław Włodyka  
senator Adam Woś  
senator Grzegorz Woźny  
senator Mieczysław Wyględowski  
senator Ireneusz Zarzycki  
senator Ryszard Żołątniak  
i Wanda Kustrzeba

### **Marszałek Adam Struzik:**

Czy wszyscy oddali głosy? Dziękuję.  
Proszę senatorów sekretarzy o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu z głosowania tajnego.  
Zarządzam piętnastominutową przerwę na obliczenie głosów przez senatorów sekretarzy.

(Przerwa w obradach od godziny 20 minut 34  
do godziny 20 minut 47)

### **Marszałek Adam Struzik:**

Wznawiam posiedzenie.  
Ogłaszam wyniki tajnego głosowania w sprawie odwołania Ryszarda Miazka ze składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.  
„Protokół głosowania tajnego w dniu 10 marca 1994 r. w sprawie odwołania Ryszarda Miazka ze składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.  
W głosowaniu tajnym w sprawie odwołania członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oddano 74 głosy, głosów nieważnych nie było.  
Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Krzysztof Borkowski, Witold Graboś, Wanda Kustrzeba stwierdzają, że za odwołaniem głosowało 4 senatorów, przeciw – 63 senatorów, od głosu wstrzymało się 7 senatorów.  
Senat w głosowaniu tajnym, zwykłą większością głosów nie odwołał Ryszarda Miazka ze składu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Warszawa, dnia 10 marca 1994 roku.” Podpisy. (Oklaski).

Wobec wyników głosowania tajnego stwierdzam, że Senat odrzucił rezygnację Ryszarda Miazka z pełnienia funkcji członka Krajowej Radiofonii i Telewizji i tym samym nie odwołał go ze składu rady.

**Przystępujemy do punktu szóstego** porządku dziennego: uchwała Senatu w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Romualda Jankowskiego.

Informuję, że wniosek komisji wraz z projektem uchwały w tej sprawie zawarte są w druku nr 66.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, senatora Leszka Lackorzyńskiego.

### **Senator Leszek Lackorzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!  
W imieniu Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich przedstawiam projekt niniejszej uchwały:

„Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 marca 1994 roku w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu senatora.

Artykuł 1. Na podstawie art. 16 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy z dnia 10 maja 1991 roku „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”, DzU nr 72, poz. 319, Senat stwierdza wygaśnięcie mandatu senatora Romualda Jankowskiego, wskutek jego śmierci.

Artykuł 2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.”

W imieniu komisji proszę o przyjęcie tekstu uchwały w przedstawionym brzmieniu. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.  
Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie?

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Romualda Jankowskiego.

Przypominam, że tekst uchwały zawarty jest w druku nr 66. Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Romualda Jankowskiego, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki. Dziękuję.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Obecnych było 66 senatorów, za głosowało – 66, głosów przeciwnych i wstrzymujących się nie było. (**Głosowanie nr 3**).

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Romualda Jankowskiego.

Wysoka Izbo, **powracamy do punktu trzeciego** porządku dziennego: inicjatywa ustawodawcza Senatu dotycząca projektu ustawy w sprawie zmiany ustawy z 24 stycznia 1991 r. o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności, które rozpatrzyły zgłoszone w trakcie debaty wnioski i propozycje.

Przypominam, że zgodnie z art. 63 ust. 3 Regulaminu Senatu obecnie głos może zabrać jedynie sprawozdawca komisji.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, senatora Adama Daraża.

**Senator Adam Daraż:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zawarte jest w druku nr 47E, który został paniom i panom senatorom dostarczony.

Komisja rozpatrywała zgłoszone poprawki. Poprawka senatora Eugeniusza Grzeszczaka została przyjęta. W związku z powyższym nastąpiła zmiana w art. 4 – wykreślono słowa „przemysłu ciężkiego” i aktualnie art. 4 ust. 3 brzmi następująco: „Przepisy ustawy stosują się także do osób, które wykonywały przymusowe prace w kopalniach, kamieniołomach, zakładach pozyskiwania i wzbogacania rud uranowych i w innych zakładach, podczas odbywania tak zwanej zastępczej służby wojskowej w batalionach pracy i w batalionach budowlanych w latach 1949–1956”. Zmiany w art. 9 i w art. 12 pozostają. W art. 2 niniejszej ustawy była rozbieżność co do daty wejścia ustawy w życie. Połączone komisje przyjęły datę zaproponowaną przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności i art. 2 brzmi: „Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 1994 r.”.

Komisje odrzuciły wniosek senatora Jerzego Madeja, który w pkt 1 sugerował zmianę daty 1956 r. na 1959 r. Jednocześnie obydwie komisje przedstawiają zgłoszony w trakcie debaty wniosek senatora Madeja w celu poddania go pod głosowanie w trakcie rozstrzygnięcia losów tego projektu uchwały.

W związku z powyższym, Panie i Panowie Senatorowie, w imieniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zgłaszam uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 10 marca 1994 r. w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Treść uchwały zawarta jest w druku nr 47E. Mamy też wniosek o upoważnienie senatora Jana Antonowicza do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad projektem.

W imieniu połączonych komisji wnoszę, by Wysoki Senat uchwałę uchwalić raczył.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności projektem ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Przypominam, że sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 47E. Na podstawie art. 47 ust. 1 pkt 4 Regulaminu Senatu proponuję przeprowadzenie głosowania w sposób następujący: w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad zgłoszonym w trakcie debaty wnioskiem senatora Jerzego Madeja, który nie został przyjęty przez komisję. Następnie zostanie poddana pod głosowanie całość projektu ustawy przedłożona przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności wraz z ewentualnym, przyjętym przez Senat, wnioskiem senatora Madeja oraz projekt uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Senat przedstawioną propozycję przyjął. Sprzeciwu nie słyszę, stwierdzam więc, że Senat przyjął przedstawioną propozycję.

Przystępujemy do głosowania nad zgłoszonym w trakcie debaty wnioskiem senatora Jerzego Madeja nie przyjętym przez połączone komisje.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku senatora Jerzego Madeja, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik głosowania.

Obecnych było 69 senatorów, za wnioskiem senatora Madeja głosowało 9 senatorów, przeciw – 51, a 7 wstrzymało się od głosu. Nie głosowało 2 senatorów. (**Głosowanie nr 4**).

Oznacza to, że wniosek pana senatora Madeja został odrzucony.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności projektem ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz o niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego oraz nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wyniki głosowania.

Obecnych było 68 senatorów, za głosowało 48 senatorów, przeciw – 3, 15 senatorów wstrzymało się od głosu, nie głosowało 2. (**Głosowanie nr 5**).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wniesienia do

(marszałek A. Struzik)

Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o kombatantach oraz o niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego wraz z projektem tej ustawy. Do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad projektem ustawy został upoważniony senator Jan Antonowicz.

Informuję, że porządek dzienny piętnastego posiedzenia został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń i wystąpień senatorów poza porządkiem dziennym. Przypominam, że zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu wystąpienie takie nie może trwać dłużej niż 3 minuty.

Proszę pana senatora Lecha Czerwińskiego o zabranie głosu.

### **Senator Lech Czerwiński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Artykuły dotyczące senatora Czerwińskiego, w których w dużej mierze dominował wątek sensacyjny, mający dostarczyć materiału i zwiększyć nakład gazety, niewiele miały wspólnego z rzetelnym warsztatem dziennikarskim. Stałem się bohaterem w sensie raczej negatywnym. Konkretyzując, sprawa dotyczy mego zadłużenia w spółdzielni mieszkaniowej z tytułu nie płaconych odsetek. Pozwolę sobie przypomnieć, że w grudniu informowałem Wysoką Izbę o problemie, który dotyczy w naszym państwie około dwustu tysięcy rodzin.

Nie pora i miejsce na omawianie całej sprawy, ale chciałbym się zatrzymać na wątku, który dotyczy mnie, jako przewodniczącego Komisji Praw Człowieka i Praworządności, szczególnie. Zarzucano mi w sposób bezpośredni lub pośredni działanie wbrew prawu. Przy funkcji, którą pełnię, jest to najbardziej istotny zarzut, jaki można mi postawić.

Pragnę panie i panów senatorów zapewnić, że moją intencją, zgodnie ze stanem faktycznym, nie jest nic innego, jak tylko występowanie w imieniu tych, którzy walczą o postępowanie zgodne z prawem. By nie rozwijać wątku zbyt szczegółowo, powiem, że jeden z rządów, który sprawował władzę w latach 1990–1994, wydał zarządzenie sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Powstała „rozterka” prawna, która spowodowała, że interpretacja spółdzielni mieszkaniowych skrzywdziła wielu spółdzielców, dla których spłacanie odsetek od zaciągniętych kredytów stało się rzeczą niemożliwą do wykonania.

To, że domagam się stosowania obowiązującego prawa, znalazło niedawno odbicie w wypowiedzi pani minister Blidy w Sejmie. Potwierdziła ona aktualność prawa, o którego stosowanie proszę w różnych wystąpieniach. Podobnie wy-

powiada się rzecznik praw obywatelskich. Sprawa sądowa w Olsztynie dowiodła, że postępowanie niektórych spółdzielni było niezgodne z prawem. Największym precedensem okazała się sprawa w Turku, gdzie bank przyznał rację i spółdzielni i spółdzielcom, wycofując się z wadliwego naliczania odsetek od kredytów.

Jeżeli ktoś z pań i panów senatorów uważa, że moje postępowanie polegające na tym, iż wstępując do Senatu, miałem bagaż obciążający mnie finansowo i nie zrezygnowałem z zajmowanego stanowiska, jest niemoralne czy niezgodne z prawem, to proszę mi to powiedzieć. Jednakże jestem przekonany, że sprawa, na „ołtarzu” której gazety mnie położyły, jest warta więcej niż zajmowanie się tylko osobą senatora Czerwińskiego. Mam nadzieję, że zajęte przeze mnie stanowisko i wyświetlenie powodów mojego postępowania będzie dla państwa przekonywające. Dziękuję.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Kuczyńskiego, następny będzie pan senator Jerzy Derkacz.

### **Senator Józef Kuczyński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Czuję się zmuszony poruszyć w moim oświadczeniu dwie przykre sprawy.

Pierwsza wiąże się z udziałem wicemarszałka Stefana Jurczaka w warszawskiej manifestacji zorganizowanej przez „Solidarność”. Jeżeliby uczynił to jako zwykły senator, byłaby to jego osobista sprawa, kwestia jego przekonań politycznych i moralnych. Ale senator Jurczak jest wicemarszałkiem i mamy prawo wymagać, by w publicznych wystąpieniach postępował odpowiednio do zaszczytnej i wysokiej godności, jaką jest udział w kierownictwie jednego z najwyższych organów naszego państwa. Maszerowanie pod hasłami antyrządowymi, obrażającymi między innymi parlament, prezydenta i rząd, w mojej ocenie, nie tylko nie licuje z tą godnością, ale po prostu dyskwalifikuje senatora Jurczaka w dalszym pełnieniu funkcji wicemarszałka. I należy z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Druga sprawa. 17 lutego uczestniczyłem w pogrzebie senatora Romualda Jankowskiego. Odbił się on w Pasłęku, miejscowości, w której jest wiele problemów społecznych i ekonomicznych. Bezrobocie sięga tam prawie 40%, skala ubóstwa jest ogromna. W pogrzebie brało udział kilkaset osób, a obserwatorów stojących na poboczach było drugie tyle. Wszyscy widzieli, jak to z Warszawy przyjeżdża delegacja Senatu. W pierwszym, luksusowym osobowym samochodzie – wicemarszałek, w drugim podobnym – szef Kan-

(senator J. Kuczyński)

celarii Senatu. Za nimi, w jedenastoosobowym mikrobusie, także bardzo luksusowym – dwóch senatorów i trzech posłów.

Nie będę tego komentował, ale ludzie obserwujący komentowali. A komentarze były tak niewybredne i dosadne, że było mi wstyd, że jestem senatorem. Racjonalnych argumentów, by to wytłumaczyć, niestety, nie miałem, chyba się państwo ze mną zgodzicie. Z tego też należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Dziękuję za uwagę.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Jerzy Derkacz, proszę. Jako następny głos zabierze pan senator Adam Woś.

### **Senator Jerzy Derkacz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Od czterech lat zmieniają się w Polsce zasady zaopatrzenia w leki. Do tego czasu środki farmaceutyczne były stosunkowo tanie, poza tym wiele osób korzystało ze zniżek odpłatności, nawet stuprocentowych.

Obowiązujące obecnie nowe przepisy, między innymi ustawa z 27 września 1991 r., spowodowały, że podmiotowe uprawnienie do ulg zostało zastąpione przedmiotową wyceną leków. W praktyce, zmiany ustawowe ograniczyły liczbę osób korzystających ze zniżek odpłatności oraz zwiększyły grupę leków pełnopłatnych, przy jednoczesnym zmniejszeniu grupy bezpłatnych i ryczałtowych. Dodatkowym, niekorzystnym zjawiskiem stały się konkurencyjne ceny. Lek stał się towarem na wolnym rynku, a odpłatność już w rok od wprowadzenia ustawy wzrosła nawet o 80%. Za leki refundowane pacjent płacił trzykrotnie więcej, zaś liczba leków bezpłatnych zmniejszyła się ośmiokrotnie. Do połowy 1993 r. bezpośredni udział chorych w płaceniu za leki wzrósł z 24% do prawie 50%, co daje jeden z najwyższych wskaźników w Europie. W ciągu ostatnich trzech lat leki importowane podrożały czterokrotnie.

W takiej sytuacji nie może dziwić fakt, że pacjenci wyraźnie ograniczyli wydatki na lekarstwa. Aż 23% chorych rezygnuje z porady lekarskiej, bo i tak nie stać ich na wykupienie leków. W strukturze wydatków opłaty za leki stanowią od 10% do 15% budżetu domowego w rodzinach pracujących i od 10% do 30% wśród emerytów i rencistów.

Wzrostu wydatków na leki w Polsce nie należy łączyć z ich nadużywaniem. Spożycie jest dwu- i trzykrotnie mniejsze niż na Zachodzie. Inna sprawa, że bezzasadnie preferowane są kosztowne środki zagraniczne, chociaż mają swoje tańsze i równie skuteczne odpowiedniki krajowe.

Jednocześnie wiele podmiotów gospodarczych, korzystając z ustawy o działalności gospodarczej, traktuje import leków wyłącznie jako sposób na osiągnięcie wysokich zysków. Marża hurtowa na polskie farmaceutyki wynosi 9%, a na importowane – 14,3%. Różnica marż zwiększa się dodatkowo różną wysokością cen, bowiem leki zagraniczne są z reguły znacznie droższe. Wpływa to ujemnie na rodzimy przemysł farmaceutyczny.

Lek, będący produktem nakazanym przez lekarza, nie może być przedmiotem gry wolnorynkowej, bo klóci się to z jego istotą. Pacjenci mają jedynie dwie możliwości: zapłacić wygórowaną cenę albo zrezygnować z leku. Konieczne jest rozwiązanie tego problemu, chociażby poprzez interwencję państwa w zakresie fachowego i karbowego nadzoru, przeciwko monopolistycznym praktykom. Obecna sytuacja w Polsce, nie spotykana raczej w krajach zachodnich, daje niekorzystne świadectwo naszemu systemowi zdrowotnemu. Na Zachodzie leki dla emerytów są z reguły bezpłatne, pracujący pokrywają je do 20% kosztów. Kontrola gospodarki lekami obejmuje lekarzy i aptekarzy, a rozliczenia odbywają się bez udziału pacjenta.

Konkludując, należy stwierdzić, iż obowiązujące listy odpłatności wymagają nowelizacji. Dodatkowym powodem zmiany list jest konieczność wprowadzenia do nich leków zapobiegawczych, paliatywnych i służących rehabilitacji. Należy wprowadzić je do grupy leków o najniższej odpłatności lub bezpłatnych. W obecnej chwili potrzebna jest nie tylko ta nowelizacja, ale i opracowanie nowych rozwiązań, aby zaradzić dotychczasowej sytuacji, niekorzystnej dla pacjentów i zdrowia społeczeństwa.

Zwracam się do ministra zdrowia i opieki społecznej o inicjatywę w tej sprawie.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Adama Wosia o zabranie głosu, następny będzie pan senator Jerzy Kopaczewski.

### **Senator Adam Woś:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Od marca 1990 r., kiedy to decyzją premiera Tadeusza Mazowieckiego rozwiązano przedsiębiorstwa wielozakładowe, cukrownictwo w Polsce jako jedyne w świecie działa przy siedemdziesięciu ośmiu podmiotach, bez żadnych uregulowań odnośnie do wielkości produkcji i kwotowania sprzedaży.

W końcu 1989 r. cukrownictwo miało własne środki obrotowe na pokrycie około 50% wykupu surowca. Z chwilą wprowadzenia wysokiego

(senator A. Woś)

oprocentowania kredytów, co było konsekwencją przyjęcia planu Balcerowicza 1 stycznia 1990 r., cukrownictwo posiadające największe zapasy cukru – koniec roku, koniec kampanii cukrowniczej – w ciągu jednego tylko kwartału straciło środki własne i podwoiło stan zadłużenia. Od tego momentu zaczęła się droga prowadząca do upadłości przemysłu cukrowniczego w Polsce.

Z każdym rokiem malały zyski cukrowni, pojawiali się pierwsi bankruci, jak na przykład Ropczyce czy Gliniojeck – najmłodsze i najnowocześniejsze cukrownie – oraz Otmuchów, Łubna, Ziębice.

Na koniec 1993 r., według wstępnych informacji, cały przemysł cukrowniczy zamyka się ujemnym wynikiem finansowym, a około 25 cukrowni straciło zdolność kredytową.

Na ciągle pogarszającą się sytuację ekonomiczną cukrowni wpływa system obciążeń finansowych, koszty operacji finansowych łącznie z podatkami – obrotowym, dochodowym, drogowym, dywidendą, opłatami za użytkowanie gruntów, podatkiem VAT, funduszem dla niepełnosprawnych, podatkiem od nieruchomości, za korzystanie ze środowiska, ZUS – co stanowi około 30% kosztów własnych. To też ewenement na skalę światową.

Przedstawiciele przemysłu cukrowniczego od samego początku sygnalizowali kolejnym rządom, kolejnym ministrom rolnictwa oraz sejmowej komisji rolnictwa o zagrożeniach dla tego przemysłu.

Złożony w 1992 r. w Sejmie i wicepremierowi Goryszewskiemu projekt ustawy nie został nawet przeczytany. Obecny minister rolnictwa wystąpił z inicjatywą ustawodawczą w celu zorganizowania przemysłu w jedną spółkę akcyjną skarbu państwa – przedsiębiorstwo „Cukier Polski”. Na całym świecie produkcja cukru jest zmonopolizowana, a w Unii Europejskiej jest to monopol międzynarodowy. Niestety, pomysł ten nie znalazł wsparcia ministra przekształceń własnościowych, ministra finansów i Urzędu Antymonopolowego, którzy negatywnie zaopiniowali projekt ministra rolnictwa.

Minister przekształceń własnościowych oraz Urząd Antymonopolowy przygotowali projekt ustawy o regulacji rynku cukru, jak również projekt organizacji przemysłu holdingu, co z kolei nie jest akceptowane przez ministra rolnictwa.

W tej sytuacji cukrownictwo coraz bardziej pogrąża się w długach i wszystko wskazuje na to, że przy braku kompromisu i wyraźnego stanowiska rządu przyjdzie zlikwidować najlepszy przemysł przetwórczy, jakim wciąż w Polsce jest jeszcze cukrownictwo.

Sytuację pogarsza fakt wprowadzenia dowolnego obrotu cukrem, toteż przy jego nadprodu-

kcji w ostatnim roku, rządu 500 tysięcy ton ponad potrzeby krajowe, niemożliwe jest uzyskanie właściwej ceny na rynku wewnętrznym ani też wyeksportowanie, z uwagi na niskie ceny cukru na rynkach światowych.

Od września 1993 r., kiedy to na progę kampanii zostało po remanentach około 60 tysięcy ton cukru, nie rozwiązano problemu dopłaty do eksportu. Były propozycje ministra finansów odnośnie do zaniechania poboru podatku VAT od sprzedaży cukru na kraj, ale do dzisiaj nie doczekało się to rozwiązania.

Tymczasem na terenie kraju działają zorganizowane grupy, które stosują promocję, wprowadzając do handlu cukier po cenach niższych od tych, które oferują cukrownie. Przykładem mogą być firmy „Globi” czy „Hit” działające na terenie Warszawy. To za ich pośrednictwem w Warszawie, gdzie przecież nie sieje się buraków ani nie produkuje cukru, można było nabyć w lutym najtańszy cukier. Promocja ta spowodowała zahamowanie sprzedaży cukru pochodzącego wprost z cukrowni. To między innymi dzięki takim praktykom upada przemysł cukrowniczy, a w nim polskie cukrownictwo. Bolesne jest, że ten proceder kwitnie w okresie, gdy jednym z ugrupowań współtworzących rząd jest Polskie Stronnictwo Ludowe.

Należy zastanowić się, komu na tym zależy i jakie siły działają, aby upadek przemysłu cukrowniczego dokonał się właśnie w tym czasie. Ciekawe jest to, że zarówno w kraju, jak i na zewnątrz czynione są naciski, by przemysł cukrowniczy został w sposób nowoczesny zorganizowany, a produkcja i obrót cukru uregulowane.

Sugestie Banku Światowego przygotowane dla polskiego rządu są następujące: zlikwidować 60% cukrowni i zwiększyć zdolność przerobową cukrowni pozostałych.

Należy zapytać, po pierwsze, dla jakiego typu rolnictwa są przydatne cukrownie o bardzo dużym przerobie? W Polsce rolnictwo jest przecież rozdrobnione i nieprędko porównywalne będzie z zachodnim, gdzie plantator zasiewa sto i więcej hektarów burakami.

Po drugie, kogo będzie stać na budowę takich cukrowni? Wniosek jest prosty – jeśli zlikwidujemy 60% potencjału cukrowni, to nadwyżka z magazynów Unii Europejskiej trafi na nasz rynek i na pewno nie po 300, a po 1500 dolarów za tonę. Było już tak, gdy produkcja cukru w Polsce się załamała. W konsekwencji tego buraki produkował będzie zachodni, a nie polski rolnik.

Upadek cukrownictwa pociągnie za sobą jeszcze większą nędzę na wsi. Przewiduje się, że na progę nowej kampanii, jeżeli nie dojdzie do pilnego uregulowania problemu cukrownictwa, około 70% cukrowni nie będzie posiadało zdolności kredytowej. Banki nie udzielać cukrowniom kredytu na skup surowca, a w konsekwencji

(senator A. Woś)

z dużą siłą wystąpią ogromne napięcia na linii plantator – cukrownie.

Zasygnalizowany problem nie dotyczy tylko cukrownictwa. Branża cukrownicza nie jest przecież samotną wyspą na mapie gospodarczej Polski. Jeśli upadną cukrownie, oznaczać to będzie wzrost liczby bezrobotnych, degradację hodowli, a tysiące hektarów dobrej ziemi będzie leżało odłogiem. Polska utraci swe uprzywilejowane miejsce w eksporcie melasy, a krajowy rynek wreszcie bez przeszkód zostanie zarzucony cukrem z importu po cenach odpowiadających tamtejszym producentom, a nie polskim klientom.

Polskie cukrownictwo, mimo trudności, jest jeszcze wciąż branżą atrakcyjną dla wielu różnorodnej maści biznesmenów i pseudobiznesmenów. Ścierają się w nim różne koncepcje i grupy nacisku. Najwyższy czas na uporządkowanie tej dziedziny i nadanie jej kierunków rozwoju, zgodnie z polskim interesem narodowym.

Jeśli rząd nie zrobi tego szybko, to obawiam się, że za rok, dwa będzie po prostu za późno. Dziękuję.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Kopaczewskiego. Na tym lista mówców w oświadczeniach zostanie wyczerpana.

#### **Senator Jerzy Kopaczewski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałem państwu podziękować, że państwo dotrwaliście do końca tych wystąpień, albowiem sprawa, którą chcę tutaj poruszyć, jest dużej wagi.

Trwające od długiego czasu prace nad tworzeniem nowego kodeksu karnego przystającego do zmienionych politycznie i społecznie warunków zaowocują, jak można przypuszczać, w najbliższym czasie nową ustawą, stanowiącą instrument trzeciej władzy państwowej, to jest sądownictwa.

Należy jednak zauważyć, że dokonanie tego rodzaju zmiany ustawczej zarówno z logicznego, jak i z praktycznego punktu widzenia wymaga czynności, które tę zmianę ustawową uczynią maksymalnie wydolną i sprawną.

Aktualnie obowiązujący „Kodeks karny” jest ustawą z 1969 r. i pomimo kilkunastu drobnych korekt, jakie wprowadzono do niego w okresie obowiązywania tejże ustawy, nie przystaje do aktualnych realiów życia w całej gamie wszystkich uwarunkowań.

Smutne jest jednak to, że na podstawie przepisów zawartych w tymże kodeksie, niejednokrotnie wiążących ręce sędziom, do dziś skazywani

są i osądzeni w zakładach karnych obywatele naszego kraju.

Nie remontowany obiekt, funkcjonujący od ćwierćwiecza przed pomalowaniem ścian wymaga na pewno zdrapania i zmycia starej farby, albowiem efekt takiego remontu bez wykonania koniecznych czynności wstępnych byłby ze wszelkich miar oplakany. Podobnie modyfikacja starego lub stworzenie nowego kodeksu karnego zdaje się wymagać usunięcia rozmaitych zaszłości.

Twierdzę, że w chwili obecnej nadszedł czas i zaistniała najwyższa potrzeba rozważenia konieczności pilnego uchwalenia możliwie szerokiej ustawy amnestyjnej.

Obecnie w polskich zakładach karnych odbywają kary, liczone w latach, skazani, którym przypisywano przestępstwa tak drobne, jak kradzież kilku kur wartości 250 tysięcy złotych. Przepisy decydujące o kwalifikowaniu czynu jako przestępstwa, jak też przepisy o recydywie – art. 60 § 1 i 2 „Kodeksu karnego” powodują ogromny dyskomfort u orzekających w tych sprawach sędziów, którym nie pozostawia się w zasadzie żadnej możliwości manewru poza orzeczeniem kary pozbawienia wolności, i to w przypadku recydywy, z art. 60 § 2 „Kodeksu karnego” na czas nie krótszy niż dwa lata.

Wejście w życie ustawy o amnestii zwykło się zbiegać z ważnymi wydarzeniami w dziejach naszego państwa. Ostatnia ustawa amnestyjna pochodzi z 1989 r., a zatem sprzed lat pięciu. Uważam, że wydarzenia tego pięcioletniego okresu są na tyle istotne w życiu i historii naszego kraju, że uzasadniałyby akt łaski ze strony państwa obleczonej w szaty amnestii.

Ogromne braki kadrowe w sądach wynikają nie tylko z niezbyt wysokich zarobków, ale również, i przede wszystkim, z ogromu pracy, jaki spoczywa na sędziach.

Z moich konsultacji z sędziami, w szczególności orzekającymi w wydziałach karnych sądów rejonowych, wynika, że aktualny wpływ spraw jest tak duży, że nie ma szans przy bardzo ciężkiej i wydajnej pracy nawet na opanowanie wpływających spraw, nie mówiąc już o zaległości likwidacji, jakie powstały w sądach. Osiągają w obecnej chwili wielkość pięciokrotnego, a nawet siedmiokrotnego miesięcznego wpływu tych spraw do wydziałów karnych. Układ ten stał się zupełnie niewydolny i bez intensywnej terapii, mówiąc językiem lekarskim, trudno nawet marzyć o poprawieniu sytuacji. Podwyżki wynagrodzeń sędziów, następujące zresztą bardzo powolnie, czy też zwiększenie stanu zatrudnienia, niczego nie załatwią. Budynki sądowe mają bowiem ograniczoną pojemność i w większości z nich jedynymi nie zaadaptowanymi na salę rozpraw pomieszczeniami są ubikacje.

Niezadowolone społecznie wynikające z długiego okresu załatwienia spraw w sądach i pro-

*(senator J. Kopaczewski)*

kuraturach, z poważnych afer gospodarczych, choć słuszne, wynika jednak z braku zrozumienia realiów pracy sądów i prokuratur. Jedną dużą sprawą gospodarczą czy też aferową praktycznie wyłącza od orzekania czy prowadzenia innych postępowań sędziego lub prokuratora niejednokrotnie na kilkanaście miesięcy. Ciężar spraw drobnych, wpływających w tym czasie do sądów muszą przyjmować inni sędziowie, którzy także prowadzą zróżnicowane sprawy. Niepodejmowanie radykalnych działań, zmierzających do odciążenia sądów i prokuratur, zgodnie z opiniami moich konsultantów oraz moją, musi w najbliższym czasie doprowadzić do załamania trzeciego członu władzy państwowej, jaką jest sądownictwo.

Biorąc pod uwagę wszystkie przywołane wcześniej względy, zwracam się do pana ministra sprawiedliwości oraz do Wysokiej Izby o pilne rozważenie mojego postulatu dotyczącego potrzeby uchwalenia szerokiej ustawy o amnestii odnośnie do drobnych przestępstw i wykroczeń, ponieważ, jak wykazałem, taka jest potrzeba czasu. Dziękuję za uwagę.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chce zabrać głos? Nikt się nie zgłasza.

Proszę pana senatora sekretarza o odczytanie komunikatów.

**Senator Sekretarz  
Andrzej Chronowski:**

Wspólne posiedzenie Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej odbędzie się 16 marca bieżącego roku, to jest w środę, w sali nr 217 o godzinie 15.00. Temat: ordynacja wyborcza do rad gmin.

W dniu jutrzejszym, to jest 11 marca 1994 r., o godzinie 9.00 w sali nr 179 odbędzie się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności poświęcone rozpatrzeniu ustawy budżetowej na 1994 r.

**Marszałek Adam Struzik:**

Informuję, że następne posiedzenie Senatu zostanie zwołane na 17 marca, czyli w przyszły czwartek o godzinie 11.00.

Przewidywany porządek dzienny: stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Ordynacja wyborcza do rad gmin”; stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”; inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o zmianie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu; inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich.

Informuję, że protokół piętnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji będzie wyłożony do wglądu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 253.

Zamykam piętnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

*(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).*

*(Koniec posiedzenia o godzinie 21 minut 30)*